

Aby nie było złudzeń

Odbudowa Niemiec przez Francję warunkiem dopuszczenia jej do kontroli Ruhry

PARYŻ 13.11 (API). Generalowie Clay i Robertson oświadczyli, że Francja nie może być dopuszczona do udziału w kontroli nad Ruhry aż do chwili, dopóki nie nastąpi całkowite ekonomiczne i polityczne zjednoczenie francuskiej strefy okupacyjnej ze strefami anglosaskimi, czyli t. zw. Bizonią.

Równocześnie generalowie Clay i Robertson zażądali od generała Koeniga, aby spowodował jak najszybsze załatwienie przez rząd francuski sprawy finansowego udziału Francji w gospodarczej odbudowie Niemiec zachodnich.

Również w jak najszybszym czasie rząd francuski winien spowodować zjednoczenie administracji francuskiej strefy okupacyjnej z administracją anglo-amerykańską. Jeśliby spełnienie tych warunków może uczynić aktualną sprawę udziału Francji w kontroli nad Zagłębiem Ruhry.

Odpowiedź ta została udzielona na pytanie dowódcy francuskich wojsk okupacyjnych w Niemczech generała Koeniga, który zwrócił się jeszcze w październiku z prośbą do generała Clay'a i Robertsona o dopuszczenie przedstawicieli Francji do organów kontrolujących przemysł Zagłębia Ruhry. Specjalna Komisja Kontroli miała być stworzona na podstawie uchwały londyńskiej narady państw anglosaskich i Francji na wiosnę roku bieżącego.

We francuskich kołach politycznych oceniają tę odpowiedź, jako usunięcie Francji od kontroli nad Ruhry.

Nic nie pomoże Francji

LONDYN, 13.11 (BS). Na pierwszym, czwartkowym, posiedzeniu konferencji londyńskiej, delegat francuski Alphanand przypomniał delegatom anglosaskim, że zalecenia poprzedniej konferencji londyńskiej zostały przyjęte z wielkimi zastrzeżeniami przez parlament francuski. W związku z tym Francja potępia nowe pesunięcie anglosaskie w Zagłębiu Ruhry, które jej zdaniem stanowi przekazanie przemysłu Ruhry wyłącznie w ręce niemieckie. Zdaniem Francji — oświadczył Alphanand — konieczna jest pełna kontrola międzynarodowa nad produkcją niemiecką nawet „gdybyśmy przywiązywali jak największą wagę do roli przemysłu niemieckiego w odbudowie Europy“.

Prasa angielska, wyczuwa, że Anglicasi nieco się „zagalopowali“, lekceważąc całkowicie sprzeciw francuski. Zdaniem dobrze poinformowanych kół brytyjskich decyzja Anglosasów przyspieszenia ostatniego uregulowania — oczywiście po myśli imperialistów — zagadnienia Ruhry, pozostaje w związku z obawami przed ewentualnością bez rykańskich w czasie których mogło by to zagadnienie wypłynąć. Tak więc decyzje Anglosasów miałyby stanowić „fakt dokonany“ wymierzone nie tylko przeciw Francji, ale również przeciw możliwości porozumienia międzynarodowego.

W komentarzach prasy francuskiej — obok oburzenia uwidacznia się również zniechęcenie i świadomość, że stanowisko francuskie nie ma żadnych szans zwycięstwa na konferencji londyńskiej. Tak naprz.

Surowej kary domaga się prokurator na kolaborantów z »szmatławca« częstochowskiego

CZĘSTOCHOWA, 13.11 (Tel. od proc. wysłannika). W czwartym dniu procesu przeciwko dziennikarzom kolaborantom, pracującym w szmatławcu, »Kurierze Częstochowskim«, sąd udzielił głosu prokuratorowi. Prokurator w dłuższym swym przemówieniu podkreślił zbrodniczą działalność oskarżonych, wysługujących się wrogiej propagandzie niemieckiej. Jeżeli sądy za pojedynczy wypadek zbro-

dnictwa, kieruje walką małorolnych i średniorolnych chłopów z wyzyskiem kapitalistycznym aż do całkowitego jej zniesienia, dąży do stworzenia warunków dla stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej.

ZP kieruje się w swojej działalności zasadami marksizmu-leninizmu. Utworzenie ZP kładzie kres trwającemu z górą pół wieku rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej. Oznacza ono zwycięstwo marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym. Powstanie ZP wzmacnia siły klasy robotniczej i podnosi jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie państwa demokracji ludowej, o ugruntowanie niepodległości Polski, o złamanie oporu sił kapitalistycznych, wspieranych przez obcy imperializm, o zbudowanie socjalizmu.

ZP stoi na gruncie sojuszu robot-

Wstęp do projektu Statutu Zjednoczonej Partii

Przodująca siła narodu — wyrazicielką interesów ludu pracującego

Na wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS dnia 3 listopada, zatwierdzono projekt Statutu Zjednoczonej Partii w celu przedstawienia go Kongresowi. Oba Komitety Centralne postanowiły opublikować projekt Statutu dla umożliwienia członkom obu Partii i organizacjom partyjnym omówienia go i ewentualnego zgłoszenia poprawek. Wstęp do Statutu, ogłoszony wraz ze Statutem, w sobotnich numerach „Głosu Ludu“ i „Robotnika“, brzmi:

ZP jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej — przodującą siłą narodu polskiego. ZP jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrazicielką interesów ludu pracującego wsi.

ZP kieruje się w swojej działalności zasadami marksizmu-leninizmu. Utworzenie ZP kładzie kres trwającemu z górą pół wieku rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej. Oznacza ono zwycięstwo marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym.

Powstanie ZP wzmacnia siły klasy robotniczej i podnosi jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie państwa demokracji ludowej, o ugruntowanie niepodległości Polski, o złamanie oporu sił kapitalistycznych, wspieranych przez obcy imperializm, o zbudowanie socjalizmu.

ZP stoi na gruncie sojuszu robot-

niczo-chłopskiego, kieruje walką małorolnych i średniorolnych chłopów z wyzyskiem kapitalistycznym aż do całkowitego jej zniesienia, dąży do stworzenia warunków dla stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej.

ZP kieruje się w swojej działalności zasadami marksizmu-leninizmu. Utworzenie ZP kładzie kres trwającemu z górą pół wieku rozłamowi w szeregach polskiej klasy robotniczej. Oznacza ono zwycięstwo marksizmu-leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem w polskim ruchu robotniczym. Powstanie ZP wzmacnia siły klasy robotniczej i podnosi jej rolę kierowniczą w walce ludu pracującego o umocnienie państwa demokracji ludowej, o ugruntowanie niepodległości Polski, o złamanie oporu sił kapitalistycznych, wspieranych przez obcy imperializm, o zbudowanie socjalizmu.

(Przebieg procesu podajemy na str. 11)

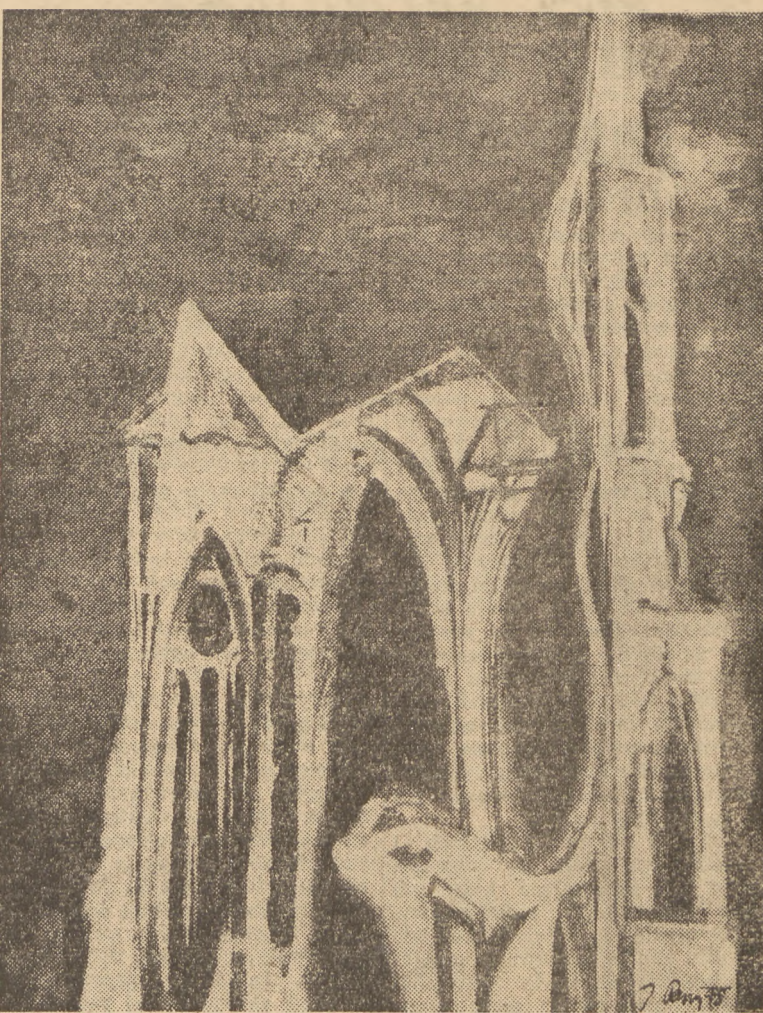
solidarność frontu antyradzieckiego, lecz również cały plan Marshalla, w którym Niemcy odgrywają rolę zasadniczą“. W dalszym ciągu pismo w dłuższym wywodzie tłumaczy, że poza zagadnieniem zmniejszenia „ciężarów ponoszonych przez podatnika anglosaskiego“ chodzi o sprawę pierwszorzędnej wagi, a mianowicie o „rzeczywistą odbudowę Niemiec, której nie da się zrealizować pod zarządem obcym. Przy znali to otwarcie naprz. generał de Gaulle i minister Schuman. „New York Times“ zwraca uwagę, że od budowa potencjału przemysłowego Ruhry „może jedynie przynieść pożytek Unii Zachodniej“.

Strajk w Paryżu

PARYŻ, 13.11 (PAP). — Odpowiadając na apel związków zawodowych okręgu paryskiego w sprawie proklamowania 24-godzinnego strajku — wszyscy pracownicy okręgu paryskiego przegrali pracę w sobotę rano.

Paryska kolej podziemna nie kursowała; stanęły także autobusy. Dzienniki się nie ukazały. We wszystkich fabrykach okręgu paryskiego praca została przerwana. (Patrz szczegóły na str. 2)

Warszawa w oczach Czecha



Z wystawy wybitnego malarza czechosłowackiego Jaroslava Paura: która zostanie otwarta 15 bm. w Warszawie: Warszawa — kościół św. Floriana. Jest to jeden z obrazów olejnych, jakie powstały w czasie wędrownego życia artysty w r. 1946. (Patrz korespondencja na str. 4-5)

Amerykańska ocena sytuacji

Większość narodu chińskiego pragnie zakończenia wojny

NOWY JORK, 13.11 (BS). — Sytuacja strategiczno-polityczna w Chinach jest szeroko komentowana w Stanach Zjednoczonych. Wię-

kszość komentatorów jest zdania, że Irs Chin północnych po stracie Mandżurii — jest w każdym razie przesądzone. Bardzo problematyczne założenie, że po zdobyciu Chin północnych, ofensywa armii ludowej zostanie na pewien czas powstrzy-

UTWORZENIE CENTRALNEGO KOMITETU WSPÓŁZAWODNICZWA PRACY PRZY KCZZ—PATRZ STR. 5.

mana, nie daje jeszcze rządowi Czang Kai Szeka gwarancji „prze-trwania“.

Akcje Czang Kai Szeka wśród narodu chińskiego stoją niesłychanie nisko. Szereg oznak wskazuje na to, że większość narodu chińskiego, zmęczona wojną, pragnie wszczęcia rokowań pokojowych.

Przewiduje się również, że siły demokratyczne, po zdobyciu północnych Chin, będą w stanie utworzyć silny rząd koalicyjny dysponujący poważnymi atutami w celu otrzymania międzynarodowego uznania.

Według powszechnego poglądu, pomoc amerykańska, nawet w wy-padek wydatnego jej zwiększenia, nie zmieni sytuacji. Niepopularność polityki Stanów Zjednoczonych w Chinach doszła do punktu kulminacyjnego. Naród chiński, pragnący utworzenia rządu koalicyjnego w dzi w polityce amerykańskiej symbol popierania zniechęconego re-zimu Czang Kai Szeka.

NOWY JORK, 13.11 (PAP). Zwycięskie armie Chin ludowych w Mandżurii przygotowują nową ofensywę. Rzeczoznawcy wojskowi są dźa, że armie te skierują się na Tiensin i Pekin.

Nowy szef sztabu radzieckich sił zbrojnych

MOSKWA, 13.11 (PAP). — Agen-cja Tass ogłosiła następujący komunikat:

Wobec przeciążenia pracą szefa sztabu generalnego, marszałka Związku Radzieckiego — Wasiliewskiego — i jednocześnie pełnienia przez niego funkcji wiceministra sił zbrojnych ZSRR — Rada Ministrów ZSRR postanowiła powierzyć mu obowiązki pierwszego wiceministra sił zbrojnych i zwolnić go ze stanowiska szefa sztabu generalnego.

Jednocześnie Rada Ministrów ZSRR mianowała generała armii Sergiusza Sztmenkę szefem sztabu generalnego i wiceministrem sił zbrojnych ZSRR

nie narodowe i społeczne, przystąpiła warunki dla objęcia władzy przez masę ludową pod kierownictwem klasy robotniczej, a po wypędzeniu okupanta przewodziła w walce o ugruntowanie demokracji ludowej, rozbić siły reakcyjne i realizację rewolucyjnych przeobrażeń społecznych.

ZP przejmuje dorobek odrodzonej PPS, która zrywając z reformizmem i nacjonalizmem przedwojennej PPS i nawiązując do najlepszych tradycji lewicowego nurtu PPS i PPR, stanęła na gruncie jedności klasy robotniczej i wniosła wydatny wkład w walkę z reakcją i w budowę demokracji ludowej w Polsce.

ZP działa zgodnie z zasadami międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i czerpie nauki z bojowych doświadczeń polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, a zwłaszcza z doświadczeń WKP(b), czołowego oddziału światowego ruchu robotniczego, organizatora i kierownika zwycięskiej rewolucji i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim.

ZP wiąże nierozdzielnie sprawę utrwalenia niepodległości Polski i jej rozwoju ku socjalizmowi z prowadzoną pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walką międzynarodowego obozu demokracji i socjalizmu przeciw imperializmowi i faszyzmowi o pokój, wolność narodów, demokrację i socjalizm.

ZP stanowi jednolitą, bojową organizację, która czerpie siły ze zwartości swych szeregów, z jedności woli i jednoci działania. W szeregach ZP obowiązuje jednakowo dla wszystkich, świadoma dyscyplina oraz ofiarna praca dla urzeczywistnienia zadań, stojących przed Partią.

Celem ZP jest zbudowanie ustroju socjalistycznego, w którym zniszczony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka.

na widowni MIEDZYNARODOWEJ Jesteśmy w ONZ

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Jest rzeczą zdumiewającą, jak mało uwagi poświęca prasa francuska pracy ONZ. W dziennikach można spotkać tylko krótkie wzmianki powtarzające schematycznie pewne określenia, jak np. „delegat polski, czy radziecki, czy inny z państw mniejszości powtórzył swoje znane argumenty w danej sprawie“ itd.

Tak wygląda informacja opinii publicznej. Tymczasem nie da się zaprzeczyć, że obrady poszczególnych Komisji ONZ są nieraz wysoce dramatyczne i naprawdę bardzo ciekawe. Obserwując od samego początku to, co się dzieje w Pałacu Chaillot, dochodzę do przekonania, że ONZ, paraliżowana w swojej akcji w rozwiązaniu palących zagadnień dnia wskutek funkcjonowania mechanicznej większości anglo-amerykańskiej, nie licząc się z potrzebą uwzględnienia stanowiska mniejszości — robi jednak przyteczną robotę.

Właśnie w różnych komisjach i subkomitetach, gdzie się rozstrząsa sprawy nie podlegające bezpośredniemu zabarwieniu politycznemu, coś naprawdę się dzieje. Tutaj głośno często nie są oddawane szablonowo według schematu „Wschód-Zachód“, tutaj nieraz można zobaczyć, jak ujawniają się prawdziwe interesy poszczególnych państw, nie zastonięte ślepym posłuszeństwem wobec supremacji amerykańskiej.

Fróć tego jednak niektóre Komisje, zwłaszcza polityczna, jakkolwiek tutaj już bezwzględnie „sprawie“ działa maszyna do głosowania, są teatrem sensacyjnych nieraz w stopniu poszczególnych delegatów. Można tu być świadkiem kapitalnych iskrzących się dowcipem i nieubłaganą ironią mów Wyszyńskiego, przemówień ponurego w wyrazie twarzy i w treści swoich wywodów Johna Fostera Dullesa, wyrafinowanego i zręcznego w swoim klerownictwie obradami a jawnie idącego na rękę dyrygentom „większości“ Spaaka. Nic dziwnego, że publiczność paryska wypełnia miejsca dla niej przeznaczone systematycznie i dokładnie, śledząc z naprężoną uwagą przebieg obrad i zadając kłam prasie paryskiej, która tak neglującą odnosi się do tego co się dzieje w Pałacu Chaillot. Prawda jest, że sprawa pokoju dużo zyskałaby na świecie, gdyby wszyscy wysłuchali ludzi megli usłyszeć wywody niektórych delegatów, poparte faktami. Wątpię jednak bardzo o to, czy ci, co podburzają do wojny lub szeregają panikę wojenną, dużo by na tym skorzystali i dlatego może z reguły pewna prasa nie podaje argumentów państw słowiańskich, zbywając je określeniem „znanych wywodów“.

Weźmy np. debatę w sprawie greckiej. Każdy nieuprzedzony, kto przysłuchiwał się mowom delegata radzieckiego i polskiego, mógł stwierdzić, z czyjej strony jest naprawdę interwencja obca w sprawach wewnętrznych Grecji, kto pragnie uspokojenia, a komu na rękę jest obecna sytuacja i kto pragnie jej kontynuowania. Przyznanie się Mac Neila do zainteresowania strategicznego Wielkiej Brytanii w Grecji zostało przez Wyszyńskiego wykorzystane po mistrzowsku. Wyszyński nie omieszczał nazwać późniejszego zapewnienia Mac Neila o przyjaźni Anglii dla Grecji „strategiczną miłością“, powiadając, że widocznie, kiedy Anglia kogoś kocha, to „strategicznie“. Albo przypomnienie przez Wyszyńskiego wykładni dzisiejszego premiera Grecji Sofulisa, gdy jeszcze nie był premierem, z czego Wyszyński wyciągnął wniosek, iż Sofulis przeszedł ewolucję „z Pawła na Szawła“. Albo też wykazanie, że wbrew swoim twierdzeniom o rozbrojeniu po wojnie, Stany Zjednoczone bynajmniej nie zaniechały swoich aspiracji do panowania nad światem, wskutek czego właśnie nie zredukowały swoich sił morskich, nie zmniejszyły, tylko zwiększyły ilość swoich baz lotniczych na całym świecie (o 75 proc. więcej niż w r. 1940), podczas gdy wojska radzieckie znajdują się tylko tam, gdzie mają prawo przebywać na podstawie umów międzynarodowych.

Sprawa grecka była także okazją

dla licznych wystąpień delegata polskiego, min. Suchego. Do tych, które zrobiły największe wrażenie, należą przemówienie min. Suchego przeciwko greckiemu wnioskowi o wydanie rządowi ateńskiemu dzieci greckich, znajdujących się w innych krajach. Argumentacja polska była tak silna, apł do uczuć humanitarnych zgromadzonych delegacji tak przekonywująca, że z miejsca po delegacie polskim wystąpił przedstawiciel Belgii wprowadzając poprawkę, żeby dzieci greckie zwrócić tylko na żądanie rodziców. Ostatecznie wniosek grecki co do włączenia sprawy dzieci do ogólnej rezolucji upadł i sprawa dzieci została w ogóle wyodrębniona.

Aktywność delegacji polskiej była ostatnio bardzo ożywiona. Niemal w każdej Komisji, w każdym subkomitecie obecność Polski zaznaczyła się poważnym wkładem. Nie mówię w tej chwili o interwencji min. Modzelewskiego i min. Łychowskiego w sprawie dyskryminacji, o interwencjach, którym poświęcić trzeba osobną korespondencję a które zwróciły uwagę i zainteresowały większość delegacji, tak dalece, że kiedy przewodniczący Komisji ekonomicznej zapowiedział zamknięcie listy mówców, po przemówieniu Łychowskiego, natychmiast zgłosili się i przesłali jeszcze o głoś przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Kanady i Australii oraz Ukrainy. Mam tu na myśli przemówienie członka delegacji polskiej na Komisji prawniczej w sprawie „ludobójstwa“, gdy chodziło o to, czy wykonawca zbrodni ludobójstwa może się zasłonić rozkazem otrzymanym od władz wyższych, czy też może podlegać karze, nawet gdy był posłuszny dyscyplinie, przy czym delegat polski, Lachs, zwrócił uwagę, że gdyby stanął na stanowisku obrony dyscypliny, za zbrodnie niemieckie można by ukarać tylko samego Hitlera.

Także na Komisji omawiającej sprawę powiernictwa Polska miała dużo do powiedzenia. Jej rezolucja została z pewnymi poprawkami przyjęta wbrew głosom państw koalicyjnych. Charakterystyczna „była na tej Komisji porażka Wielkiej Brytanii oraz stanowisko Pol. Afryki, która wprost oświadczyła, że nie ma zamiaru deklasować się do wymagań większości, co do poddania zajętych przez nią posiadłości peniemięckich kompetencji Rady Powierniczej.

Te i liczne podobne problemy są okazją dla ujawnienia licznych bolączek dzisiejszego świata, wobec których promotorzy „demokracji zachodniej“ zajmują stanowisko bardzo mało demokratyczne.

ADAM SKWARA

Paryż, w listopadzie.

W kilku wierszach

- W Zlinie rozpoczęły się obrady polsko - czechosłowackiej komisji dla przemysłu skórzanego. Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor Janota.
- W niedzielę odbędzie się uroczyste złożenie w mauzoleum praskim urny z prochami nieznanego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.
- Wiceprzewodniczący Rady Stanu państwa Izrael - Rafalkes oświadczył że pierwsze wybory do parlamentu odbędą się między 10 a 15 stycznia 1949 roku.
- Na czwartkowym posiedzeniu Komisji Powierniczej ONZ przedstawiciele — Pakistanu, Urugwaju, Filipin i Brazylii — poddali ostrej krytyce stanowisko rządu Unii Północno-Afrykańskiej, który zaanektował Afrykę południowo zachodnią i odmawia Organizacji Narodów Zjednoczonych prawa wglądu w administrację tych terenów.
- W śródmieściu Kairu nastąpiła silna eksplozja w gmachu, w którym mieszczą się dzienniki wychodzące w języku francuskim i angielskim. Szkodę są znaczne.
- Przedstawiciele Federacji belgijskich przedsiębiorstw przemysłowych wystosowali protest na ręce belgijskiego ministra handlu zagranicznego Van der Straetena przeciwko planom anglosaskich władz okupacyjnych, dotyczącym odbudowy przemysłu niemieckiego.
- Bawiący obecnie w Paryżu minister obrony USA James Forrestal odbył konferencję z francuskim ministrem obrony narodowej Paul Ramadier. W piątek Forrestal wyjechał do Londynu.
- W Kairze urzędowo podano do wiadomości, że wojska egipskie zaatakowały oddziały żydowskie, obciążające

Oświadczenie delegata Polski w Komisji Politycznej

USA i Anglia nie mają zamiaru poprzeć planu redukcji zbrojeń

PARYŻ, 13.11 (PAP). W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczyła się w piątek rano w dalszym ciągu dyskusja nad sprawą rozbrojenia.

Delegat Jugosławii stwierdził, że jedynie rezolucja radziecka, przewidyująca redukcję o 1/3 zbrojeń wielkich mocarstw jest propozycją realną i oświadczył, że rezolucję tę popiera.

Delegat Stanów Zjednoczonych Osborne powtórzył wiele oszczerczych zarzutów przeciwko Związku w Radzieckiemu, lecz zmuszony był przyznać, że Stany Zjednoczone

rozwijają swoją produkcję wojenną.

Delegat polski dr Suchy oświadczył, że większość delegacji usiłuje uniknąć dyskusji nad zasadniczym problemem rozbrojenia i rozważa kwestie nie mające nic wspólnego z tym zagadnieniem. Dowodzi to, że Stany Zjednoczone nie mają najmniejszego zamiaru poprzeć planu redukcji zbrojeń i ogłoszenia zakazu broni atomowej. Prawdą jest na

tomiasz, że naród amerykański pragnie pokoju. Dowiodły tego ostatnie wybory na prezydenta USA.

Omawiając decyzje władz amerykańskich i brytyjskich przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry pod kontrolę niemiecką dr Suchy oświadczył:

„Reprezentuję tutaj naród, który dwukrotnie za życia jednego pokolenia padł ofiarą agresji niemieckiej, naród, którego granice z Niemcami są dłuższe, niż granice innych krajów. Oświadczam w imieniu Polski, że wielkie zaniepokojenie panuje w moim kraju w związku z planami odbudowy potężnych Niemiec.“

Minister Bevin zapomniał dziś, co oświadczył w Poczdamie w sprawie Zagłębia Ruhry: — „Nie chcę niszczyć niemieckiego przemysłu po wojennego, ale jeśli strzelał ktoś do mnie trzy razy nie widzę powodów dla jakich miałbym mu dać rewolwer, aby strzelał do mnie po raz czwarty.“

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania pogwałciły w wielu wypadkach układy poczdamskie i częściowo układ jałtański. Czyż trzeba przypominać rezultaty konferencji warszawskiej, w której uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych krajów Europy Wschodniej, konferencji, która wyraźnie przestrzegła przed niebezpieczeństwem odbudowy przemysłu wojennego Niemiec. Tymczasem program ponownego uzbrojenia Niemiec, zmierzający do stworzenia z Niemiec zachodnich bazy ekspansji rozszerza się z każdym dniem.

W zakończeniu swego przemówienia dr Suchy podkreślił, że jedynie przyjęcie rezolucji radzieckiej i polskiej może doprowadzić do rzeczywistego rozbrojenia i ułatwić porozumienie międzynarodowe.

Na popołudniowym posiedzeniu zachodnich przedstawicieli państw przedmiotem dyskusji był projekt rezolucji belgijskiej. Delegat brytyjski Mac Neil przeciwstawił ograniczeniu zbrojeń tezę „uregulowania zbrojeń“, nie wyjaśniając w jakikolwiek sposób wyobraża sobie rzeczywistienie tej formuły.

W przemówieniu swym Mac Neil poruszył również sprawę porozumienia wokół t. zw. „zagadnienia berlińskiego“. Nie zaprzeczył on, że doszło do porozumienia pomiędzy sześcioma mniejszymi państwami wchodzącymi w skład Rady Bezpieczeństwa a wiceministrem Wyszyńskim na temat formuły kompromisowej. Zdaniem jednak brytyjskiego delegata, kompromisem tym była zgłoszona na Radzie rezolucja, za którą Wielka Brytania i USA głosowały. Mac Neil nie nadmieniał jednak, że tekst rezolucji zmieniono w ostatniej chwili w jednym punkcie, wbrew osiągniętemu poprzedniego dnia porozumieniu.“

Siłną falę wzburzenia wywołał w Paryżu bezprzykładny atak policji na pochod 11. kombatantów, którzy w 30-ty rocznicę zawieszenia broni składali hołd poległym przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza.

11 listopada o godzinie 14 wielki pochod byłych Kombatantów, członków Ruchu Oporu, b. Wolnych Strzelców, partyzantów, inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych na wojnie oraz członków organizacji demokratycznych zaczął napływać na Pola Elizejskie, aby udać się stamtąd na Grób Nieznanego Żołnierza.

O godz. 14.30 kordon policji zo grodził manifestantom drogę na plac Etoile, powołując się na rozkaz prefekta policji. Policja zgromadziła w wyłotów ulic, prowadzących na Pola Elizejskie, przystąpiła do akcji, raniąc uderzeniami pałek kilka osób, w tym posła Villona. Pod naporem manifestantów policja zmuszona była ustąpić.

O godz. 15 policja atakuje ponownie dokonując licznych aresztowań. Aresztowano m. in. posła L. Huilliera. Podczas starć po obu stronach wiele osób raniono. Czołowa kolumna stowarzyszenia b. Kombatantów do ciera jednak do placu Etoile pod pomnik Nieznanego Żołnierza.

O godz. 16.30 policja przystępuje do ponownego ataku. Padają strzały do manifestantów. Interwencja policji nacechowana była niezwykłą brutalnością — b. kombatantów zrywano odznaczony, kobiety ciągnęły były za włosy.

Strajk powszechny w Bizonii

BERLIN, 13.11 (PAP). O północy z czwartku na piątek rozpoczął się w Bizonii 24-godzinny strajk powszechny. We wszystkich miastach Bizonii stanęły tramwaje. W piątek rano nie ukazały się dzienniki. W większości miast do strajku przyłączyli się pracownicy poczty.

Strajk miał przebieg spokojny.

Wyrok Międzynarodowego Trybunału w Tokio

Kary śmierci i więzienia dla wojennych zbrodniarzy Japonii

LONDYN, 13.11 (PAP). — Między narodowy Trybunał Wojenny, składowy się z przedstawicieli 11 narodów, wydał wyrok w sprawie 25 czołowych japońskich zbrodniarzy wojennych.

7 spośród nich skazano na śmierć przez powieszenie, 16 — na dożywotnie więzienie, jednego na 20 lat więzienia i jednego na 7 lat więzienia. Byli oni oskarżeni o przegwałtownie i prowadzenie wojny agresywnej przeciwko Chinom, Zw. Radzieckiemu, St. Zjednoczonym, Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, Holandii i innym krajom, jak również o akty okrucieństwa w stosunku do jeńców wojennych.

Jako ponoszący szczególną odpow

wiedzialność za zbrodnie przeciwko pokojowi i przeciwko ludzkości skazani, zostali na śmierć przez powieszenie gen. Kenji Dohira — b. dowódca wojsk japońskich w Mandżurii i Singapoore, Koki Hirota — b. min. spraw zagranicznych, gen. Seishiro Itagaki — b. min. i dowódca armii w Singapoore, gen. Iwane Matsui — b. dowódca armii japońskiej w Chinach Centralnych, założyciel „Tow. Wielkiej Azji Wschodniej“, gen. Akira Muto — b. szef sztabu na Filipinach, gen. Heitaro Kimura — oskarżony o akty agresji i o okrucieństwa, Hideki Tojo — który został mianowany premierem Japonii na 2 miesiące przed atakiem na Pearl Harbour.

Niesłyszana brutalność policji francuskiej

24 - godzinny strajk generalny na znak protestu przeciw terrorowi Queuille'a

PARYŻ, 13.11 (PAP). Związki za wodowe okręgu paryskiego postanowiły ogłosić 24-godzinny strajk generalny na sobotę, 13 bm. Powody strajku są następujące:

- 1) brutalny napad policji na pochod b. kombatantów, manifestujących w dniu 11 listopada, 2) aresztowanie w czasie tych zajęć posłów komunistycznych z pogwałceniem konstytucji oraz skonfiskowanie na kładow „Humanite“ i „Ce Soir“, które zamieściły opisy tych zajęć, 3) systematyczne gwałcenie przez władze francuskie prawa strajku, prawa zebrań i zasady wolności prasy, 4) odmowa premiera Queuille przyjęcia delegacji Unii Zawodowców, która miała przedstawić żądania pracowników, 5) konfiskata ulotek, wydanych przez paryskie Związki Zawodowe w sprawie strajku górników.

Sekretarz Parlamentarnej Grupy Komunistycznej Duclos zapowie

miasto Faluja, położone na północ od Gazy, w Palestynie południowej.

- Gubernator Cypru, lord Winster, podał się do dymisji.
- Brytyjsko-europejskie Towarzystwo Lotnicze odwołało wszystkie odloty samolotów z lotniska londyńskiego na skutek trwającego strajku mechaników.
- Senat Hamburga, gdzie mieszka Schacht, odrzucił wezwanie władz prowincji Wirtembergia-Badenia aresztowania b. prezesa Banku Trzecelej Rzeszy.
- Rząd węgierski postanowił uznać niezależną ludową republikę koreańską i nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne i gospodarcze.
- Radio wietnamskie nadało przemówienie Prezydenta Republiki Ho Chi Minha, w którym prezydent oświadczył, że wojska Republiki Wietnamskiej muszą być w stałym pogotowiu, by odprzeć zwycięsko przygotowywaną przez wojska francuskie ofensywę.

— Alojzy Hitler, przyrodni brat Adolfa Hitlera, otrzymał oficjalne zezwolenie na zmianę swego „zbyt znanego“ nazwiska. Odąd nazywać się on będzie Hans Iller. Brat Hitlera oświadczył, że jego poprzednie nazwisko „przysparzało mu wiele przykrości“.

— W Landsberg 2 katów amerykańskich wykonano wyrok śmierci na 15 b. dozorcach obozu koncentracyjnego Mauthausen, którym udowodniono morderstwa i tortury w stosunku do więźniów.

— Król Transjordanii, Abdullah, w telegramie do premiera Libanu, Biada Sohna, zaprzeczył jakoby rząd transjordanjski podjął rokowania z Izraelem w sprawie odrębnego pokoju.

Strajk powszechny w Bizonii

BERLIN, 13.11 (PAP). O północy z czwartku na piątek rozpoczął się w Bizonii 24-godzinny strajk powszechny. We wszystkich miastach Bizonii stanęły

tramwaje. W piątek rano nie ukazały się dzienniki. W większości miast do strajku przyłączyli się pracownicy poczty.

Strajk miał przebieg spokojny.

Szkoła służy nowym ideom

W DZIEDZINIE przebudowy naszego systemu nauczania i wychowania publicznego, od czasu, gdy mniej więcej przed dwoma laty sprawy te w całej rozciągłości stanęły na porządku dziennym najpilniejszych konieczności państwowych, zrobiono już bardzo wiele, ale niezmiernie wiele jest nadal do zrobienia. Wynika to m.in. z tego, że sprawy te nigdy nie będą „uszytwnione”, do starych problemów przybawają i zawsze przybawać będą nowe, bo życie nie stoi w miejscu i wymaga stale zaspakajania coraz to nowych potrzeb. Obecnie przed naszym systemem wychowania publicznego stanęły nowe zadania w związku z posuwaniem się Polski w kierunku socjalizmu. To co mogło jeszcze wystarczyć rok temu, dziś już nie wystarcza — i wymaga nowych, daleko idących zmian.

Rzeczy dotyczące organizacyjnej struktury szkolnictwa są stosunkowo łatwiejsze do wykonania. Z końcem ubiegłego roku szkolnego i z początkiem roku bieżącego nowa struktura została ustalona i jest wprowadzana w życie. Zwyciężyła teza o 7-klasowej szkole powszechnej i opartej na szkole 4-klasowej szkole średniej. Następnie przeprowadza się zmianę rozmieszczenia szkół średnich, które dotąd znajdowały się tylko w większych miastach, w ośrodkach zamkniętego mieszczaństwa i punktach ciężenia obszarnictwa ziemskiego. Obecnie przenosi się wiele z nich do małych miasteczek do osiedli robotniczych i nawet do wsi ażeby zbliżyć do szkół średnich dziecko robotnicze i chłopię. Ale przenoszenie jest dopiero w swoim pierwszym stadium tak samo jak problem zrównania szkolnictwa wiejskiego z miejskim, i wymaga nie tylko wielkiej celowości działania, lecz także nakładu środków materialnych. Według oświadczenia min. Skrzyszewskiego sprawy te bardzo posunie naprzód plan sześcioletni.

Niewątpliwie trudniejsze od zmian organizacyjnych są zmiany w nastawieniu psychicznym, w nawiąki i rutynie, w nierozumieniu dzisiejszych potrzeb i dzisiejszej sytuacji. Na wspomnianym naradzie min. Skrzyszewski wśród najważniejszych błędów w dotychczasowej pracy oświatowej wymienił niedostateczną troskę o stworzenie postępowej nauki związanej najściślej z potrzebami narodu, opóźnienie w wypracowaniu nowych programów i pod ręczników, niedostateczną troskę

o szkolenie nauczycieli, tolerowanie wstecznych teorii pedagogicznych i — w czym wszystko się sumuje — niedostateczną walkę o socjalistyczną treść pracy oświatowej.

Ale widząc te błędy — np. różne podręczniki szkolne, w których się dowodzi, że „ustrój kapitalistyczny jest jedynym realnie możliwym ustrojem gospodarczym”, w których się propaguje spekulację i akcentuje jej pozytywną rolę, wreszcie podkreślając olbrzymie zadania jakie stoją przed szkołą, nauczycielem i działaczem oświatowym — wśród celów już osiągniętych trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na przelom ideologiczny, jaki się dokonał i dokonuje w szeregach nauczycielstwa, uwidocznił się na walnym zjeździe ZNP w Poznaniu i na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZNP

w Wrocławiu. I to jest najważniejszy krok na drodze udziału szkoły, nauczyciela, a przez nich i ucznia, w budowie Polski socjalistycznej. Szkoła, nauczyciel i młodzież muszą w tej budowie odegrać jedną z czołowych ról.

W stosunku do przedwojennej przeszłości nastąpiła zasadnicza zmiana metod wychowawczych, szkolnych i nie tylko szkolnych. Rządy sanacyjne, aby same mogły brać „odpowiedzialność za Polskę”, starały się wszelkimi siłami nie dopuszczać do polityki ogółu społeczeństwa, a przede wszystkim nauczycieli i młodzieży. Tymczasem „zadaniem naszym jest — jak to powiedział min. Skrzyszewski — dalsze i głębsze upolitycznienie szkoły, nauki i nauczyciela. Postulat ten wymaga podniesienia na wyższy poziom ideologii marksistowskiej kadr oświatowych”. St. M.

Min. Berman i pos. Albrecht na terenie Domu Słowa Polskiego

W piątek minister Jakub Berman w towarzystwie Jerzego Albrechta, kierownika Wydziału Oświaty i Kultury KC PPR zwiedził teren budowy Domu Słowa Polskiego na Placu Kazimierza.

Goście, oprowadzani przez kierownika Komitetu Budowy DSP inż. Zelenta, zbadali postęp prac przy budowie tych największych w Polsce zakładów graficznych.

Na terenie budowy Domu Słowa Polskiego uruchomiono obszerną świetlicę, która ma zapewnić kulturalne spędzenie wolnego od pracy czasu, zatrudnionym tu robotnikom. Świetlica umieszczona została w specjalnie na ten cel zbudowanym baraku. Wyposażenie jej składa się z radiodjornika, kilkunastu kompletów gier towarzyskich, niewielkiej biblioteczki oraz dzienników. Estetycznie urządzone wnętrza baru stwarza sprzyjające warunki dla wypoczynku.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Obrady Komisji Sejmowych

— Komisja Administracji i Bezpieczeństwa na posiedzeniu w dniu 12 bm uzupełniła skład swego prezydium. Przewodniczącym — poseł Dąb (PPS). I zastępca — poseł Jodłowski (SD). II zastępca — poseł Kołodziejczyk (SL) oraz sekretarz — poseł Szafrancki (PPR).

Z kolei dokonano wyboru referentów do przekazanych Komisji projektu ustawy i dekretów.

— Komisja Administracji i Bezpieczeństwa Publ. oraz Samorządowa na wspólnym posiedzeniu obradowały nad dekretem w sprawie pełnienia czynności w zakresie spraw należących do związków samorządu terytorialnego przez pracowników urzędów administracji ogólnej.

Dekret ten kumuluje wydatki na uposażenia w ten sposób, że urzędnicy państwowi, którzy dotychczas

Przebywający w świetlicy robotnicy przez rozrywek korzystają mogą tu również z posiłków po specjalnie nisko skalowanej cenie. Świetlica czynna jest codziennie do godz. 20-ej.

Nowy poseł węgierski w Polsce Zasłużony działacz Bela Szanto

W dniu 12 bm. przybył do Warszawy nowomianowany poseł nadzwyczajny Republiki Węgierskiej w Polsce p. Bela Szanto.

Minister Szanto od młodości bierze czynny udział w węgierskim ruchu robotniczym. Od r. 1904 jest członkiem węgierskiej partii socjal-demokratycznej oraz organizatorem ruchu spółdzielczego, przewodząc opozycji lewicowej w partii socjal-demokratycznej. W

brał dodatki z budżetu związków samorządowych za wykonywane funkcje w samorządzie, będą mieli wyrównania z tego tytułu wypłacane z nadwyżką z funduszy Skarbu Państwa, odciążając w ten sposób budżet związków samorządowych.

— Komisja Spraw Zagranicznych obradowała w dalszym ciągu nad rządowym projektem ustawy o ratyfikacji konwencji generalnej polsko-francuskiej o zabezpieczeniu społecznym, podpisanej w Paryżu wraz z układami dodatkowymi i protokołem ogólnym dnia 9 czerwca 1948 r.

Po dyskusji Komisja przyjęła projekt ustawy wraz z poprawkami, natury stylistycznej, zgłoszonymi przez referenta.

Stanowisko Rządu Polskiego w sprawie przekazania Niemcom administracji przemysłu w Zagłębiu Ruhry

W odpowiedzi na pytanie korespondenta zagranicznego w sprawie przekazania Niemcom administracji przemysłu Zagłębia Ruhry rzecznik rządu polskiego na konferencji prasowej w Warszawie w dniu 12 bm. oświadczył, iż Polska ostrzegła w swoim czasie przed takim rozwojem sprawy Ruhry.

Biorąc udział w konferencji ośmiu ministrów spraw zagranicznych w Warszawie, Polska wraz z innymi uczestnikami tej konferen-

cji wskazała w deklaracji warszawskiej jedynie słuszne i sprawiedliwe rozwiązania tej sprawy.

Rzecznik rządu dodał, iż obecnie może jedynie przyłączyć się do oświadczenia prezydenta Auriola. Jak wiadomo w związku z decyzją przekazania przemysłu Ruhry Niemcom prez. Auriol oświadczył, iż stanowią to zdradę polityczną, miłarną i moralną interesów Francji.

Rezolucje Ligi Kobiet

po krajowej odprawie aktywu organizacji

W drugim dniu obrad Krajowej Odprawy Ligi Kobiet po dyskusji nad referatami, jednomyślnie przyjęta została rezolucja, w której m. in. czytamy:

„Liga Kobiet — nie wyłączając z kręgu swej organizacji żadnej z grup społecznych kobiet uznaje, że podstawą organizacji są robotnice, żony robotników, chłopki małorolne i średniorolne, robotnice folwarczne, inteligentki pracujące i żony inteligentów pracujących”.

Rezolucja zwraca zarządy Ligi na wszystkich szczeblach organizacyjnych do wprowadzenia do swego składu robotnic, chłopkę mało i średniorolnych, inteligentek pracujących oraz przedstawicieli kół terenowych, gospodyń domowych i kół rodzin wojskowych.

Zarządy Ligi będą najaktywniej współpracować z Radami Kobiectymi Zw. Zaw. i ZSCH.

Wszystkie instancje Ligi będą bezpośrednio zajmowały się kobietami w zakładach pracy i na wsi przez szeroką rozbudowę kół domowych i blokowych.

Narada stwierdzając konieczność zwiększenia troski o człowieka zmobilizuje całą organizację do inicjowania i współpracy w organizowaniu żłobków, przedszkoli, świetlic dziecięcych, pralni, cerowni i piekarni spółdzielczych i zorganizuje kontrolę spółdzielczą tych placówek.

Dla usunięcia pozostałości rządów kapitalistycznych i okresu okupacji Liga rozpocznie wytyczoną walkę z alkoholizmem, prostytucją, chorobami społecznymi, przestępczością nieletnich i włączy się do współdziałania z rządem w wielkich zagadnieniach służby zdrowia.

Liga weźmie najaktywniejszy udział w gospodarczej odbudowie państwa. Będzie w dalszym ciągu szkoliła kobiety, włączając je do produkcji i zajmując się szerokim propagowaniem spółdzielczości wśród kobiet.

Liga Kobiet będzie w dalszym ciągu pogłębiać więzy solidarności międzynarodowej i przyjaźni ze wszystkimi kobietami krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele. Poda bratnią dłoń kobietom walczącym z imperializmem o wolność swych krajów w Grecji, Hiszpanii, Chinach, Francji, Palestynie i wszystkich krajach kolonialnych, a w przededniu zjednoczenia klasy robotniczej Polski i w przededniu Międzynarodowego Kongresu Światowej Dem. Fed. Kobiet będzie kroczyć nieugięte w pierwszym szeregu walczących o trwały pokój i sprawiedliwość społeczną”.

»O trwały pokój, o demokrację ludową«

Ukazał się nowy, 21 numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową”. Bogaty, interesujący numer poświęcony jest Wielkiej Rewolucji Listopadowej i jej międzynarodowemu znaczeniu.

Głos na łamach pisma zabierają m. in. Bolesław Bierut, A. Zawadzki, Georgi Dymitrow, Klement Gottwald, G. Georgiu-Dej, Anna Pauker, Harry Pollitt, Palmiro Togliatti, Maurice Thorez, Mao-Tse-Dun, Wilhelm Pieck — czołowe postacie partii komunistycznych i robotniczych.

Nowy numer pisma zawiera także m. in. wywiad korespondenta „Prawdy” z generalisimusem Sta-

linem oraz artykuł pióra P. Judina „Rewolucja Listopadowa a budowa komunizmu w ZSRR”. Do ciekawych i cennych wypowiedzi zaliczyć należy także artykuł R. Palme Dutt'a p.t.: „Walka ludów krajów kolonialnych przeciwko imperializmowi”.

Dla strajkujących we Francji

Zarząd Główny Zw. Zaw. Literatów przekazał Radzie Związków Artystycznych 35 tys. zł.

Studenci ZAMP-u zebrali dotąd w różnych uczelniach 180.000 zł.

Adam Ulrich

PUSTYNIA STWORZONA PRZEZ CZŁOWIEKA

Szkice amerykańskie (c. d.)

Koło zamyka się...

Takie były powody natury technicznej. Do czasu powstania TVA sprawami regulacji rzek i szkód powstałych z powodu erozji i powodzi zajmowało się siedmiu gubernatorów stanów w dorzeczu Missisipi (przy czym każdy stan stosował się do własnych, odmiennych ustaw stanowych). Obecnie — wszelkie te sprawy przejęła TVA. Jako niezależna od stanów instytucja rządowa, TVA była w rzeczywistości odpowiedzialna za losy siedmiu stanów. Równocześnie z olbrzymimi pracami wodno-melioracyjnymi powstawały natychmiast inne, nie mniej ważne zagadnienia.

Twórcy New Deal wiedzieli o co chodzi, gdy TVA rozpoczęła swe prace. Trudno bowiem brać odpowiedzialność za wydanie pół miliarda dolarów przeznaczonych na budowę jedenastu tam, jeśli nie wykorzystają się olbrzymiej masy wodnej w postaci energii elektrycznej. Problem Tennessee staje

się przez to — problemem politycznym! Do tego bowiem czasu wytworzenie energii elektrycznej należało wyłącznie do towarzystw prywatnych, budujących zapory (m. in. również na Tennessee) według własnych prywatnych interesów, aby sprzedawać siłę i światło. Owe prywatne towarzystwa ujrzały nagle w TVA konkurencję państwową. I za wszelką cenę postanowiły ją zwalkać.

TVA rozpoczęła walkę na swoich terenach wielką propagandę pod hasłem: „Elektryczność dla wszystkich”. Cena prądu pierwszych elektrowni zbudowanych przez TVA była niższa od prywatnej o 50 proc. Hasło „elektryczność dla wszystkich” zrozumiał każdy, kto w owych czasach nie jeden raz przejeżdżał w nocy doliną Tennessee. Prawie nigdzie w niedźnych domostwach farmerów nie można było zobaczyć elektrycznego światła.

W dolinie Tennessee, w centrum USA, kraju wszelkich możliwości, kra-

ju przodującego postępu — panowała kopcząca lampa naftowa! W 1937 roku 9 milionów domów farmerskich w USA nie posiadało jeszcze przyłączenia do sieci elektrycznej (oczywiście prywatnej!). W stanach „obszaru TVA” wg. obliczeń w r. 1930 — mniej niż 3 proc. (wyróżnie „trzy”) farm było zelektryfikowanych!

I tu zaczyna się tragiczna rzeczywistość — właściwa sensacja, nie poruszana jednak na łamach „wolnej” prasy amerykańskiej. Przy cenach prądu dyktowanych przez firmy prywatne elektryfikacja rolnictwa była po prostu niemożliwa. Oznaczało to — ni mniej ni więcej — jak uniemożliwienie racjonalnej gospodarki pastwiskowo-hodowlanej. Po prostu dlatego, że prąd zbyt wysokich cenach prądu, w ciepłym klimacie nie można było zorganizować ani chłodni, ani mleczarni. I to było właśnie głównym powodem, dlaczego miejscowi farmerzy, zamiast racjonalnej gospodarki pastwiskowo-hodowlanej, przeczuli się na niebezpieczną w skutkach uprawę kukurydzy i bawełny, powodując zniszczenie wielkich obszarów przez erozję w łną. W ten sposób powstała „The man made desert” — pustynia stworzona przez człowieka.

I tu zamyka się koło: bez elektrycz-

ności nie ma hodowli bydła, nie ma gospodarki pastwiskowo-łkowej, bez łąk czy koniczyny — nie ma trawy; na terenach pozbawionych trawy — występuje erozja i śmierć matki-ziemi.

Rozwój TVA

Wokół centrali TVA grupuje się z czasem cały sztab specjalnych organizacji: wydziały planowanych zależeń, wydziały uprawy tarasowej (wg. planów wielkie obszary USA miały być uprawiane chińską metodą stosowaną na obszarach lössowych, wydziały poradnictwa rolnego dla wprowadzenia racjonalnych plodozmianów itp., wydziały zajmujące się sprowadzaniem nowych ziemniaków i fachowców drobnego przemysłu opartego na wykorzystaniu niskiej ceny prądu.

Tu rzeczywistość — zdawało by się — powstaje nowa Ameryka przyszłości! Nigdzie w Stanach Zjednoczonych nie znalaziono takiego zrozumienia i zapału wśród ludności. W istocie TVA przekształcała się w instytucję społeczną, która w ramach New Deal-u stawała się jakby swego rodzaju żywym ciałem w sklerotycznym organizmie USA.

Lecz tylko drobny ułamek Amerykanów rozumiał jasno, że ów „problemy odcięte” — „Yardstick” — jest

pierwszym i jedynym swego rodzaju wysiłkiem rzeczywistej pracy społecznej, próbą o dalekich widnokrągach. W r. 1934 obszar TVA stał się jakby „prowincją związkową” wśród niezależnych „suwerennych” stanów.

Już sędziwy senator Norris, jeden z najgorętszych zwolenników projektu TVA, przedłożył Kongresowi projekt prawa organizującego obszary St. Zjednoczonych w system siedmiu „prowincji energetycznych”. Przyjmując jako wzór obszar Tennessee, przecinający granice administracyjne poszczególnych stanów (dość spojrzeć na mapę USA — jakiego rodzaju są te granice), miały być owe „prowincje energetyczne” zgrupowane według naturalnych granic. Systemy zapór wodnych miały stanowić żywy nerw i środki przyszłego rozwoju gospodarczego tych „prowincji”. Zbudowane przez TVA olbrzymie systemy zbiorników wodno-energetycznych, miały — zdawało by się — stać się wzorem i przygotowaniem rozwoju przyszłości. I oto roztańczyły się widnokręgi, przy których dotychczasowy program New Deal był tylko słanną łataniną...

Wtedy magnaci prywatnych towarzystw elektrycznych ruszyli do generalnego szturmu...

(C. d. n.)

W obronie interesów mas pracujących

Wstrzymanie wyroków i egzekucji w stosunku do przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych

Stojąc na straży praw Polski Ludowej, a tym samym strzegąc dobra społecznego oraz interesów warstw pracujących, Min. Sprawiedliwości wydało w dniu 7 października r. b. zalecenie, aby w sprawach, wynikających z przedwojennych zobowiązań prywatno-prawnych sądy wstrzymały się z ich rozpoznaniem do czasu ostatecznego uregulowania zagadnienia na drodze usta-

wowej. Równocześnie w sprawach, rozstrzygniętych wyrokami, stosownie do tego zalecenia winno nastąpić natychmiastowe wstrzymanie wszelkich czynności egzekucyjnych.

Wydając powyższe zalecenie, Min. Sprawiedliwości oparło się na następujących przesłankach.

W ciągu ostatnich miesięcy elementy kapitalistyczne kierowały do sądów lic-

ne sprawy na tle przedwojennych zobowiązań prawno-prywatnych, domagając się od sądu wysokiego przerachowania tych zobowiązań, aby w ten sposób bogaci nie ponieśli kosztów pracujących, przede wszystkim zaś kosztów małego i średniorolnego chłopca.

W braku ustawowego dotychczas uregulowania tych zagadnień zdarzało się, że poszczególne sądy wydawały wyroki w oparciu o różne podstawy prawne i faktyczne, co powodowało zamieszanie i niepewność w zakresie tych spraw. Były wyroki zasądające 1 zł. za 1 zł. zobowiązania przedwojennego, ale w większości wypadków zapadały wyroki, stosujące zasadę przerachowania, biorąc za podstawę najrozmaitsze mnożniki od 10 aż do 300.

Dlatego też Min. Sprawiedliwości, stojąc na stanowisku, że sądy winny bez względu na stawać w obronie interesów mas pracujących, wydało zalecenie natychmiastowego wstrzymania orzeczeń sądowych i postępowania egzekucyjnego w stosunku do zobowiązań przedwojennych, do czasu ostatecznego ustawowego uregulowania tej sprawy.

Nadmienić bowiem należy, iż ostateczne ustawowe uregulowanie zagadnień, związanych z przedwojennymi zobowiązaniami prywatno-prawnymi, znajduje się w toku opracowywania.

Doniosłe zmiany w ustawie o zaopatrzeniu inwalidów

Ogłoszony w Dzienniku Ustaw Nr. 50 pod poz. 387 dekret z dnia 25 października 1948 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim rozciąga przepisy tej ustawy na funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa publicznego, Milicję Obywatelską, Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej i straż więzienną. Osoby te uzyskały narówni z żołnierzami Wojska Polskiego prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego w razie doznania uszkodzenia zdrowia wskutek wykonywania obowiązków służbowych. W ten sposób ustawodawca dał wyraz uznania społeczeństwa i rządu dla ofiarnej służby funkcjonariuszów służby bezpieczeństwa publicznego w pierwszym okresie utrwalania zębów państwowości polskiej i w okresie wzmożonej walki o realizację zasad socjalizmu.

Prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego przewidzianego wspomnianą wyżej ustawą uzyskali także: inwalidzi t.zw. przedwojenni tj. osoby, które doznały uszkodzenia zdrowia wskutek służby w b. państwach zaborczych przed 1 sierpnia 1914 r. i którym władze polskie zarządziły wypłatę rent przyznanych im przez b. państwa zaborcze; autochtoni ziem odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska oraz repatrianci i reemigranci, którzy mieli przyznane prawo do zaopatrzenia lub warunki do jego uzyskania w kraju w którym przebywali; wreszcie zrehabilitowani obywatele polscy, którzy wcześniej zostali do armii niemieckiej i wskutek służby w tej armii doznali inwalidztwa.

Z innych ważniejszych zmian, wprowadzonych dekretem do ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim należy wymienić: zniesienie różnicy zaopatrzenia wdów po inwalidach wojennych i po inwalidach wojskowych; przywrócenie zaopatrzenia pieniężnego wdowom po inwalidach o utracie zdolności zarobkowej od 15 do 24 proc., przywrócenie prawa do pobierania kilku zaopatrzeń ze Skarbu Państwa do łącznej kwoty zasadniczej renty zupełnego inwalidy; zniesienie zaopatrzenia pieniężnego inwalidom przebywającym w szpitalach na koszt Skarbu Państwa i w państwowych zakładach szkolnych dla inwalidów.

Co mówią repatrianci o warunkach pobytu Polaków w Anglii

W dniu 12 bm. przybył na pokładzie angielskiego statku s/s „Empire Test” transport repatriantów z Anglii w liczbie 282 osób. Wśród nich znajduje się 46 kobiet (w tym 7 Angielek żon repatriantów), 34 dzieci, 30 byłych oficerów oraz 172 podoficerów i szeregowych. Repatriantów skoncentrowano przed wyjazdem do kraju w obozie w Edynburgu, po czym skierowano ich przez port Leith do Polski.

Wszyscy bez wyjątku (wraz z Angielkami) oświadczyli przedstawi

edynburskim były o wiele gorsze, niż w punkcie PUR w Gdyni, gdzie ich umieszczono w ciepłych czystych lokalach, na czas przeprowadzenia wszystkich, związanych z przyjazdem formalności.

Pierwotnie — jak informują repatrianci — wspomnianym statkiem miało powrócić przeszło 700 repatriantów, jednak na skutek klamliwej i oszczerczej kampanii prasy angielskiej, tendencyjnie i fałszywie informującej o warunkach w Polsce, liczbą powracających zmniejszyła się poważnie. Repatrianci podkreślają, że powodem takich nastrojów wśród Polaków wierzących jeszcze w propagandę angielską, jest fakt, że repatrianci, którzy wrócili do kraju, często zapominają o swoich kolegach, pozostałych w Anglii, mało pisują o kraju i nie dokładnie informują.

Wszyscy repatrianci stwierdzają jednogłośnie, że warunki życiowe Polaków w Anglii są bardzo ciężkie. Zatrudniani oni są tylko w charakterze robotników fizycznych, bez względu na wykształcenie i stopień służbowy.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Najwyższy czas uderzyć na alarm — Wokół strajków w Niemczech

„Times”

poświęca w dalszym ciągu wiele uwagi problemowi kontroli nad Zagłębiem Ruhry i stanowisku, zajętemu przez rząd francuski i pisze:

„Byłoby może rzeczą bardziej rozsądną raz jeszcze przedyskutować kwestię o tak żywotnym znaczeniu dla Francuzów. Nie należy zapominać, że Francuzi, którzy początkowo żądali całkowitego odebrania Zagłębia Ruhry Niemcom, godzili się następnie na jedno ustępstwo po drugim, aby dojść do porozumienia ze swymi sojusznikami zachodnimi. Francuzi obawiają się przede wszystkim, że W. Brytania i St. Zjednoczone wykorzystają swą przewagę w organizacji kontroli nad Ruhra dla odrodzenia potęgi niemieckiej”.

„Daily Mail”

pisze ze swej strony:

„Vincent Aurioł twierdzi, że jeśli propozycja anglo-amerykańska zostanie wprowadzona w życie, będzie to rzeczą niewybaczalną. Jesteśmy tego samego zdania, gdyż deklaracja frankfurcka może unicestwić zdobycze dwóch wojen światowych. Powinniśmy zrozumieć, że wszystko, co cieszy Niemców, nie podoba się Francuzom”.

„News Chronicle”

stwierdza:

„Propozycja oddania Niemcom kontroli nad przemysłem, który jest podstawą niemieckiego potencjału wojennego i to przed ustaleniem granic wewnętrznych, w ramach których kontrola ta ma obowiązywać, jest równoznaczna z zaprzęgnięciem wołów za plugiem”.

„Daily Worker”

pisze:

„Nikt nie twierdzi oczywiście, że polityka odbudowy nie może być stosowana do b. krajów nieprzyjacielskich, ale z chwilą, gdy kierownictwo przemysłu wojennego takiego kraju oddane jest wyłącznie w ręce kapitalistycznej klasy rządzącej, najwyższy czas uderzyć na alarm”.

„Tribune”

organ woliwych niemieckich związków zawodowych, w związku ze strajkiem generalnym, proklamowanym w Bizonii, pisze:

„Klasa robotnicza Bizonii powinna zdać sobie sprawę, że dla przeprowadzenia swych słusznych żądań nie wystarczy jeden 24-godzinny strajk generalny, nie można dawnych potentatów przemysłowych i zbrodniarzy wojennych zastraszyć jedną demonstracją. Z ludźmi tego rodzaju, pozbawionymi wszelkiego rodzaju skrupułów, można poradzić sobie tylko wtedy, jeśli związki zawodowe zdecydują się użyć wszelkich możliwych środków dla wyegzekwowania postulatów robotniczych. Nie ma takiej władzy, ani takiego organu, który byłby w możności przeciwstawić

się na dłuższą metę klasie robotniczej o ile ta świadoma jest swej siły i potrafi z niej zrobić właściwy użytek. Potrzeba tu współpracy całej niemieckiej klasy robotniczej i poparcia ze strony 70.000.000 robotników i innych pracowników zrzeszonych w Światowej Federacji Zw. Zaw. Dlatego należy wzmocnić współpracę między robotnikami wszystkich niemieckich strukturalnych i utworzyć centralną organizację związków zawodowych w Niemczech, stwarzając w ten sposób podstawę do włączenia ich w zespół Światowej Federacji.

Tylko ta droga może doprowadzić do sukcesu naszych towarzyszy klasowych w Niemczech Zach., czego serdecznie życzymy. Bez względu na to, czy strajkujący zdają sobie z tego sprawę, czy nie, strajk jest skierowany przeciwko skutkom, jakie pociąga za sobą plan Marshalla, przeciwko kapitalistycznej gospodarce według wzorów amerykańskich i przeciwko imperialistycznej polityce kolonialnego łupieżstwa.

Służby zachodniego imperium CDU, występują zdecydowanie przeciwko strajkowi, zaś socjalna demokracja, coraz bardziej obca masom, robiła wszystko, aby od razu stępić możliwości ostrzejszych form strajku. Leci przeciwności mogą tylko wzmocnić moralne znaczenie generalnego strajku”.

„Berliner Zeitung”

stwierdza:

„Strajk generalny w Bizonii jest wręczony swoim ostrzem przede wszystkim przeciw planowi Marshalla, przeciw kapitalistycznej gospodarce, organizowanej obecnie w Niemczech Zachodnich na modłę amerykańską i przeciw polityce imperialistycznej wyzysku kolonialnego. Kierownictwo socjal-demokratyczne uczyniło wszystko, co było w jej mocy, aby ostrze to stępić. Ograniczony został termin strajku do 24 godzin bez względu na jego wyniki. Znaczący to, iż kierownictwo socjal-demokratyczne obawia się zdecydowanej walki robotników niemieckich. Mimo to jednak znaczenie moralne strajku generalnego jest olbrzymie i świadczy o woli szerokiej masy do przeciwdziałania się planom antyrobotniczej reakcji niemieckiej i mocarstw zachodnich”.

„Nacht Express”

pisze:

„W Niemczech Zachodnich robotnicy walczą o minimum egzystencji. Nie dają milionów robotników niemieckich w Zachodnich Niemczech jest wyjątkiem kapitalistycznej i imperialistycznej polityki. 10 milionów strajkujących w Bizonii to dowód, że dotychczasowe metody gospodarki kapitalistycznej są sprzeczne z wolą i interesami klasy pracującej. Te 10 milionów robotników nadzieją świata, że Niemcy nie dadzą się użyć jako narzędzie imperialistów w awanturze wojennej”.

Do 9 grudnia — Na Kongres Zjednoczeniowy

Polskie Radio wykona roczny plan radiofonizacji kraju

Na zwołanym zjeździe przedstawicieli dyrekcji okręgowych, Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia i komitetów partyjnych dyrektorzy okręgowi Polskiego Radia zobowiązali się do zakończenia na dzień 8 grudnia robot, związanych z rocznym planem ra-

diofonizacyjnym 1948 aby Polskie Radio mogło złożyć Kongresowi Zjednoczenia wenu meldunek o przyspieszonym wykonaniu planu. Specjalną troską przed stawiciele radiofonii przewodowej jest zagadnienie radiofonizacji wsi i osiedli robotniczych.

Polska jesień w Pradze

(Od naszego korespondenta praskiego)

Nad Węltawą — jesień taka sama jak u nas: drzewa, które nie dawno jeszcze kwitły złotymi barwami, stoją odarte z listków, samotne, osowiałe — deszcz mży, tramwaje wlokąc się dzwonią dla dodania sobie animuszu — most Karola, Hradczany, Petrzyna, katedra św. Wita, Teatr Narodowy z kwadrygą koni rwących się w niebo, wszystkie hu dowle, pomniki, bulwary, tak dobrze znane z widokówek, drzenia sobie w mgłę. Człowiek w taki dzień studiując wszelkiego rodzaju repertuar stołeczny. Listopad w Pradze, to najbardziej kasowy miesiąc: kina pełne, teatr wysprzedane na kilka dni przedtem, recitale, koncerty, tournée, wystawy, kongresy, wieczory dyskusyjne — w ogóle ofensywa.

Dodać przy tym, że większość zapowiadanych imprez, to imprezy polskie. Po prostu polski listopad: dzień po dniu premiera, koncerty, recitale, filmy, tak że właściwie cały ten miesiąc upływa pod znakiem inicjatywy polskiej. Weźmy np. parę twórczych dni:

12-go: premiera „Oświeceni” w kinie „Sewastopol”;

13-go: premiera „Odwetów” Leona Kruczkowskiego w praskim „Stawoskim Divadle”;

14-go: koncert wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyrekcją Witolda Rowickiego; solista — Jan Ekier;

15-go: koncert pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga; itd. — Prasa czechosłowacka rozpisyuje się na wielu miejscach o Fitelbergu, nadając

mu miano „ambasadora muzyki polskiej”. Witold Rowicki wzbudza znowu zainteresowanie swoim młodzieńczym wkiem. „Dwadzieścia siedem lat, taki młody — pisze o Rowickim sprawozdawca kulturalnej czeskiej agencji prasowej CTK — a już od roku 1945 mocno trzyma za cugle orkiestrę symfoniczną Polskiego Radia”.

W ogóle Czechom bardzo imponuje żywotność naszych artystów. Dużo się mówi i pisze o zapowiedzianym na późną jesień występie Ludwika Solskiego w Teatrze Narodowym w Pradze — ale dotąd nie konkretnego nie wiadomo. Każdy z polskich artystów nosi swój przydomek. Solski np. uważany jest za „hetmana sceny polskiej”. Z powojennego repertuaru grać mają wrócić „Syna mar notrawnego” Brandstädtera, „Strzały na ulicy Długiej” i „Orfeusza” Anny Świrszczyńskiej. Teatr Robotniczy w Zlinie wystawia z powodzeniem „Dom pod Oświecieniem”. Narodni Divadlo w Pradze stawia sztukę Choromańskiego pt. „Kiedy marmur ożyje” — największym jednak aplauzem cieszy się „Moralność pani Dulskiej”, prana już na kilkunastu scenach provincialnych. Nie długo, a uirzymy ją znowu w Ostrawie.

Praski Teatr Młodego Widza przygotował ponadto czeska interpretację sztuki Słowackiego „O Janku, co psom szyl buty”, w opracowaniu Jarmila Melonowej. Parę innych premier spaliło niestety na panewce, wśród nich długo reklamowana przeróbka dramatyczna „Tęczy”, Wasilewskiej w opracowaniu

reż. Arnoszta Hynsta, która podjęło się wystawić Horacke Divadlo w Olomuncu na Morawach. Szkoda, bo byłby to wcale wartościowy eksperyment.

W Czechosłowacji odczuwa się silny brak polskiego repertuaru klasycznego. Czemu np. nikt nie zaryzykuje tak mocnej i na prawdę ludzkiej „Balladyny” lub też „Wesela” czy „Warszawianki”? Dobór sztuk zależy częstokroć od tzw. „kontaktów osobistych” autorów polskich z czeskimi tłumaczami, bez względu na jakość i opinię, jaką tym samym wyrabia się całej naszej twórczości dramatycznej.

I jeszcze jedna pięta achillesowa: taniec.

Stanowczo, za mało tańców polskich widuje się na tutejszych scenach. Był wprowadzić balet Jana Maklakiewicza „Cagliostro w Warszawie”, był „Straszny Dwór” Moniuszki, wystawiany w Pilźnie — ale w operze tej i baletcie tańcy czyli wyłącznie Czesi. Publiczność pragnie widzieć olbrzymi sukces „Krałowianie widzieć tańczących Polaków. Nie mamy jej tego za złe. Każdy z nas pamięta jeszcze olbrzymi sukces „Krałowianów i Górali” z listopada ubiegłego roku, sukces tańczących aktorów i dramatycznej Teatru Wojska Polskiego a nie zawodowców: tańczyli zaledwie od trzech miesięcy pod kierunkiem Jadwigi Hryniewieckiej — a w 30 miastach Czechosłowacji publiczność miała w stop. Dwadzieścia razy przeciętnie w czasie 2-godzinnej spektaklu musieli aktorzy bisować, a więc dokładnie co 6 minut! Powtarzam: konieczność balet. Mazur, oberek, krakowiak rozmucha melancholię sprzecza się z praskich duchów.

Jak polska jesień — to na całego! Ale nie zapominać o innych, ślepiących nad biurkami, ze słownikiem w

reku przyjaciół i propagatorach sztuki polskiej, powieści polskiej, poezji — którzy w laboratorium słów wskrzeszają obraz ducha polskiego i w tysiącach egzemplarzy oddają go w języku czeskim. Cała armia tłumaczy przygotowuje się gwiazdkową ofensywę. Na półkach księgarskich tyle polskich nowości, że nie sposób nawet wszystkich na raz odnotować: jest „Rajska Jabłoń Goławczyńskiej”, „Skrzydlaty Mnich” Wiktor, „Jeziro Bodeńskie” Dygata, drugie wydanie „Nocy” Andrzejewskiego itd., itd. Znana tłumaczka czeska, niestrudzona Helena Teigova, która od roku 1945 pracuje nad 25-ta z kolei pozycją literacką, wyda w najbliższych tygodniach serię swoich najnowszych przekładów, między innymi: „Rzeczwiśtość” Putramenta, „Placówka” Bolesława Prusa, „Pogód i diament” Andrejewskiego, „Z kraju milczenia” Żukrowskiego, „Miasto niepopalone” Brandysa i cykl opowiadań 21 autorów polskich, jakie ukaże się nakładem spółdzielni wydawniczej „DII.O”. Z innych powieści przygotowuje Teigova przekład: „Lalki” Prusa, „Bolesława Chrobrego” Gołubiewa, „Płomieni” Brzozowskiego oraz trylogii Ewy Szelbure-Zaremby pt. „Ludzie ognia”. Jan Pilarz, twórca pierwszej powojennej antologii poezji polskiej, wyda zbior wierszy Gałczyńskiego oraz Tuwina. Zienka Galasova pracuje nad „Arkoną” Świrszczyńskiej i nad paru książkami Marii Wardasówny. Niezależnie od tego w odcinkach tygodników praskich ukazują się jej przekłady dwóch nowel Marii Maliszewskiej. Z prowincjonalnych tłumaczy pracuje niżej Dra hoslaw Gavrecki (Polak z pochodzenia) nad „Stara cegielnią” Iwaszkiewicza oraz nad „Porwaniami z Tiuturistanu” Żukrowskiego. Jaroslav Zavada, jeden z

najlepszych odwrótców poezji polskiej, ogłosi niedługo bogatą antologię z lat 1920 — 1949, będącą przedmiotem 15-letnich studiów autora. Nie wolno też przemilczeć wielu innych propagatorów naszej literatury, jak: Anetty Hezlovoy, Ericha Sojki, Bożeny Malkowej, Zygmunta Skyby, Adolfa Pohla, Jiriny Urbanekowej, Olgi Walrowej, Słowaczki Marii Babiakowej, poety brneńskiego Adolfa Gajdosza i wielu innych. Niektórzy to dopiero debiutanci.

Co rok to nowsze spotykamy nazwiska. Narybek tłumaczy czechosłowackich kształci się czytaniem polskich gazet, tygodników, powieści — w Pradze możecie dziś nabyć w każdym kiosku wszystkie aktualne polskie wydawnictwa: „Rzeczpospolita”, „Głos Ludu”, „Dziennik Polski”, „Przekrój”, „Odrodzenie”, „Tribuna”, nawet dostojnego „Swietozycza”.

Z filmów polskich zapowiadane premierę „Ulicy Graczejnej”. Ostatni etap” wyświetlony będzie w Pradze po raz drugi od czasu triumfalnej premiery w marcu br. Wystawa młodych mistrzów polskich wędruje obecnie po prowincji. W Mariánskich Lázních odbyły się czas przebywała nasza Ada Sari. Ostatnio dzienniki doniosły, że zamierza ona odbyć dłuższe tournée po kilku miastach czechosłowackich.

Listopad, Praga jest smutna, ocieśla — powoli jednak nabiera tchu i wchodzi w nowy sezon. Jedno jest pewne, że w tym sezonie sztuka i literatura polska wywalczą sobie jeszcze mocniejszą pozycję w całej Czechosłowacji, niż dotychczas. Węltawa króluje polska jesień artystyczna.

ALEKSANDER KULISIEWICZ

Praga, w listopadzie.

Ogólnokrajowy Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy

Nowe podstawy współzawodnictwa

28 milionów zł. na nagrody dla młodych przodowników

Z inicjatywy KCZZ ukonstytuowany został w dniu 12 b.m. Ogólnokrajowy Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy.

W końcowej naradzie nad tą sprawą wzięli udział członkowie prezydium KCZZ z przewodniczącym Kazimierzem Witaszewskim na czele, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, przedstawiciele zarządów głównych związków zawodowych, partii politycznych, ZSCh, delegaci organizacji technicznych, młodzieżowych oraz przodownicy pracy z całego kraju.

SKŁAD KOMITETU

Na czele Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy stanął pos. Kazimierz Witaszewski. Zastępcą przewodniczącego został wicemin. Eugeniusz Szyr, sekretarzem Zuchowicz. Ponadto w skład prezydium weszli: sekretarz KCZZ Kofman, przewodniczący wydziału młodzieżowego KCZZ Ociepka, członkowie prezydium KCZZ Zukowski i Kratko, górnik przodownik pracy Bugdol, przewodniczący związków zawodowych: pracowników i robotników rolnych, górników i metalowców: Centkowski, Nieszporek i Kiszczyński oraz wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Włóknarzy Piwowarska.

Ponadto w skład 36-osobowego komitetu weszli przedstawiciele partii politycznych, zainteresowanych ministerstw, Zw. Samopomocy Chł., Naczej Organizacji Technicznej, Zw. Młodzieży Polskiej, przedstawiciele szeregu związków zawodowych i przodowników pracy z przemysłów: hutniczego — Kafka, metalowców — Doduch, budowlanego — Bożek, naftowego — Cyran i włókienniczego — Maria Pyziak.

Inaugurując działalność nowej organizacji przewodniczący KCZZ Witaszewski wygłosił obszerny referat, w którym omówił zasadnicze założenia, na których oprze się dalszy rozwój współzawodnictwa pracy.

PRZEMÓWIENIE POŚLA WITASZEWSKIEGO

Stwierdzając na wstępie, że związki zawodowe biorą jeszcze niedostateczny udział w współzawodnictwie pracy, mówca wskazał na potrzebę stworzenia warunków dla otwarcia szerokich dróg współzawodnictwa:

Obowiązujące płace — mówił — hamują wydajność i dyscyplinę pracy. Utrzymywanie starych tabel płac z załącznikami jest dziś anachronizmem, który wywołuje brak zainteresowa-

nia robotnika i prowadzi do stosowania, skomplikowanych systemów premii, nie zrozumiałych dla świata pracy. Reforma płac staje się konieczna. Nowe układy zbiorowe powinny uproszczyć dotychczasowy system płac. Reforma płac winna objąć nie tylko robotników przemysłowych, lecz także i innych pracowników. Dojrzały już warunek, aby zlikwidować dysproporcję i stworzyć system płac lepszy od obecnego. Przygotowanie nowych układów zbiorowych staje się jednym z najważniejszych zadań ruchu zawodowego.

Następnym zadaniem rad zakładowych, administracji i współzawodniczących jest opracowanie indywidualnych i zespołowych zobowiązań, opartych na konkretnych planach produkcyjnych oddziałów i brygad. Na czoło wysuwa się zagadnienie narad wytwórczych, kontrolowanie wykonania i uchwał oraz kontrolowanie wyników współzawodnictwa pracy.

Prawidłowy przebieg współzawodnictwa pracy uzależniony jest od szybkiego i należytego opracowania planów produkcji przez administrację przemysłową. Muszą zniknąć wszelkie błędy w planowaniu, a główne komitety współzawodnictwa winny do tego się przyczynić.

W zakończeniu swego przemówienia poseł Witaszewski zwrócił uwagę na konieczność wymiany doświadczeń przodujących współzawodników, rozpowszechnianie ich metod, oraz opieki nad przodownikami. Inżynierowie i technicy winni pomóc przodownikom pracy w ich akcji i przenosić ją na teren całej gałęzi danego przemysłu.

Po referatach sprawozdawczych z dotychczasowego przebiegu współzawodnictwa i oświadczeniu przedstawiciela Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT), że organizacja ta zapewni pełną solidarność wszystkim inżynierom i technikom z pracami Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy i całą klasą robotniczą, przeprowadzono obszerną dyskusję i przyjęto dwie uchwały.

UCHWAŁA PIERWSZA

Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych uważa za niezbędne zwrócić uwagę wszystkim zarządom głównym związków zawodowych i Głównym Komitetom Współzawodnictwa Pracy na konieczność:

1) dalszej mobilizacji klasy robotniczej do współzawodnictwa pracy o skrócenie terminu wykonania planu rocznego i dostarczenia krajowi setek tysięcy ton dodatkowej produkcji ponad plan;

2) przeprowadzenia we wszystkich zakładach pracy narad wytwórczych precyzujących zobowiązania oddziałów i grup współzawodniczących, które równocześnie pomogą współzawodniczącym w wykonaniu i przekroczeniu podjętych zobowiązań;

3) rozwinięcie szerokiej akcji wśród inteligencji technicznej za włączeniem się do współzawodnictwa pracy i okazaniem współzawodniczącym robotnikom wszechstronnej pomocy;

4) rozpowszechnienia i wykorzystania doświadczeń i metod przodowników pracy wśród ogółu pracujących przez organizowanie przodujących brygad, wykładów przodowników pracy o ich metodach pracy oraz okazania pomocy grup robotników nie nadążających jeszcze za oddziałami przodujących grup robotniczych.

UCHWAŁA DRUGA:

W związku ze zbliżającym się zakończeniem piątego etapu młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ uważa za wskazane wydzielenie z funduszy przeznaczonych na popieranie współzawodnictwa pracy sumy 28 milionów zł. na nagrody dla przodujących w pracy młodych robotników i młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Na zakończenie postanowiono przedstawić projekt regulaminu Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przekazując do dalszego opracowania dla uwzględnienia szeregu spraw poruszonych w dyskusji oraz ustalone, że Prezydium Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy powoła i ustali skład poszczególnych komisji współzawodnictwa.

Elektrownia wrocławska zwyciężyła

W drugim miesiącu współzawodnictwa pracy między 9-ma elektrowniami Dolnego Śląska zwyciężyła Elektrownia Wrocławska, przejmując sztandar przechodni od Elektrowni w Skalecznie.

Drugie miejsce we współzawodnictwie uzyskała Elektrownia w Ludwikowie, a trzecie Elektrownia w Głogowie.

Przedownikom pracy zwycięskiej Elektrowni Wrocławskiej, Józefowi Rucińskiemu, Józefowi Krećciakowi oraz dalszym 5 przodownikom pracy przyznano premie.

Bursztyn radziecki dla fabryk gdańskich

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Gdańska Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejskowego uruchomiła we Wrzeszczu fabrykę wyrobów bursztynowych, zdobywając w krótkim czasie dla gdańskich wyrobów bursztynowych rynki światowe. Galanteria i ozdoby bursztynowe eksportowane są do krajów Bliskiego Wschodu, przede wszystkim Arabii i Turcji, Argentyny, jak również do krajów Europy: Francji, Holandii i Belgii. Bursztyn stanowi poważne źródło dochodów dewizowych.

Dotychczas gdańskie przemysł bursztynowy opierał się jedynie na surowcu wy-

Napływają dalsze deklaracje na apel Zabrza

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

M. in.:

— Kolejarze wzięli toruńskiego postanowili wykonać roczny plan produkcyjny do 1 grudnia br.

— Załoga Południowych Zakładów Obuwia w Chelmku zobowiązuje się wobec całej klasy robotniczej Polski wykonać ponad roczny plan 604 tys. par obuwia.

— Młodzież pracująca w hucie „Florian” zobowiązuje się w ciągu listopada wyprodukować 4.500 ton stali, co wynosi około 600 ton więcej w stosunku do przeciętnej produkcji miesięcznej sprzed wojny.

— Młodzież w kopalni „Białe Kamień” wydobyla dodatkowo 600 wozów węgla.

— Młodzież wiejskiego hufca „Służba Polsce” w pow. grójeckim w gm. Borowe (woj. warszawskie) na specjalnym zebraniu postanowiła uczcić dzień połączenia bratnich partii robotniczych wybudowaniem 1.000 m. bież. szczyt gminnej zamiast planowanych 300 m.

— Załoga Zjedn. Przemysłu Maszyn Elektrycznych fabryki M-3 postanowiła wykonać plan roczny 1948 r. w terminie do dnia 27.XI. 1948 r.

— Załoga Fabryki Wyrobów Papierniczych w Nowej Rudzie zobowiązuje się wykonać państwowy plan produkcyjny na rok bież. do dnia 15 listopada br.

— Robotnicy fabryki tektury w Wadowicach, wchodzącej w skład Czułowski Zakładów Papierniczych wykonali już plan roczny w dniu 20 października br. Obecnie postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego wyprodukować do końca roku bież. 500 ton tektury ponad plan, wartości 17.600 tys. zł.

— Pracownicy Zarządu Miejskiego w Pułtuskach zobowiązali się do dnia 15 grudnia br. zakończyć całkowicie akcję podatkową na bieżący okres oraz zlikwidować zaległości w biurach.

Ludwikowie, a trzecie Elektrownia w Głogowie.

Przedownikom pracy zwycięskiej Elektrowni Wrocławskiej, Józefowi Rucińskiemu, Józefowi Krećciakowi oraz dalszym 5 przodownikom pracy przyznano premie.

Pabianickie PZPB zwyciężyły w wyścigu pracy

Zakończony został ogólnopolski wyścig pracy między zakładami produkcyjnymi państwowego przemysłu bawełnianego. Specjalna komisja, po przeprowadzeniu dokładnej analizy wyników produkcyjnych we współzawodniczących fabrykach, przyznała pierwsze miejsce na grodzie pieniędzy w wysokości 2,5 mln. zł. — Państwowym Zakładem Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach. Załoga fabryki pabianickiej potrafiła w okresie kilku miesięcy utrzymać produkcję zakładów na równomiernym poziomie, wykluczając wszelkie wahania w dziedzinie ilości wytwarzanych towarów i ich jakości. Zredukowano również niemal całkowicie postacie maszyn. Fabryka pabianicka wykonała przeciętnie ok. 112 proc. miesięcznego planu produkcyjnego. Wyrobów jej odznaczają się wysoką jakością. Wydajność pracy robotnika PZPB w Pabianicach przewyższa znacznie normy uzyskiwane w innych zakładach pracy.

Druga nagrodę w wysokości 750 tys. zł. zdobyły Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowcu. Zakłady te uzyskały najszybszy w przemyśle bawełnianym procent braków i tkanin tzw. drugiego i trzeciego gatunku

Przekraczamy plan produkcji we wszystkich dziedzinach wytwórczości

SKÓRY

Pracownicy państwowego przemysłu garbarskiego zobowiązali się wykonać bieżący plan roczny przed terminem. Już w okresie 10 ubiegłych miesięcy zakłady garbarskie przerobiły 28.800 ton skór surowych, wykonując plan 10-miesięczny w 113 proc., a plan roczny, obliczony w roku bież. na 31.400 ton skór — w 92 proc.

Produkcja zeszlazyczna wynosiła 19.125 ton, od stycznia do października br. garbarze polskie wykonały 150,5 proc. pełnej produkcji roku ubiegłego. Już dzisiaj takie fabryki, jak Radomskie Zakłady Garbarskie, Garbarnie w Chojnicach i Białogardzie, wykonały plan roczny całkowicie. Również pełne wykonanie planu rocznego w 105 proc. wartości osiągnął już przemysł białoskórni czosławicki.

OBUWIE

Państwowy przemysł obuwiany wykonał przed terminem swój plan roczny i wyprodukował do dnia 8 listopada rb. 6.666.000 par obuwia.

O ile w r. 1947 produkcja obuwia skórzanego stanowiła zaledwie 48 proc. ogólnej ilości wyprodukowanego obuwia różnego rodzaju, to w roku bieżącym stosunek ten podniósł się do 60 proc.

Na obuwie skórzane przypada 4.083.500 par i na obuwie nieskórzane 2.582.500 par.

CUKIER

Dotychczasowe wyniki bieżącej kampanii cukrowniczej wskazują na to, że plan produkcyjny na rok bieżący, który ustalony został na 520 tys. ton cukru, zostanie znacznie przekroczony.

Wszystkie fabryki już pracują. Dotychczas odebrano 75 proc. przewidzianej ilości buraków cukrowych, zaś ponad 50 proc buraków zostało już przerobionych. Otrzymano prawie 280 tys. ton czystego cukru. Wysoka cukrowość buraka, jak również współzawodnictwo pracy, prowadzone we wszystkich cukrowniach, pozwalają przypuszczać że osiągnie się ok. 580 tys. ton cukru.

SÓL

W ciągu 10-ciu miesięcy rb. wweksnorowaliśmy na rynki zagraniczne ogółem 56.500 ton soli głównie do Czechosłowacji, Szwecji i Finlandii. W roku 1947 eksport soli wyniósł 28.500 ton i 4.500 ton soli przemysłowej.

Sól przeznaczona do Szwecji ładowana jest w Gdańsku, skąd ostatnio wyruszył transport w ilości ok. 1.000 ton soli białej kamiennej; dalsze transporty soli będą podjęte jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Młodzi elektrycy współzawodniczą

Udział młodzieży zatrudnionej w zakładach przemysłowych H. C. i elskiego w młodzieżowym współzawodnictwie pracy jest coraz większy i daje coraz lepsze wyniki. Jak wykazuje obliczenia, na terenie Fabryki Wagonów brało udział w młodzieżowym współzawodnictwie 120 osób. Człowiek miesiąca zajęli praktykanci, zatrudnieni w warsztacie elektrycznym: Stanisław Wulka, który wykonał normę w 274 proc. Czesław Rataiczak wykonał normę w 250 proc. i Marian Czech, który osiągnął 244 proc. normy.

Już wkrótce ukaze się Ilustr. Tyg. Młodzieży Wiejskiej Z.M.P.

„NOWA WIEŚ”

Podaje wiadomości polityczne, kulturalne, naukowe, rozrywkowe, umysłowe, humorystyczne. Dział popularny. Reportaże z życia wsi. Prenumerata mies. 15 zł. Kr. 3796-6. Cena 5 zł. Konto P.K.O. 1-3004.

Sztuczne kwoki

20.000 piskląt w ciągu sezonu — Kurze karmazyny — Kogut musi mieć licencję — Kurzy ród nie skarleje — Dziś licealistki — jutro wzorowe drobiarki.

W półmroku obszernych piwnic Państwowego Liceum Rolniczo - Gospodarczego w Chyliczkach pod Warszawą rysują się pod ścianami masywne kontury elektrycznych inkubatorów czyli, po polsku mówiąc, sztucznych wylęgarni drobiu. Do zbudowania przypominają one wielkie kasy ogniotrwałe. Jest ich tu kilka o łącznej pojemności ośmiu tysięcy jaj. W ciągu trzech tygodni, przy stałym utrzymywaniu odpowiedniej temperatury, z jaj wykluwają się, można powiedzieć, sposobem seryjnym żółciutki jak bazię kurczęta i kaczęta. Już na drugi dzień po urodzinach pisklęta stają się artykułem handlowym. Kupują je przede wszystkim ośrodki rolnicze, gdzie prowadzi się wzorowe fermi drobiarskie. Cena pisklęcia wynosi od 50 — 60 zł. W ciągu bieżącego sezonu Liceum w Chyliczkach sprzedało na chów ponad 20 tys. sztuk rasowych kurcząt i kacząt.

Jaj do wylęgu dostarcza miejscowe gospodarstwo drobiarskie, prowadzone również przez uczennice Liceum. Ogółem jest ponad trzysta kur. Wśród nich rzucają się w oczy „karmazyny” — czerwono-brązowe, kury bardzo pośne i doskonale przystosowane do naszych warunków klimatycznych i karmy. Jedną dobrą noską może znieść w ciągu sezonu ok. dwustu jaj. Część z nich idzie na sprzedaż (przeważnie do wylęgu pod kwoki), reszta do licealnych inkubatorów. Kurze pomieszczenia w Chyliczkach wyglądają jak małe zgrabne domki o ośniewającej biele ścian. Wewnątrz również porządek i ład. Przeszronne, planowo rozmieszczone grzędę, czystość... Na jeden metr kwadratowy przy pada cztery kury. Nie mogą narzekać na „zagęszczenie”.

ta. Wtedy może śmiało powiedzieć, że był jego na cały przeciąg ptasiego życia jest zapewniony.

Kurza ferma jak inne działy gospodarstwa wiejskiego w Chyliczkach (napiszemy o nich osobno), subsydiowane są przez Wydział Oświaty Ministerstwa Rolnictwa i R. R. Fermę prowadzi uczennice Liceum (w większości rekrutujące się ze wsi) pod kierownictwem fachowej instruktorki. Im też należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie wielką dbałość o skrzydlatych pupilków i wielkie osiągnięcia w tym dziale gospodarki wiejskiej. Znaczenie fermi drobiarskiej z punktu widzenia terenu jest bardzo duże. Pełni ona rolę swego rodzaju źródła skąd czerpać można na chów wysokogatunkowy materiał drobiarski. Drugi zysk nie mniej cenny to praktyczne szkolenie uczennic, które w przyszłości z powodzeniem pełnić będą rolę przewodniczek wiejskich i wykwalifikowanych instruktorek w gospodarstwach gromadzkich.

Nawozy sztuczne dla rolników

Zgodnie z rozporządzeniem utrzymane zostaną obowiązujące dotychczas jednolite ceny detaliczne nawozów sztucznych na sezon wiosenny 1948/49.

Nawozy w sezonie wiosennym 1949 r. w pierwszym rzędzie będą sprzedawane rolnikom posiadającym gospodarstwa rolne do 12 ha włącznie do dnia 1 marca 1949 r. Natomiast po tym terminie sprzedaż na wozów sztucznych w sezonie wiosennym odbywać się będzie bez żadnych ograniczeń.

Na Ziemiach Odzysk. sprzedaż nawozów sztucznych nie podlega żadnym ograniczeniom. Wszelkie rozdziały i sprzedaż na zaświadczenia

tw. przydziały — uniemożliwiają gospodarstwu drobnym i średnim zaopatrywanie się w nawozy sztuczne są zabronione.

Poza sprzedażą dla drobnych rolników pierwszeństwo w nabywaniu nawozów sztucznych mają ci rolnicy, którzy zawarli umowy plantacyjne na uprawę nasion (selekcyjnych), roślin oleistych i ziemniaków. Sprzedaż nawozów na wyżej wymienione cele dozwolona jest wszystkim kategoriom gospodarstw bez względu na obszar za okazaniem umowy plantacyjnej w ilościach potrzebnych na zakontraktowaną umowę wg stawek, jakie zostaną określone dodatkowo we właściwym czasie.

Ponadto ustalono także dla nawozów noworozprowadzanych, a nie objętych cennikiem następujące ceny detaliczne: superfosforyna 27 proc. — 16 tys. zł. (za tonę w opakowaniu), saletra wapienna 15,5 proc. — 19.250 zł., kainit 14 proc. — 3.200 zł. (luzem).

Hodujemy srebrne lisy

Zorganizowana w roku 1947 na terenie majątku Rekowo koło Pucka ferma srebrnych lisów rozwija się pomyślnie. W chwili założenia fermy stan lisów wynosił ok. 50 szt., natomiast w roku bież. wzrósł do 125 szt. Ponadto w fermie znajduje się rzadki u nas okaz

lisa platynowego. Wobec pomyślnych wyników hodowli projektowana jest w roku przyszłym rozbudowa istniejących urządzeń hodowlanych oraz powiększenie ilości samic do 100. Da to ok. 300 szt. rocznego przychówku.

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie

W akcji współzawodnictwa pracy w rolnictwie na czoło wysunęły się województwa: olsztyńskie, kiełkie, krakowskie, rzeszowskie i pomorskie. W akcji likwidowania odłogów przy doskonałej zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej produkuje wojew. olsztyńskie. Woj. kiełkie położyło główny nacisk na budowę gnojowni, konserwację obornika oraz na utrzymywanie w czystości budynków. Wojew. krakowskie przy dużej w budowie gnojowni cementowych. We wsi Białkowice Górne na 97 gospodarstw wybudowano 70 gnojowni cementowych.

W dostawie mleka i jaj do spółdzielni mleczarskich oraz w akcji remontowania maszyn rolniczych, a także w akcji organizowania ośrodków zdrowia produkuje wojew. rzeszowskie. Wojew. pomorskie u-

zyskało dobre wyniki w organizowaniu ośrodków maszynowych i punktów czyszczenia nasion.

Przodownicy pracy w rolnictwie oraz zespoły, które się wyróżniły otrzymują w nagrodę od ministra rolnictwa i ref. roln. 300 kompletnych biblioteczek gminnych, które będą w najbliższym czasie rozesłane w teren. Ponadto wszyscy przodownicy pracy spotykają się na ogólnopolskiej konferencji przodowników pracy z Min. Rolnictwa i R. R., który omówi z nimi sposoby przeprowadzenia współzawodnictwa pracy oraz podsumuje wyniki akcji współzawodnictwa w rolnictwie w rb.

W roku 1949 wojew.: olsztyńskie, szczecińskie, wrocławskie, lubelskie i Ziemia Lubuska współzawodniczyć będą w dalszym ciągu w likwidacji odłogów. Pozostałe województwa akcją współzawodnictwa pracy obejmą organizowanie ośrodków maszynowych, konserwację nawozów naturalnych, organizowanie bloków nasiennych, uprawę roślin przemysłowych objętych umowami plantacyjnymi oraz uprawę roślin pastewnych i konserwację pasz zielonych.

Akcją współzawodnictwa pracy w rolnictwie objęta będzie również dostawa mleka i jaj do spółdzielni, praca kół gospodyń ZSCh. oraz umasowienie chłopskich organizacji politycznych, społecznych i branżowych.

10.000 l. szczepionek i surowic

Wyprodukował PIW

Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Naukowej Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach, na którym w części naukowej wygłosili referaty prof. dr. Trawiński — „Szczepienia zapobiegawcze różycy świni”. Prof. dr. Stefański — „Zadania parazytologii polskiej w zwalczaniu inwazyjnych chorób domowych” oraz dr. Tekliński — „Szczepionka indyjska przeciw pomorowi kur”.

Szczególne zainteresowanie wywołał referat prof. Trawińskiego, z którego wynika, iż na 1.901.438 świń zaszczeponionych w bieżącym roku szczepionką niejadliwą zachorowało 1,4 proc., a pa dło 0,4 proc. świń, podczas gdy przy szczepieniach w innych latach surowicą i kulturą różycową procent zachorowań i padnięć świń wynosił około 3 proc.

Ze sprawozdania prof. Trawińskiego wynika, że Instytut Weterynarii w Puławach dysponuje 8 Wydziałami i 20 Zakładami naukowo - doświadczalnymi na terenie całego Państwa. Wydział Produkcji P.I.W. w Puławach i w Gorzowie wyprodukował w czasie od 1 stycznia do 30 października br. około 10.000 litrów surowic i szczepionek weterynaryjnych wartości około 85 mln. zł., a Zakłady rozpoznawcze rozmieszczone w poszczególnych województwach, wykonały w tym samym czasie około 220.000 badań rozpoznawczych zaraźliwych chorób zwierzęcych. Działalność naukowo - doświadczalna uwidacznia się w opracowaniu i ogłoszeniu drukiem 64 proc. prac naukowych z zakresu medycyny weterynaryjnej. Pracownicy

Mianowicie niektóre tereny przeznaczono pod budowę domków fińskich, inne przyłączyły do obszarów kopalń itd. Rzeczywiste odłogi zlikwidowane być mają całkowicie w roku przyszłym. Są to przeważnie niewielkie obszary ziemi, położone między polami uprawnymi, które trudno było w tym roku zagospodarować.

»Kolumna, globus i Odra« — czyli: w Obronie pokoju. Nowy esej Kazimierza Wyki w październikowym numerze

„TWÓRCZOŚCI“

Cena egz. 120 zł. Kr. 3784-0

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej (w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 10 XI	Warszawa 12 XI	Lublin 10 XI	Katowice 8 XI
Pszonica	3.500	3.550	3.450	3.550
Zyto	2.175	2.225	2.225	2.240
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemysłowy	2.075	2.125	2.075	2.140
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.175	2.075	2.090
Mieszanka pastewna	—	—	1.800-1.900	—
Gryka	1.600-4.000	3.800-4.000	3.600-3.800	3.850-4.000
Proso grube	3.400-3.700	—	3.200-3.400	—
Kukurudza	—	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	5.400	5.400	5.400	5.400
Mąka pszenna 70%	3.600	5.700	5.600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.400	6.000	6.050	6.150
Mąka pszenna 50%	6.450	6.500	6.700	6.700
Mąka poślednia	3.300	3.250	3.400	3.350
Mąka żutnia 97%	3.000	3.000	3.100	3.050
Mąka żutnia 80%	1.300	1.250	3.400	3.350
Mąka żutnia 65%	4.000	4.000	4.100	4.050
Mąka ziemniaczana	7.800-8.380	7.700-8.000	—	8.300
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żutnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	1.000
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	850	850	850	850
Kasza jęczmienna 63%	4.100	4.100	4.100	4.100
Kasza perlowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jadalna	—	—	6.200-5.500	6.700-6.900
Kasza gryczana	—	11.000-11.500	10.500-11.500	—
Peczak	4.100	4.100	4.100	—
Groch polny	—	4.800-5.000	—	—
Groch Viktoria	5.300-5.700	—	—	—
Groch „Folger”	1.800-5.300	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	4.800-5.000	5.900-6.100	—	4.800-5.000
Fasola kolorowa	4.100-4.300	5.000-5.200	—	3.700-3.900
Fasola „Jasiek”	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Peluszka	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—
Łubin odgorzyczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	—
Rzepak ozimny	6.700-6.900	6.500-6.600	—	6.300-6.500
Rzepak letni	6.200-6.400	5.800-5.900	6.000-6.200	—
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepak letni	—	—	—	—
Siemię lniane	1.100-13.000	11.000-12.000	11.800-12.500	14.000-15.000
Siemię konopne	8.400-8.600	—	6.500-7.000	7.800-8.300
Linianka	6.700-7.200	—	7.000-7.500	—
Mak niebieski do siewu	15.000-16.000	—	13.000-16.000	15.000-16.000
Gorzuch	7.300-7.500	—	6.500-7.000	—
Inkarnatka	—	—	—	—
Konicz. czerw. czyszcz.	—	—	—	—
Konicz. biała czyszcz.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	—
Koniczyna biała sur.	—	—	—	—
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	—	—
Nasiona buracz. miesz.	—	—	—	—
Kminek	—	—	—	—
Rzepak ścierniskowy	—	—	—	—
Humotka	—	—	—	—
Nasiona marchwi	—	—	—	—
Nasiona brukwi	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	—
Lucerna	—	—	—	—
Makuch kokosowy	1.700-3.800	3.350-3.450	3.400-3.600	—
Makuch lniany	1.700-1.800	1.400-1.500	1.600-1.700	—
Makuch rzepakowy	—	—	—	—
Śrut kokosowy	—	2.100-2.200	—	—
Śrut lniany	—	—	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut soiowy	50.000-65.000	48.000-50.000	—	50.000-63.000
Olej lniany	22.000-24.000	23.000-2.1500	—	—
Olej rzepakowy surowy	—	—	—	—
Pokost lniany	—	—	—	—
Chmiel 50 kg 1 gat.	—	—	—	—
Słoma żutnia luzem	500-600	600-650	700-750	450-550
Słoma zw. żutnia	—	—	—	—
Siano zw. luzem	—	700-800	800-850	650-750
Siano zw. prasowane	650-750	—	—	—
Siano pras. n/oteckie	—	—	—	530-600
Ziemiaki ładne (dla producenta)	500	500	500	—
(dla ap. handlowego)	570	570	570	480-550
Ziemiaki przemysłowe (dla producenta)	450	450	450	—
(dla ap. handlowego)	520	520	520	600-700
Marchew ładna	65-750	650-750	500-600	—
Kapusta	600-700	800-950	600-700	800
Kapusta kiszona	—	—	—	—
Buraki	750-850	1.200-1.300	1.000-1.200	650-750
Pietruszka	—	1.600-1.700	2.000-2.300	2.000-2.200
Jabłka ładne	8.000-12.000	—	11.000-12.000	2.500-3.000
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe 1 gat.	—	—	—	—
Cebula	1.300-1.400	1.700-1.850	1.500-1.600	1.500

Ceny żywca

Na targowisku zwierzęcym w Poznaniu, ceny żywca w dniu 9 bm. notowano (ceny loco targowisko łącznie z kosztami handlowymi):

BYDŁO: krowy dobrze opasione 130-140, średnio 118-128, buhaje dobrze opasione 130-135, średnio opasione 120-125, mało opasione 100, bukaty dobrze odżywione 120-125, cielęta extra 160, pelnomięsiste 150-155, małomięsiste 120-140.

ŚWINIE mięsno-słoninowe 130 kg. 220, poniżej tej wagi 215-220. OWCE: jagnięta 180, młode i macioriki pelnomięsiste 160, małomięsiste 140-145, starsze skopy i macioriki pelnomięsiste 135.

Nastrój na targu ożywiony, tendencja przyrogacznie zwyżkowa, na trawę chlewną utrzymana. Obrót mlekiem Stosunek podaży do popytu niedostateczny.

Likwidujemy odłogi

W okresie 1947/48 dokonano dużego wysiłku przy likwidacji i zagospodarowaniu ugorów i odłogów w woj. śląsko - dąbrowskim, w szczególności zaś, na Opolszczyźnie. Zagospodarowanie ugorów ułatwia w poważnym stopniu łagodna i ciepła zima, która umożliwiła zaoranie ugorów w miesiącach zimowych. Momentem szczególnie zachęcającym było przydzielenie chłopom odłogów bezpłatnie, a nawet przynależnie im kredytów na ten cel. Gospodarze korzystali też z pomocy sąsiedzkiej. W rezultacie zlikwidowano no 38.500 ha odłogów. Według danych Związku Samopomocy Chłopskiej teoretycznie pozostaje jeszcze ok. 14 tys. ha odłogów, praktycznie jednak większa część tych gruntów wykorzystana już została w inny sposób, odpadając dla rolnictwa.

Berno zwyciężyło Waszyngton

Tytuł brzmi jak sprawozdanie z meczu sportowego. W rzeczywistości nie chodzi tu o zwycięstwo sportowe, tylko o innego rodzaju wycieczkę, nie mniej jednak godną uwagi. Mała Szwajcaria odniosła sukces dyplomatyczny nad potężnymi Stanami Zjednoczonymi. Co więcej, przewaga małej Szwajcarii wprawiała w dość duże zakłopotanie pewne koła w niektórych wielkich mocarstwach zachodnio-europejskich, które najchętniej widziałyby, aby o tym zdarzeniu jak najprędzej zapomniano. Przy sposobności zwycięstwa małej Szwajcarii wydatniła się bowiem jeszcze raz i przypomniała wszystkim wielką przegraną prestiżową tychże wielkich państw zachodnio-europejskich wobec tego samego Waszyngtonu. W kołach politycznych Paryża śledzono od dłuższego czasu bieg tych zawodów między Waszyngtonem a Szwajcarią i zafascynowani obserwatorów przyjęto z różnym uczuciem zwycięstwo Szwajcarii.

DROBNOSTKA

O co właściwie chodziło? O nie więcej, jak tylko o małą drobnostkę, o to mianowicie, aby Szwajcaria, podobnie jak inne państwa zachodnio-europejskie, podpisała dobrowolnie przynajmniej układ „dwustronny”, dający Ameryce prawo kontroli szwajcarskiego życia gospodarczego, badania jej polityki gospodarczej, oraz prawo akredytowania specjalnej amerykańskiej misji dyplomatycznej, która to prawo kontroli miała wykonywać. Misja ta orzekłaby, z kim Szwajcaria może handlować a z kim nie, co może wywozić i dokąd, co sprowadzać i skąd.

Jeśli czytelnikowi wydają się dziwne takie żądania amerykańskie, to niech sobie przypomni, że takie właśnie prawa kontroli i rozporządzania ich gospodarką przynajmniej Ameryce takie wielkie mocarstwa i państwa, jak Wielka Brytania, Francja, Belgia, Szwecja itd. Słowem, chodzi tu o osławione traktaty dwustronne, które każde z państw „marshallowskich” musiało, chcąc nie chcąc, podpisać inaczej nie mogło dostąpić zaszczytu należenia do krajów „marshallowskich” czyli do tzw. Konferencji dla Europejskiej Współpracy Gospodarczej. Tak żąda ustawa amerykańska — a ona decyduje.

Ala Szwajcaria, jakkolwiek także należała do owej dziesiątki, odmówiła nie chciała i za zaszczyt goszczenia specjalnej misji dyplomatycznej podjękowała, rezygnując z niego.

OBYCZAJE KUPIECKIE

To „zuchwaństwo” szwajcarskie miało oczywiście swoje uzasadnienie. Szwajcarzy twierdzili, że skoro rezygnują zarówno z darów jak z pożyczek „marshallowskich” to nie obchodzi ich to, co uchwalili Kongres amerykański. Oni, Szwajcarzy, chcą być panami u siebie w domu. Ale na to Amerykanie wysunęli kontrargument: oto Portugalia także nie korzysta z „pomocy” „marshallowskiej” a jednak pokornie, za przykładem większych od siebie państw, układ dwustronny z Waszyngtonem podpisała.

Ala Szwajcarzy to uparty naród. Przez kilka tygodni trwały targi i za-targi. Waszyngton zagroził, że jeśli Szwajcarzy nie podpiszą do USA im nie dostarczą tzw. rzadkich czyli strategicznych surowców i materiałów.

Jednakże i ta groźba nie poskutkowała. Waszyngton musiał wobec tego ustępować. Na pierwszy zgodził się Szwajcaria nie przyjąć żadnej specjalnej misji dyplomatyczno-kontrolnej tylko po prostu jeden z urzędników poselstwa amerykańskiego w Bernie będzie miał funkcje „marshallowskie” to zn. będzie się porozumiewał z władzami Konfederacji Szwajcarskiej w sprawie planu Marshalla będącym dla nich im coś do powiedzenia.

Po drugie — sprawa owych dostaw rzadkich materiałów. Szwajcarzy twierdzili, że oni płacą za te towary gotówką i że jeszcze tego nie było, aby przedstawić komuś towar rościł sobie jakieś pretensje do kumrącego z tytułu tej sprzedaży i użytkowania towaru. Szwajcarzy wskazywali na to, że ich polityka handlowa ma cokolwiek starszą tradycję niż amerykańska, że oni już przeszło 500 lat handlowali i znają kumrące. Szwajcaria zresztą jest państwem neutralnym i za żadne skarby (dosłownie) nie zrzeknie się tej

neutralności. Oni wiedzą sami, komu i co mają sprzedawać.

Taki mniej więcej dialog toczył się przez kilka tygodni między Waszyngtonem a Bernem. Waszyngton nie chciał ustąpić, ze względów prestiżowych i ze względu na, że wywoła to przykre wrażenie u państw europejskich, które te poniżające układy podpisywały.

Ostatecznie jednak, jak już na wstępie wspomnieliśmy, zwycięstwo odniosła Berno Szwajcaria. Szwajcaria układu dwustronnego nie podpisała. Teraz mówi się w Paryżu, że rzekomo Waszyngton się na to zgodził, dlatego, że sam był zainteresowany w istnieniu łącznika między Wschodem a Zachodem, czegoś w rodzaju wolnego miasta, gdzie transakcje mogą odbywać się wtedy, kiedy z jakiegobądź powodu nie chciałoby się ujawnić tych transakcji i przeprowadzić ich bezpośrednio.

Jakkolwiek jednak rzecz się przedstawia, faktem jest, że Szwajcaria oka-

zała się twardsza od swoich europejskich sąsiadów i od dumnego Albionu.

WYSZŁO NIEZREČZNIE

W charakterystyczny sposób wpadł szwajcarski korespondent paryskiego „Monde”. Donosząc o tym zwycięstwie Szwajcarii, dodaje uwagę, że dzięki niemu odebrano przeciwnikom planu Marshalla w Szwajcarii argument, iż Szwajcaria stała się „kolonią amerykańską”. Ani korespondent ani redakcja dziennika nie dostrzegają tu gaffy, którą popelniają, stwierdzając tym samym, iż w krajach, które nie potrafiły oprzeć się jak Szwajcaria naciskowi amerykańskiemu i umowy dwustronnej, „marshallowskiej”, podpisały argument o „kolonii amerykańskiej” nie utracili swej mocy. Wątpimy, aby tę właśnie myślenie redakcja „Monde” chciała wyrazić, ale tak jakoś wyszło.

Tak więc polityczny Paryż miał dzięki małej Szwajcarii przez kilka dni niepozabawioną pikantną sensację.

ADAM S.

Paryż, 8 listopada.

Kim byli „nieznani sprawcy”?

Prawda o kopalniach bolesławskich

W „Życiu Warszawy” ukazała się wiadomość pt. „Robotnicy uruchomili kopalnię”, z której wynika, że „na 10 lat przed wybuchem ostatniej wojny nieznani sprawcy zatopili kopalnie bolesławskie”. Wiadomość powyższa przypomina komunikat milicyjny, który czasami głosi, że „nieznani sprawcy włamali się tu czy gdzie indziej. Aby nie było nieporozumienia, jeżeli chodzi o prawdę dotyczącą kopalń bolesławskich, należy przypomnieć co następuje:

Kopalnie bolesławskie pod Olkuszem należały od 1918 roku do koncernu przemysłowego p.n. „Sosnowieckie Towarzystwo Kopalni i Zakładów Przemysłowych”, którego centrala mieściła się w Paryżu i które oczywiście należało w 100 proc. do kapitału francuskiego. W roku 1930 Sosnowieckie Towarzystwo wydzierżawiło kopalnie bolesławskie innemu koncernowi o kapitale francusko - belgijskim,

którego centrala mieściła się dla odmiany w Brukseli.

W trzy miesiące po dokonaniu tej transakcji, „Śląskie Cynkownie” w Katowicach na polecenie swej centrali brukselskiej zatopili kopalnie bolesławskie, unieruchamiając je całkowicie. Wszystko to działo się w oczach rządu polskiego i z jego wiedzą, przy czym nawet formalnie nie zaprotesował on przeciw dewastowaniu zakładów przemysłowych w Polsce.

Podkreślić tu należy, że kopalnie bolesławskie nie stanowiły wyjątku, gdyż podobny los spotkał kopalnię węgla „Helena” pod Sosnowcem, wiele innych kopalń węgla, hut itd. W wyniku zalania kopalń bolesławskich, których nie opłacono się rzekomo w owym czasie eksportować, gdyż cena rudy na rynku międzynarodowym spadała i dla tego międzynarodowy kartel wydał wyrok na kopalnie bolesławskie, około 3000 robotników straciło pracę, a cała miejscowość Bolesław pod Olkuszem pograżyła się w odmet skrajnej nędzy.

Dochodziło do takiego stanu, że w roku Pańskim 1935—1937 ludność miejscowa żywiła się dosłownie obierzynami z ziemniaków, a dzieci puchły z głodu.

Fakty te znalazły odzwierciedlenie w prasie niezależnej, wstrząsając opinią publiczną. Jednocześnie rozpaczeni górnicy kopalń bolesławskich zorganizowali spółdzielnię pracy, na czele której stanął b. zawiadowca tych kopalni inż. Cisowski, jednocześnie urzędnik Sosnowieckiego Towarzystwa, w wyniku czego miał wiele przykrości ze strony swoich władz przełożonych. Pod wpływem opinii publicznej i na skutek starań spółdzielni pracy przyjechała na teren kopalni bolesławskich specjalna komisja geologiczna składająca się z profesorów Akademii Górniczej w Krakowie, która stwierdziła, że ruda bolesławska posiada 37—43 proc. żelaza, wobec czego należy kopalnie odwieść i uruchomić, gdyż są opłacalne.

Należy tu dodać, że koncern „Śląskie Cynkownie” twierdził, iż kopalnie bolesławskie są nieopłacalne z racji małej zawartości żelaza w rudach bolesławskich. Zdawało się po ekspertyzie profesorów, że sprawa znajdzie pozytywny obrót i kopalnie bolesławskie będą odwieśnione, ale siły obcego kapitału w Polsce nie spały... Ówczesny delegat Lewiatanu, kacyk sanacyjny, pos. Sowiński oświadczył z trybuny sejmowej, że jednak kopalnie bolesławskich nie opłaca się eksploatować, gdyż ilość żelaza w rudach bolesławskich jest za mała i... lepiej się opłaca importować rudy z Szwecji...

Los kopalń bolesławskich został przypieczętowany. 3000 górników wraz z rodzinami (około 12 tysięcy ludzi) cierpiało nadal skrajną nędzę.

Taka jest prawda o kopalniach bolesławskich — typowy przykład rabunkowej gospodarki obcego kapitału w Polsce.

Dziś kopalnie bolesławskie pracują na trzy zmiany, a władze polskie systematycznie odwadniają szczyb za szczybem, inwestując je i rozbudowując.

Legenda o „nieznanych sprawcach”, którzy mieli zatopić kopalnie została obalona. Sprawcy są bardzo dobrze znani.

Książka dla młodzieży

MARI KANN

»PILOT GOTÓW«

Cena zł. 190.-

Potrzebni są ludzie i inwestycje

Długoletnie zacofanie gospodarcze cechuje ziemię białostocką

REJON białostocki nigdy nie był właściwie oceniany przed wojną. W rejon ten, stanowiący tzw. „Polskę C” inwestowano się bardzo mało, a cały obszar traktowany był pod kątem... atrakcyjnych polowań dyplomatycznych w Białowieży. Nic dziwnego, że obecnie, kiedy do damy do poprzedniego obrazu białostockiej obojętności zniszczenia wojenne sięgające miliardów złotych, otrzymamy ponurą rzeczywistość, przed którą stanął rząd nowej Polski. Jakkolwiek rejon białostocki posiada charakter rolniczy, stopień kultury rolnej na tych ziemiach jest niski. Budownictwo wiejskie przypomina epokę kamienia łupanego, brak nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych, brak dostatecznej ilości zwierząt pociągowych i bydła; brak przemysłu przetwórczego, który powinien odegrać tu ważną rolę, przy właściwym wykorzystaniu zbiorów rolniczych. Wszystko co tu było najlepsze, najbardziej nowoczesne uległo spaleni, zombardowaniu i zniszczeniu.

W 1944 roku w rejonie białostockim leżały sterty gruzu, przestały dymić komin fabryczne, na wsi nie było ziarna, maszyn koni. W okresie czterech lat od chwili odzyskania niepodległości zrobiono tu bardzo dużo — widać te rezultaty dotychczasowej pracy na każdym kroku. Rejon białostocki wymaga jednak olbrzymich wkładów finansowych, wielkich inwestycji, przede wszystkim zaś ofiarnych ludzi, których tu brak.

Obok dewastowanego przemysłu włókienniczego, który stanowił podstawę gospodarczą rejonu białostockiego, a który obecnie częściowo odbudowany wysiłkiem robotników i majstrów daje Polsce 4 mln. mtr. materiałów zamiast chociażby 8 milionów (produkcja przedwojenna), widzimy np. tylko jedną gorzelnię w województwie, jeden tylny kołowóz zbożowy, brak natomiast zupełnie kochmalni, płatkarni oraz wielkich młynów przemysłowych. Aby zmieścić większe ilości zboża, trzeba jechać do sąsiedniego województwa olsztyńskiego. Brak magazynów, chłodni, odpowiednich urządzeń. Brak fabryki przetworów mięsnych, brak fabryki płyt pilśniowych brak odpowiedniej komunikacji kolejowej i autobusowej. Trudno doprowadzić wymieniać wszystko, czego brakuje w woj. białostockim, gdyż litania braków jest za duża.

ZASOBY WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

Aby móc zaplanować inwestycje w rejonie białostockim należało opracować stan zasobów województwa i jego możliwości produkcyjne. Olbrzymia ta praca wykonana Regionalną Dyрекcją Planowa-

nia Przestrzennego w Białymstoku.

Na terenie województwa znajdują się obszar 300 tys. ha torfowisk, z których ok. 100 tys. nadaje się dla celów przemysłowych. Blisko 230 milionów t. torfu rocznie służyć może jako opał dla elektrowni, gazowni i innych zakładów przemysłu miejscowego. Torf może znaleźć również zastosowanie jako materiał do suchej destylacji oraz jako podstawa do stworzenia przemysłu chemicznego i energetycznego. Poza tym torf może być wyzyskany jako ściółka. Koszt uruchomienia fabryki ściółki torfowej wyniesie w przybliżeniu 12 mln. zł. Poza to stale ilości torfu mogą być po dokonaniu prac melioracyjnych wykorzystane pod uprawę łąk i pastwisk oraz pod uprawę polową, głównie konopi, które z kolei są niezbędnym surowcem dla przemysłu związanego z rybnactwem oraz mogą być przerobione w przemysle włókienniczym.

Jak oświadczył przewodniczący Woj. Rady Narodowej w Białymstoku, poseł Wenclik, gazownia warszawska pracowała od września na torfio białostockim. Obecnie prowadzone są dokładne badania nad za wartością fenolu w torfie białostockim, od tego bowiem uzależniony jest rozwój przemysłu torfowego i chemicznego w tym rejonie.

Woj. białostockie posiada ok. 340 tys. ha łąk i pastwisk, przy czym ilość ta powiększy się o ca 150 tys. ha po dokonaniu zasadniczych melioracji i zagospodarowaniu dorzecza Narwi i Biebrzy. Dzięki wielkiej powierzchni łąk i dużym zbiorom siana może się rozwijać hodowla bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej. Przewidziany wzrost pogłowia przy normalnych warunkach hodowlanych osiągnie w 1951 r. 519 tys. sztuk bydła, 500 tys. sztuk trzody chlewnej oraz 200 tys. sztuk owiec. W związku z tym woj. białostockie powinno rozpocząć budowę przetwórczą i bekoniarni w Białymstoku oraz przetwórczy mięso-rybnej w Elku, zakładów utylizacyjnych pod Elkiem i Białymstokiem. Z gospodarką hodowlaną łączy się zagadnienie przerobu skór. Centrala Skupu Skór zakupiła w ciągu 1947 r. 133 tys. sztuk skór wagi 629.608 kg. Ponieważ istnieją na terenie województwa dawne tradycje garbarskie, należałoby wybudować dużą garbarnię w Białymstoku oraz dążyć do uruchomienia działo: rymarskiego, białostockiego, rękawicarskiego i futrzarskiego.

ZAGADNIENIE LNU

Rejon białostocki systematycznie przejmując tradycję wileńszczyzny w uprawie lnu. Jednym z głównych powodów jest odpowiednia dla uprawy tego ważnego surowca temperatura, która waha się tu przeciętnie około 17 stopni. W roku bieżącym zasiewy lnu w białostockim objęły przeszło 10 tys. ha, podczas gdy np. w woj. olsztyńskim objęły 500 ha. Plan 6-letni przewiduje uprawę lnu na 19 tys. ha oraz konopi do 6.000 ha, co da łącznie 25 tys. ha upraw roślin włóknistych, za-

pewniając województwu jedno z pierwszych miejsc w produkcji ogólnopolskiej. Aby móc przerobić ten surowiec, trzeba przyspieszyć uruchomienie czterech roszarni w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Suwałkach i Łomży oraz budowę czterech dalszych roszarni. Również produkcja i przeróbka lnu związana jest sprawą budowy nowoczesnych olejarni w Białymstoku i Łomży dla przeróbki wypru kowanych nasion olejnych i zaopatrzenia miejscowego rolnictwa w pasze treściwe dla inwentarza, wreszcie jako dalsze ogniwo tego przemysłu konieczna jest budowa fabryki linoleum.

BIAŁOSTOCKIE WOŁA O LUDZI

Podaliśmy tylko część zagadnień, przed którymi stoją woj. białostockie. Napisałyśmy na wstępie, że oprócz wkładów finansowych, Białostockie potrzebuje ludzi energicznych, ludzi czynu. Przekonałyśmy się najlepiej, że w białostockim brakuje ludzi, gdy razem z przew. Woj. Rady Narodowej pos. Wenclikiem przyjechalśmy do Bielska Podlaskiego. Ma tam być zbudowana na roszarnia lnu. Od kilku miesięcy czekają odpowiedni kredyty na tę budowę, ale Zjednoczenie Roszarni Lnu w Wałbrzychu do tej pory potrafiło zaledwie... powierzyć budowę Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu, budującemu obecnie stodoły celem umieszczenia wielkich ilości lnu, który leży w tej chwili na polu przykryty wprawdzie dachem i pilnowany, ale nie dostatecznie zabezpieczony. Kredyty powinny być dawno podjęte i użyte. Pos. Wenclik pomimo, że sprawy powyższe nie należą do jego kompetencji służbowej, od trzech miesięcy przynajmniej Zjednoczenie w Wałbrzychu... Tym razem przyjechał do Bielska, aby kategorycznie oświadczyć, że dłużej tego sianu tolerować nie będzie i zmuszony będzie wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do Zjednoczenia.

Czego te fakty dowodzą? Że w rejonie białostockim brak ludzi, a jednocześnie, że w niektórych Zjednoczeniach siedzą biurokraci. Zjednoczenie w Wałbrzychu wiedziało dawno, że ma w bież. roku postawić roszarnię lnu w Bielsku Podlaskim. Trudno rzeczywiście żądać, aby przew. Woj. Rady Narodowej zajmował się w y i ą c z n i e budową obiektów przemysłowych.

Nowe kadry wyszkolonych rolników dla gospodarstw

W bież. miesiącu rozpoczął się rok szkolny w Centralnej Szkole Administracji Rolniczej w Elblągu. Szkoła ta ma za zadanie dostarczyć rolnictwu należycie wyszkolonych fachowców z zakresu administracji rolniczej.

Z nauki na pierwszym roku korzysta na razie 400 uczniów. W początkach roku przyszłego, po wykończeniu ostatecznych prac remontowych w szkole będzie się kształciło jednocześnie 2,5 tys. uczniów.

W roku szkolnym 1949 będzie ponadto otwarty wydział dla szkolenia w kierunku mechanicznym.

Program nauczania przewiduje zagadnienia produkcji roślinnej, a więc uprawy zbóż, warzywnictwo, sadownictwo, mechanizację upraw, zagadnienia produkcji zwierzęcej, t.j. chowu hodowli zwierząt, oraz zagadnienia przemysłu przetwórczego, jak gorzelnictwo, płatkarnictwo, konserwacja warzyw i owoców itd.

hiponetam rozmawiał z wiewiórką

dowiedz się dzieci czytając Nr 46 „ŚWIERSZCZYKA”

Numer ukazuje się 14 listopada b. r. Kr 3794-

W oparciu o własny przemysł stoczniowy

Rośnie polska flota handlowa

Polska przedwojenna, dysponująca własnym portem, posiadała również niewielką flotę handlową, składającą się z 39 jednostek o łącznym tonażu 120 tys. BRT. Statki te kupowane były za granicą przede wszystkim w celu osiągnięcia szybkich zysków bez uwzględnienia ogólnopolskich potrzeb gospodarczych. Nic więc też dziwnego, że struktura całej ówczesnej floty pozostawała wiele do życzenia. 60 proc. tonażu służyło przewozom pasażerskim a tylko 40 proc. obsługiwało ruch towarowy, który tym łatwiej przechodził w ręce obcych towarzyszów żeglugowych.

BILANS PIERWSZYCH LAT

W czasie wojny straciliśmy 17 statków w konwojach i operacjach wojennych zakupując jednocześnie 9 nowych jednostek seryjnie budowanych na stocznjach amerykańskich i angielskich. Poza tym 14 statków zabrali Niemcy, wliczając je do swojej floty. Statki te zostały częściowo rewindykowane wkrótce po zakończeniu działań a wraz z tymi, które wyszły cało z działań wojennych, stworzyły flotę 25-ciu statków o tonażu niespełna 100 tys. BRT. W latach 1946-47 otrzymaliśmy 15 statków pomorskich (50 tys. BRT), na leżnych nam z tytułu odszkodowań wojennych. Rozpoczynając r. 1947 mieliśmy już 28 statków (96.267 BRT, 113.295 TDW) a w początkach 1948 flota nasza składała się z 46 jednostek o łącznym tonażu 168,5 tys. BRT.

W ciągu roku bieżącego nastąpiły w składzie naszej floty zmiany z powodu sprzedaży przestarzałego statku „Kalisz” oraz zatonięcia wskutek awarii s/s „Lech”, którego zresztą nie można uznać za zupełnie stracony, ponieważ są nadzieje na wydobycie go. Łącznie obie te jednostki miały tonaż 4.868 BRT i 7.740 TDW. W tym czasie jednak zyskaliśmy „Gopło” (zakupiony od władz radzieckich przez Bałtycką Spółkę Okrętową) oraz „Warmię”, zakupioną przez GAL w Anglii, które to statki mają razem 3.043 BRT i 4.760 TDW. Ogólny więc tonaż floty handlowej uległ niewielkiemu zmniejszeniu przy tej samej ilości jednostek.

Struktura tej floty dostosowana jest do naszych potrzeb i warunków zarówno pod względem rodzajów statków jak i ich napędu. Mamy więc tylko 4 statki pasażerskie (ok. 4,5 tys. miejsc wraz z „Beniowskim”) ale za to 23 frachtowce drobnicowe, 13 frachtowców do przewozu ładunków masowych, 3 tankowce oraz 1 prom kolejowy i żaglowiec szkolny „Dar Pomorza”.

Statki pasażerskie przystosowane są do transportu ładunków drobnicowych, a frachtowce drobnicowe, kursujące przeważnie na liniach regularnych, posiada-

ją po kilkanaście (do 12) miejsc pasażerskich, które przynoszą im dodatkowy dochód.

MODERNIZACJA FLOTY

Aczkolwiek w żegludze światowej buduje się coraz więcej motorowców (Diesle na ropę lub parowce opalane ropą) i wiele państw stara się zastąpić nimi statki opalane węglem, to jednak w naszych warunkach, ze względu na posiadanie dobrego węgla bunkrowego i braku ropy naftowej, korzystniejsze są statki mniej nowoczesne ale węglowe. Nie licząc „Daru Pomorza” posiadamy 13 motorowców i 31 parowców które stanowią 63 proc. tonażu brutto całej floty. Dzięki temu większość naszych statków niezależnie jest od importu paliw płynnych.



Nurkowie wykonują w portach wszystkie prace podwodne, bez których odbudowa nabrzeży, usuwanie wraków, badanie uszkodzeń statków byłyby nie do pomyślenia. (Fot. K. Komorowski)

Rozbudowa naszej floty idzie przede wszystkim w kierunku podniesienia wartości eksploatacyjnej przez zastępowanie statków starych nowymi oraz w kierunku budowy najpotrzebniejszych nam frachtowców do przewozu towarów masowych (rudo-węglowce).

Unowocześnienie floty jest dość trudne w obecnych warunkach ze względu na sytuację w światowym przemyśle stoczniowym przeciążonym zamówieniami. Już w niedalekiej przyszłości jednak będziemy musieli zastąpić nowymi statkami 16 jednostek przestarzałych (powyżej 20 lat pracy), które stanowią 21 proc. tonażu ogólnego. Tymczasem prawie wszystkie te statki przeszły gruntowne remonty — przeważnie na stocznjach krajowych — i są bez przeszkód eksploatowane. Pierwszym statkiem, który trzeba będzie z tej serii wycofać jest niewielki parowiec „Nysa” (547 BRT). W przyszłym roku pocięty zostanie on na złom po pracowniej prawdziwie służbie. (od 1890 r.) Drugi z najstarszych statków prom kolejowy s/s „Kraszewski”, zbudowany na stoczni gdańskiej w r. 1903, po gruntownym remoncie na tejże stoczni, z pewnością będzie jeszcze przez wiele lat pełnił służbę wraz z

promami szwedzkimi na linii Szczecin-Trelleborg.

Budowa nowych statków handlowych obejmuje aktualnie 5 statków (ponad 25 tys. TDW) wykonywanych wzgl. zamówionych na stocznjach zagranicznych oraz 11 (ok. 19 tys. TDW) w kraju.

Stocznie angielskie kończą obecnie drobnicowiec m/s Puck (1500 TDW) jednocześnie zaś otrzymały zamówienie na budowę 2 tankowców po 10.000 TDW. Zbyt małego tonażu tankowca nie możemy na razie powiększyć na własnych stocznjach ze względów technicznych. Również specjalny statek chłodniczy (2500 TDW) zrobimy dla nas stocznie duńskie. W Holandii zamówiliśmy tabor pomocniczy: 2 holowniki-łodołamacze, 2 holowniki ratownicze i 7 kutrów pilotowych. Ze stocznjach szwedzkich otrzymamy 1 łodołamacz, 7 holowników, statek hydrograficzny do zadań specjalnych oraz 12 różnych małych jednostek ratowniczych i portowych.

POLSKIE STOCZNIE

W dziele rozbudowy floty uczestniczą najpoważniej stocznie krajowe, które do końca 6-letniego Planu Gospodarczego wykonają 60 tys. BRT. Statków towarowych prócz ok. 100 różnych typów mniejszych jak holowniki, trawery i kutry rybackie, statki dozorcze, badawcze itd. Pierwsze ze statków handlowych opuszczają Stocznie Gdańską rudo-węglowce, które poważnie zwiększą tonaż potrzebny nam do transportu ładunków masowych.

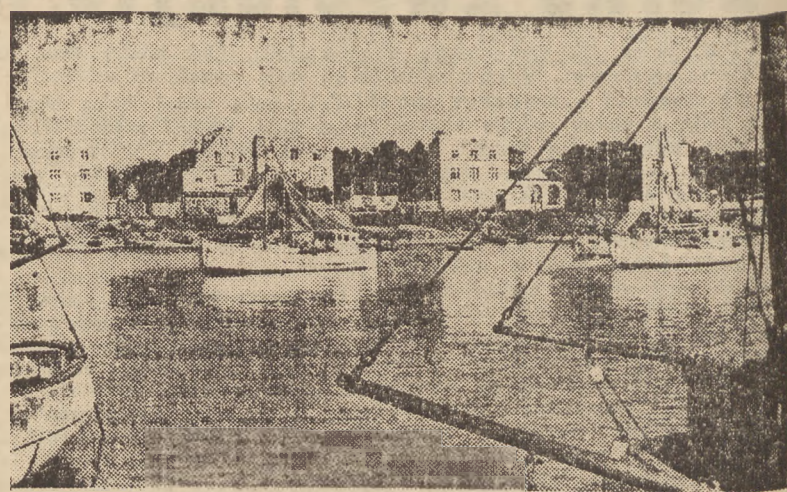
W chwili obecnej trudno jest doświadczyć nie przewidzieć przyszłości produkcji naszych stocznich, na których w znacznym stopniu opiera się konserwacja i rozbudowa floty handlowej. Podany ogólnie zarys planu produkcyjnego gawia przed przemysłem stoczniowym wielkie zadania, do niedawna uważane za zbyt optymistyczne. Jednakże obserwacja pracy stocznich pozwala przyjąć, że produkcja ich będzie większa od przewidywanej, głównie ze względu na rezultaty współzawodnicstwa pracy zarówno w dziedzinie inwestycyjnej jak i produkcyjnej.

Stocznie rozbudowują się, są coraz lepiej wyposażone w urządzenia i maszyny, a stoczniowcy pracują ze zwiększającym się doświadczeniem — lepiej, szybciej i sprawniej. W tych działach gdzie nie brak materiałów i maszyn, plan jest znacznie wyprzedzany. Co więcej — przemysł stoczniowy uzależniony od dostaw surowcowych, materiałów i półfabrykatów z różnych branż, współzawodniczy z całkowitym powodzeniem z innymi gałęziami przemysłu krajowego. Dlatego też należy wierzyć, że flota nasza rozrośnie się wkrótce do rozmiarów odpowiadających ilości naszych portów, długości naszego wybrzeża i naszej roli jako państwa morskiego. Zwiększy się też znacznie udział floty w przewozie towarów, przechodzących przez nasze porty, co wpłynie bezpośrednio na wzrost dochodu narodowego. (krz)

Gdańsk — Gdynia na pierwszym miejscu

W pierwszych trzech kwartałach r. b. dał się zauważyć stały wzrost obrotów przeładunkowych we wszytkich portach polskich. Przeładunki osiągnęły w tym okresie 11,6 mln. ton, z czego na Gdańsk przy-

Port rybacki Hel



W związku z sezonem łososiowym porty rybackie Władysławowo, Darłowo i Hel ożywiły się znacznie, gdyż z nich jest najbliższe na najlepsze tereny połowowe. W porcie helskim bazuje stale kilkanaście kutrów i około 150 łodzi rybackich — w czasie sezonu jesiennych połowów łosia ilość statków rybackich wzrasta dwukrotnie, przybywają też kutry duńskie i z portów Pomorza Zachodniego. Działania wojenne i tu poczyniły wielkie spustoszenia, ale zarówno wieś jak i port odbudowują się dość szybko. (Fot. K. Komorowski)

Budujemy rudo-węglowce

3022 stoczniowców współzawodniczy

Podobnie jak i inne dziedziny przemysłu stocznie szeroko stosują współzawodniczość pracy, którego rezultatem jest wyraźne zwiększenie wydajności pracy i wzrost produkcji.

Ustalenie norm współzawodniczości w przemyśle stoczniowym było o tyle trudne, że wymagało odrębnego ich opracowania dla poszczególnych działów zajmujących się różną produkcją. Zupełnie innych norm wymagają nadal intensywnie prowadzone prace inwestycyjne, dotyczące większości warsztatów, a innych produkcja. W dziedzinie produkcyjnej trzeba rozróżnić prace pozaokrętowe (remont wagonów kolejowych, konstrukcja i montaż dźwigów, naprawa pontonów itd.) oraz te, które są bezpośrednio związane z produkcją okrętową, a prowadzone w licznych działach jak trawery, kadłubownia, wrgownia, kuźnia, dział niemiecki, spawalniczy itd. Ponadto trudność zwiększa fakt, że wiele działów opiera swą pracę na dostawie materiałów i półfabrykatów z zewnątrz stocznich, niekiedy nawet z zagranicy.

Jednakże potrafiono współzawodniczo zorganizować i dzięki właściwej, pełnej entuzjazmu postawie stoczniowców, wykorzystywać ten system pracy dla uzyskania oszczędności gospodarczych, wcześniejszego wykonania planu i podniesienia poziomu zarobków robotniczych.

Obecnie na Stoczni Gdańskiej bierze udział we współzawodnictwie 3.068 pracowników różnych działów. Akcja ta objęła szczególnie szybko oddziały pracujące bezpośrednio lub pośrednio przy budowie rudo-węglowców, gdzie liczba współzawodniczących wzrosła z 2096 prac. w czerwcu br. do 3022 we wrześniu. Jest to więc akcja masowa, powszechna dlatego też śmiało można powie-

dzieć, że całość produkcji stoczniowej wzrasta dzięki niej.

Wypełnianie norm ponad plan było stosunkowo nieznaczne w pierwszych miesiącach, ale obecnie stale wzrasta. I tak np. trasernia wykonała w czerwcu br. 170 proc. normy a we wrześniu 196 proc., dział kadłubowy I — 146 proc. w czerwcu i 148 proc. we wrześniu, kadłubowy III — 156 proc. i 173 proc., wrgownia 180 proc. i 184 proc., kuźnia 183 proc. i 187 proc., dział niemiecki 129 proc. i 141 proc. itd.

Każdy z działów ma swych przewodników pracy, którzy wybierają się na czoło zespołu. Na traserni przewodnikami są Stanisław Soldek, którego nazwisko nosi pierwszy polski rudo-węglowiec, oraz Lech Głogowski. Wypełnili oni normę w 206 proc., wykonując swą trudną, precyzyjną pracę szybko i wprawdzie, mimo stosunkowo wysokich norm. Na kadłubowni I Mraz Jan wykonał 154 proc. normy a Kotecki Józef 148 proc. Przewodnikami kadłubowni II są Cyrson Paweł (162 proc.) i Jakubiak Stefan (157 proc.), na kadłubowni III zaś Wojciechowski Władysław (168 proc.) i Birna Paweł (181 proc.). Po 189 proc. normy wykonują w dziale wrgowni Koszykowski Antoni i Boguszewski Bolesław. Na kuźni Anton Józef uzyskuje 198 proc. normy a Brzoźowski Kazimierz 215 proc. W trudnej pracy niemieckiej przodują Wysocki Jan (131 proc.) i Kaszner Karol (154 proc.).

Oczywiście dzięki takiemu stosunkowi do pracy stocznia mogła się poszczycić konkretnymi rezultatami produkcyjnymi, zwłaszcza na najtrudniejszym odcinku budowy rudo-węglowców. Np. na 1 pracownika przy budowie tych statków zamontowano na pochylniach 2100 ton materiału zamiast planowanych 2070 ton, przy czym całkowita waga materiału przerobionego wyniosła ok. 2800 ton. Poza tym poważnym osiągnięciem jest 9 mln. zł. oszczędności uzyskanych w wyniku masowego współzawodniczości.

Udział we współzawodnictwie pracy jest dowodem uświadomienia jednostek, która chce przyczynić się do szybszej odbudowy gospodarczej kraju, ale udział ten przynosi również realne korzyści materialne. Dowodem tego jest fakt, że współzawodniczość podniosła na Stoczni Gdańskiej o 16 proc. przeciętne zarobki robotnicze. (K)

Nowe holowniki wypłyną już w przyszłym roku

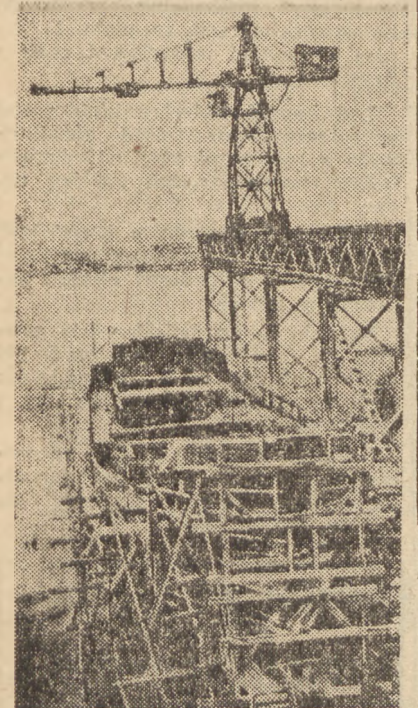
Prace stoczni gdańskiej nad budową 4 holowników, zamówionych przez GAL są już poważnie zaawansowane. Holowniki te o wyporności 200 ton, długości 27,5 m., szerokości 6 m. i szybkości 10 węzłów, mają już założone stępki i odbywają się przy nich prace warsztatowe.

Holowniki budowane są tak, by zapas paliwa starczył im na 100-godzinne pływanie. Jednostki te będą miały możliwość swobodnego poruszania się w każdą pogodę na pełnym morzu, kształt zaś dzioba pozwoli im na pracę nawet w gęstej krze. Holowniki będą oddane do użytku w przyszłym roku.

Z portów

Polskie towary polskim statkiem. Polski parowiec S/S „Śląsk” opuścił port gdański z ładunkiem drobnicy do Belgii. Na drobnicę składa się m. in.: szkło, płyty żelazne, wosk, łańcuchy rowerowe i gwoździe. Poza tym statek zabrał drobnicę w tranzycie z Czechosłowacji. Buda ze Szwecji. Szwedzki pa-

rowieć S/S „Ingvar” wpłynął do portu gdyńskiego z ładunkiem 1.427 ton rudy żelaznej ze szwedzkiego portu Lulea dla naszych hut. Kamienie myśkie nadeszły do Gdyni. Do portu gdyńskiego zawiał norweski parowiec S/S „Aker shus” z transportem kamieni myśkich z Oslo.



6 m. spuszczonej został na wodę pierwszy polski statek dalekomorski przeznaczony do przewozu węgla i rudy. Na zdjęciu kadłub rudo-węglowca w doku stoczni.

„Zodiak” powrócił

Do Gdyni powrócił statek hydrograficzny „Zodiak”. Statek przetrwał cały tor wodny Świnoujścia. Badania wykazały, że nie posiada on żadnych przeszkód nawigacyjnych. Oprócz terenu Świnoujścia skontrolowano dojeżdża do portów: w Kołobrze-

gu, Uście i Darłowie. Podróż „Zodiaka” trwała 9 dni. Poza pracami technicznymi wykonywał on również prace o charakterze naukowo-badawczym. Te ostatnie prowadziła zaokrętowana na statku ekipa naukowo-badawcza.

Towarowy dworzec morski powstaje w Szczecinie

W październiku na nasypy profilowe pod przyszły wielki nowy dworzec to-

warowy w porcie szczecińskim dosypanych zostało dalszych 134.000 m. sześć. piasku, zamiast przewidywanych w planie 95.000 mtr. sześć.

Plan do końca roku bież. przewidywał dowiezienie 650.000 mtr. sześć., a dowieziono już 653.000 mtr. sześć. Roboty te wykonywane są przy zastosowaniu współzawodniczości, tak w szeregu junaków „Służba Polsce”, jak i w zespołach robotniczych.

Urząd Pełnomocnika do Rozbudowy i Zagospodarowania Portu przekazał dla junaków tytułem premii 300.000 zł. Obecnie rozpatrywana jest sprawa dodatkowych wynagrodzeń dla robotników,

Lugrotrawery dla naszej floty rybackiej

Zjednoczenie Stocznich Polskich, prócz budowy rudo-węglowców i holowników, prowadzi prace początkowe nad budową polskiej floty rybackiej.

Obecnie Biuro Konstrukcyjne ZSP wykonuje w traserni Stoczni Północnej w Gdańsku rysunki nowych jednostek rybackich lugrotrawlerów.

W celach eksperymentalnych część nowych lugrotrawlerów wykonana bę-

dzie ze stali, część zaś z konstrukcji mieszanej.

Pierwsza seria lugrotrawlerów składać się będzie z 5 jednostek stalowych i 5 konstrukcji mieszanej.

Typ o konstrukcji stalowej budowany będzie całkowicie w Stoczni Północnej, pozycja zaś i wykończenia trawlerów konstrukcji mieszanej wykonane będą w stocznjach rybackich.

Dziecko czeka na odsiecz

Sprawa dzieci zaprzepaszczonych

JEST to temat bardzo drastyczny. Stukilkudzieścioletni rzesza sierot polskich, rozsiada została po całym świecie. Wywiezione z kraju w okresie okupacji, na roboty lub w celu zmniejszenia, dzieci te w przeważającej większości zostają nadal poza granicami Polski — jako „mierzwa biologiczna” pod budową obcych, a nawet wrogich nam środowisk.

Na odcinku demograficznym Polska wyszła z tej wojny zwyciężona. Niemcy — zwycięskie. Nam nikt nie zwróci dwóch milionów pomordowanych dzieci, a setek tysięcy wywiezionych zwrócić nie chce. Zbrodnica decyzja okupantów niemieckich znalazła faktyczną aprobatę u władz alianckich, stając się dla nas krzywdą drugiego stopnia, bo zadana przez tych od których mieliśmy prawo spodziewać się raczej pomocy i zaspokojenia naszych słuszných żądań.

TO BRZMI ZAGADKOWO

Sprawa dzieci zaprzepaszczonych w Niemczech nie należy do rzędu spraw, nad którymi można przejść do porządku, choćby ze względu na ilość tych dzieci. Było ich tu około 200 tysięcy, czyli mniej więcej tyle dzieci ile posiada przeciętne, słabiej zaludnione województwo.

Z liczby tej powróciło do Polski 26 tys. (w tym 20 tys. z terenów administrowanych przez Związek Radziecki). Jeżeli nawet przyjmujemy za pewnik tragiczne domniemanie naszego MSZ, że co najmniej 50 tys. wywiezionych dzieci zmarło lub bez śladu wsiadło w społeczeństwo niemieckie, to jeszcze pozostanie otwartą sprawą los pozostałych przy życiu i polskości 125 tys. „rozsiadanych po domach dzieci” — jak brzmi urzędowe oświadczenie w tej sprawie.

O ile nie mam wątpliwości co do przyswójnego losu dzieci polskich „wychowywanych przy rodzinach niemieckich”, to dość zagadkowo brzmi dla mnie wzmianka o domach dziecka. Instytucji takich do końca I kwartału r. 1945. kiedy wyjechałem z terenu okupacji brytyjskiej, nie było tam wcale. Były natomiast dzieci mieszkające gdzie wypadła i u kogo wynadło życie własnym przemysłem ze skromnych racji unnrwskich, zamieżdbane, często chore i całkowicie pozostawione samym sobie. Te z nich, które uczęszczały do kiewanowanego przez mnie gimnazjum, skłoniłem, wbrew życzeniom komendatury brytyjskiej, do czegoś, co można było od biedy nazwać internatem. A był to jedyny zakład opieki

nad dzieckiem na terenie całego korpusu — co równało się 1/3 powierzchni okupacji brytyjskiej, gdyż łącznie stacjonowały tam wówczas 3 korpusy.

„KOMITET POLSKI”

Instytucji wychowawczych nie było w ogóle, bo nie było na ten cel żadnego budżetu. Dyżurowali natomiast kolejno w internacie nauczyciele, traktując to zajęcie jako dopust Boży, tym bardziej uciążliwy, że i praca w szkole była honorowa. Natomiast kandydaci na kucharki i woźnych zgłaszali się masowo nie wiadomo skąd i równie nie wiadomo dokąd znikali, zabierając przy okazji dzieciom ostatnie koce i prześcieradła oraz żywność. „Instytucja społeczna”, nadzorująca internat, był miejscowy „Komitet Polski”, złożony z wykołajców życiowych i gwałtownie przyznających się do polskości volksdeuschów, który to „Komitet” przez cały czas istnienia internatu nie wydał na jego potrzeby ani szeląga, natomiast energicznie domagał się u władz brytyjskich rozwiązania zakładu i przepędzenia dzieci do wszystkich diabłów.

Jeżeli podobny stan istnieje tam dotychczas, to los polskich sierot znajdujących się w „Domach dziecka” wygląda niewiele lepiej niż tych, co „wchowały się przy rodzinach niemieckich”.

Dzieci te, mówiąc nawiasem, nie zaw sze są sierotami. Nie jedno z nich ma w kraju nawet oboje rodziców i fakt wydarcia ich matce-Ojczyźnie idzie tu w parze z jeszcze bardziej nieludzkim czynnem, jakim jest wydzieranie dziecka jego prawowitym rodzicom.

OD INDII DO NOWEJ ZELANDII

Zachodnie strefy Niemiec okupowanych są największym, ale nie jedynym skupiskiem polskich sierot (a ściślej dzieci opuszczonych). Przebywały one m. in. licznie w indyjskim obozie Valiwade koło Kolhapuru oraz rozsiadane po całym olbrzymim obszarze Indji. Część z nich została „adoptowana” przez II Korpus gen. Andersa i przewieziona do Anglii. Młodsze dzieci (w liczbie 450), pozostające jeszcze dłuższy czas w sierocińcu koło tegoż Kolhapuru, zostały już w połowie wywiezione do USA, a w drugiej połowie do Afryki Wschodniej, Libanu i Anglii (gdzie, wrost po przybyciu z tropikalnych Indji, umieszczono je w nieopalanych barakach). Jednocześnie znaczna ilość dzieci polskich, skupionych w Unii Południowo-Afrykańskiej, została umieszczona w sierocińcu zakonnym w Oudshoorn, gdzie sieroty holenderskie uczą je... w języku niemieckim, dzieci zaś wywiezione na Nową Zelandię są dla odmiany traktowane jako trwały nabytek biologiczny tego kraju i wychowywane na nowozelandzkiej patriotów.

Szeroki jest zasięg tułaczki polskich dzieci: Niemcy Zachodnie, Anglia i Szkocja, Hiszpania frankistowska, kraje Libanu, Indie, Uganda, Tanganika i Rodezja, Unia Południowo-Afrykańska, Nowa Zelandia i USA. Wraz ze swymi przypadkowymi opiekunami wsiadają one stopniowo w obce środowisko, odwiecznym prawem wszystkich emigracji.

ICH MIEJSCE JEST W KRAJU

W tym tkwi przecie jakieś straszne nieporozumienie. „Emigrant polityczny” — to człowiek, który nie wraca do swojego kraju w obawie wymaganych czy rzeczywistych groźnych represji. I to jest ostatecznie zrozumiałe. Ale czy jest na kuli ziemskiej choć jeden człowiek o zdrowym umyśle, który sądziłby, że sieroty polskie, przebywające obecnie za granicą, zostaną po powrocie do kraju w jakikolwiek sposób krzywdzone? Lub, że, w najgorszym wypadku, nie będą otoczone najtroskliwą opieką państwa i społeczeństwa?

Dziennik nasz nigdy bezkrytycznie nie wychwalał w czambuł wszystkiego, co dzieje się w Polsce — także na odcinku opieki społecznej. Ale to możemy z ręką na sercu powiedzieć: nigdy jeszcze w naszych dziejach sprawom opieki nad dzieckiem nie udzielano tak poczesnego miejsca w hierarchii potrzeb ogólnonarodowych, jak to ma miejsce dziś. I, biorąc pod uwagę straszliwe wyniszczenie naszego kraju, opieka nad dzieckiem — mimo rozmaitych mankamentów, których bynajmniej nie ukrywamy — stoi u nas z pewnością nie niżej niż w najbardziej bogatych i przodujących państwach świata.

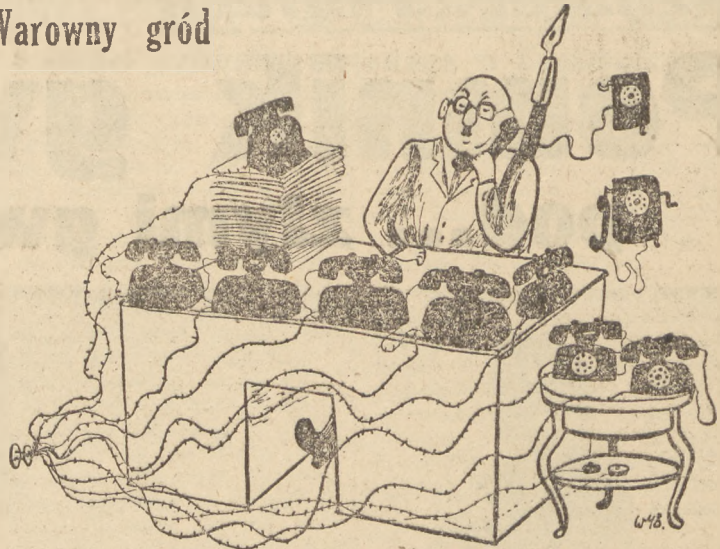
Dla dzieci polskich z Niemiec i z całego polskiego rozproszenia znajdzie się z pewnością miejsce i w naszym kraju, i w naszych sercach.

BOHDAN GĘBARSKI

Odroczenie Zjazdu Literatów

Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich podaje do wiadomości, że termin Walnego Zjazdu Delegatów, który miał się odbyć w Szczecinie w dniach 22—25 listopada br., został przesunięty na 1-szą połowę stycznia 1949 r.

Warowny gród



Zasieki z drutu telefonicznego - racjonalizacja ob. biurokratów

Jednomyślne przyjęcie polskiego wniosku przez międzynarodową konferencję weterynaryjną

W drugim dniu obrad zjazdu lekarzy weterynarii zwołanego przez Międzynarodową Organizację Wyżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych FAO prof. Dalling, szef departamentu weterynarii Wielkiej Brytanii wygłosił referat na temat gruźlicy zwierząt.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel polskiego komitetu FAO, prof. Bryl, który zgłosił wniosek o poddanie badaniom lekarskim usługi obór, aby stwierdzić w jakim stopniu ludzie przyczyniają się

do rozpowszechnienia gruźlicy wśród bydła i odwrotnie, jaki wpływ mają zwierzęta na rozpowszechnienie gruźlicy wśród ludzi.

Wniosek prof. Bryla, przyjęty jednomyślnie, zgłoszony został na piśmie do Głównego Komitetu FAO.

Podczas popołudniowych obrad uczestnicy zjazdu udali się do rzecznicy miejskiej na Pradze, gdzie odbył się pokaz szczepienia ochronnego krów, osłabionymi bakteriami gruźlicy.

Wynik konkursu filmowego na scenariusz dla uczczenia Chopina

Dnia 12 listopada r. odbyło się posiedzenie jury Konkursu, ogłoszonego przez P. T. „Film Polski”, na scenariusz filmowy dla uczczenia pamięci Fryderyka Chopina w stuletnią rocznicę jego śmierci.

Z nadesłanych na konkurs 97 prac, w tym 14 zagranicznych, zakwalifikowano we wstępnej selekcji 14 scenariuszy. Pierwszej nagrody postanowiono nie przyznawać, ponieważ żadna z nadesłanych prac nie jest scenariuszem filmowym, który bezspornie nadawałby się jako podstawa do realizacji filmu pełnometrażowego o Chopinie.

Drugą nagrodę w wysokości 200.000 zł. postanowiono przyznać scenariuszowi p. t. „Niezaparte ślady” Stanisława Hadyny z Wisły.

Trzecią nagrodę w wysokości 150.000 zł. postanowiono przyznać scenariuszowi p. t. „Brzask sławy” Hanny Ogulowicz, zamieszkałej w Częstochowie.

Pozostałą sumę nagród w wysokości 250.000 zł. jury postanowiło podzielić.

Po 75.000 zł. otrzymają scenariusze p. t. „Pieśń z nad Utraty” (autor Tadeusz Kassem, zam. w Nowym Jorku) i „Garść polskiej ziemi” (autor inż. Mirosław Prochaska, zam. w Bratysławie). Po 50.000 zł. — scenariusz „Frykowe czasy” autor Teodor Goździewicz, zam. w Łowiczu i „Pan Chopin opuszcza Warszawę” (autor Janina Siwkowska).

Rozdanie nagród nastąpi 29 listopada r. godz. 17 w lokalu Dyrekcji Naczelnej „Film Polski” (ul. Puławska 61).

Dzielny torreador p. Niejaki X

NASZ felieton pt. „Czy p. X. jest niejaki, a jeśli nie — to jaki?” drukowany w nr-ze 286, doczekał się obszerniej odpowiedzi w „Odrze”. Okazało się przy tym, że wbrew pozorom Niejaki X. jest człowiekiem niezwykle delikatnym i wrażliwym Wprawdzie wiedzy, gdy atakuje kogoś, delikatności u niego zauważyć nie można. Ta piękna cecha jego charakteru ujawnia się dopiero wówczas, gdy on sam jest zaatakowany.

Na dowód przytaczamy zbiór komentarzy pod adresem autora naszego felietonu, przypominając, że nasz felieton bynajmniej osobistych inwektyw nie zawierał. A więc: pałatos i grandilowencja, brzydkie chwytły, taniostwo i łatwość (2 razy), demagogia najgorszego gatunku, brzydka wolta spod ciemnej gwiazdy, chamski zarzut grymasząc się przy tym niesłychanie złośliwie, wykończył gościa, chwytły pachnące denuncjacja.

Pomijamy milczeniem cały ten bogaty arsenał ze słownictwa wytworzonego stylisty i przyjrzyjmy się tylko jednemu zwrotowi: „chwytły pachnące denuncjacja”. Co to znaczy? Abstrahując od tego, czy można nazwać denuncjacja otwartą atakowanie kogoś na łamach gazety, trzeba stwierdzić że słowo „denuncjacja” ma swój specjalny posmak. Denuncjuje się przed wrogiem. Przed kim? Zadenuncjowali „chwytły” więc pana Niejakiego X-a? Przed redaktorem „Odry”, przed opinią publiczną, przed władzami Rzeczypospolitej? Kogoż uważa p. Niejaki X. za wroga? Wydaje się, iż tym jednym słowem sam się dostatecznie scharakteryzował.

Na marginesie jedna uwaga. Niejaki X. nazywa ciągle niżej podpi-

sanego „Osobą Wilczek” przez duże O, co pewno ma oznaczać coś obraźliwego. Osoba Wilczek jest jednak osobą na tyle gruboskórą, że się wcale nie obraża, wobec czego nie będzie nazywała Niejakiego X-a „Osobistością” lub np. „Faceciem Niejakim X-em”, lecz po prostu panem Niejakim X-em. W polemice nie należy się bowiem zniżać do poziomu przeciwnika. Jeśli zaś p. Niejakim X-owi chodzi o to, że Osoba Wilczek używa przy pisaniu formy „my”, to trzeba mu wyjaśnić, że w niektórych wypadkach dziennikarz ma prawo przemawiać w imieniu redakcji, którą reprezentuje, a poza tym formą „my” wyraża się nam skromniejsza od formy „ja”. „Ja twierdzą”, „ja uważam” — tak, naszym zdaniem, pisać powinni tylko ludzie o nazwiskach wybitnych, znanych i uznanych — jak np. Niejaki X.

Ale wróćmy do meritum sporu. Na podstawie kilku przykładów staraliśmy się udowodnić, że w felietonach Niejakiego X-a jest pewna linia — linia ośmieszania tego, co „Niejaki X.” gdyby mógł być szczerzy, nazwałby mniej więcej tak: „chamy pchają się do kultury”.

Jak odpowiedział p. Niejaki X, pokazaliśmy już. A teraz — co odpowiedział.

O niektórych sprawach, a więc o okólniku w związku ze zwalczaniem analfabetyzmu o zawiadomieniu referatu kult. — oświat. związku zawodo-owego p. Niejaki X. woli milczeć. Są to bowiem sprawy bezpośrednio związane z terenem robotniczym, i tu żadne wykręcanie się nie pomoże.

Gazetka cukrownicza, zaatakowana w swoim czasie przez p. Niejakiego X-a, była, jak się okazuje,

wydawana nie przez robotników, lecz przez dyrekcję cukrowni. Pięsz p. Niejaki X. teraz, że w tej gazecie „miejscowi grafomania wysiła li się na wysięgi, jakby to najlepiej pochwalić takiego pana dyrektora a takiego pana referenta”, itd. itd. Jaka jednak szkoda, że w felietonie Niejakiego X-a o tym wazeli niarwście wobec dyrektorów nie było ani słowa. Przecież to jest nie tylko kapitalny temat dla felietonisty, ale rzeczywista wada, ohydna cecha obca naszemu ustrojowi, którą trzeba tępić. Dlaczego więc milczał o tym p. Niejaki X., natomiast przyczepił się do jednego zdania, nie mającego z lizusostwem nic wspólnego, a mianowicie, że „cukrownictwo, tak jak górnictwo, ma swoje tradycje, ma swoje obyczaje...” To właśnie najbardziej zabolalo p. Niejakiego X-a!

Czyż trzeba lepszego dowodu, że w tej mężnie prowadzonej, oryginalnej „walce z bykami” czerwony kolor razi dzielnego torreadora?

I dalej. Sprawa „durnia w Szczecinie” Pisz p. Niejaki X.: „Osobście nigdybym się tak nie ośmielał nazwać swego ówczesnego antagonisty... Osoba Wilczek powinna wiedzieć, o kim mówi”. Nie świadczy to o oszalałej odwadze p. Niejakiego X-a. „Osobście” przecież obrzucił stekiem wymysłów Osobę Wilczek, dlatego więc był taki nieśmiały w wypadku szczęścińskiego antagonisty? Czy dlatego, że wiedział, o kim mówił? Co zaś do samej sprawy, to przyznaje p. Niejaki X., że zajęła ona rzeczywiście kilka felietonów, ale to dlatego, że ów szczeciński z nim polemizował. Można na to odpowiedzieć, że nie musi się reagować na każdy atak każdego durnia, co m. in. udowodniły, nie odpowiadając na ewentualne kolejne „pyskówki” p. Niejakiego X-a. Jeśli zaś idzie o samego „durnia”, to, przyznajemy nie je-

steśmy pewni, czy nie skrzywdziliśmy go tym określeniem. Był on przecież atakowany przez wiele pism — dlatego więc polemizował tylko z p. Niejakim X-em? Może właśnie dlatego, że wyczuł w nim ową „Schadenfreude”, która charakteryzuje Niejakiego X-a, może dlatego, że wyczuł w nim wrogość klasową? W takim razie zmadrał.

Wreszcie ostatnia sprawa — „drucha”. Niejaki X. jest pewien, że tu już ma całkowity powód do triumfu. Cytuje in extenso list niejakiemu p. J. C. Dogiela, z którego ma wynikać, że plakat z „druchem” był rysowany i zatwierdzony przez fachowców. Cytujemy fragmenty tego listu: „Dostałem go (wiersz — przyp. red.) od Wydziału Ratownictwa i Bezpieczeństwa Pracy C. Z. Z. G...” „Jednocześnie z wierszem dostałem szkic ołówkowy, rysowany przez jakiegoś górnik...” Sam zaś autor listu pisze o sobie, że jest samoukiem. Jeżeli więc fachowcy, inżynierowie itd. zatwierdzili plakat, to w tym wypadku nie świadczy to o ich grafomanii. Usto sunkowali się tylko pozytywnie do pomysłów samych górników w walce o bezpieczeństwo pracy. Ze powinni byli poprawić błędy — to inna sprawa, ale czy warta aż całego felietonu Niejakiego X-a? Twierdzi on wprawdzie, że ma tylko jedną linię — linię „walki z bzdurstwem”. Czy zawsze i wszędzie, czy też tylko, gdy chodzi o określone środowisko — na to zaraz jeszcze raz odpowiemy.

Jeszcze kilka słów o zawiadomieniach, okólnikach itd., których, jak twierdzi p. Niejaki X., nie piszą „żadni robotnicy i chłopci”, lecz „wyszkoleni referenci, maszyniści z maturą” itd. Ale u nas na stanowiskach nie tylko maszyniści i referentów, lecz również starostów, dyrektorów fabryk, komendantów milicji itp., a tym bardziej we wła-

ściach związkowych, są często ludzie, którzy zajmowali dawniej stanowiska o wiele niższe, często właśnie wczorajsi robotnicy i chłopci. Trudno społeczeństwo walczące po wierza odpowiedzialne stanowiska ludziom, do których ma zaufanie, nawet, jeśli ci ludzie nie zawsze mają „świadectwo maturalne w kieszeni”.

A nasze społeczeństwo walczy — nie tylko z bzdurstwem. Walczy ze złem. Jakie w tej walce są zadania pisarza, dziennikarza, felietonisty — o tym m. in. mówiono na Zjeździe Satyryków w Warszawie (Z satyrykami p. Niejaki X. ma przecież coś wspólnego wprawdzie nie z racji talentu ale z racji wykonywanego zawodu). Ale jeśli p. Niejaki X. chce tylko walczyć z bzdurstwem, to czy musi szukać bzdur tylko w okólnikach związkowych? Jest tyle innych wdzięcznych tematów! Np. taki „Rycerz Niepokalanej” czy „Niedziela” częstochowska, czy różne pisma bractw różańcowych. Co za potworne bzdury mogły tam znaleźć nasz torreador! Np., że należy unikać kobiet w jasnym pończochach, bo to są kobiety złe. Albo że należy dawać pieniądze na mszę, by wywołać deszcz, bo na tym polega planowość w gospodarce. Takich bzdur, głupich, ogłupiających, szkodliwych, starczyłoby p. Niejakemu X-owi na dziesiątki felietonów. A i dla „stylistycznej analizy” znalazłby tam materiału sporo.

Na razie taka stylistyczna analiza grozi p. Niejaki X. tylko Osobę Wilczek. „Mogłoby — pisze — ale mi się nie chce”. Osoba Wilczek przyjmuje tę groźbę z niezmacną pogodą ducha i nawet nie zapowiada rewanzu.

Nie wykluczamy natomiast, że i w przyszłości trzeba się będzie niekiedy zajmować analizą merytoryczną działalności p. Niejakiego X-a. Je żeli będziemy mogli, to może się nam zechce. WILCZEK

Kazimierz Pollack

Pomnik gwiazdździarza

pod... złymi gwiazdami zrodzony



W TYCH dniach zakończona zostanie odbudowa pałacu Staszica, siedziby dawnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk — Tow. Naukowego Warszawskiego.

Gdy na tle tego z pietyzmem restaurowanego gmachu i okolicznych murów, którym przywraca się dawne ich piękno i dostojność, spojrzymy na pooraną ciągle jeszcze bliznami wojny i barbarzyństwa hitlerowskiego postać genialnego twórcy dzieła „De revolutionibus orbium coelestium”, w poszarpanej przez kule, przez ogień stłaj szacie, z rekoma, które kiedyś wymierzały cyrklem drogi wszechświata, a dziś wyglądają jakby je do jałmużny wyciągał, niby podkościelne dziady proszące — ze smutkiem odzyskuje się na piedestale pomnika od strony ul. Oboznej wyrzute w granicie słowa:

„GRATA PATRIA”

Ta utwiczona tu „wdzięczność Ojczyzny” na gorzka ironię zakrawa. I trzeba dopiero sięgnąć do przeszłości i w starych szpargałach poszperać, aby stwierdzić iż nad tym pomnikiem jakiegoś dziwnego Fatum zawisło: „grata Patria” otrzymała ten pomnik... „tylko wskutek zaszczytów nieprzezwidywanych faktów”, jak to stwierdzają stare dokumenty, i tylko dzięki tym nieprzewidywanym faktom ta „wdzięczność Ojczyzny” pomnik ten złożyła w Warszawie... Czyżby tylko dlatego Warszawa tak po macoszemu obchodziła się dziś z tym pomnikiem?

Przypomnijmy tę historię.

Pomnik Kopernika spadł na Warszawę, jakby z nieba. Inicjatywa uczczenia pamięci Mikołaja Kopernika powstała — jak się to mówiło na początku XIX wieku —

„POD GWIAZDĄ NAPOLEONA”

Rząd świeżo kreowanego z natchnienia „Boga wojny” Królestwa Warszawskiego, zjechałszy na wiosnę roku 1809 do Torunia, aby objąć w posiadanie łobdzki skrawek zabru pruskiego, na uroczystym posiedzeniu odbytym w dniu 11 maja na ratuszu toruńskim powziął uchwałę wzniesienia pomnika „w tym mieście Wielkiemu Synowi tej Ziemi, co imię swoje z imieniem Polskiego rozlał po świecie, jak Legiony, powróciwszy w chwałę z ziemi włoskiej do Polski”. Pomnik stanął w Toruniu na rynku staromiejskim. A ponieważ było wówczas w powszechnym zwyczaju piec dwie pieczenie przy jednym ogniu oddać co boskie Bogu, a co cesarskie cesarzowi — na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Kopernika wyznaczono dzień 15 sierpnia, datę urodzin Napoleona.

Do tego czasu ponieważ skarb księstwa świecił pustkami a nowy władca z Saksonii sprowadzony nie odznaczał się hojnością, nowy zaś protektor z własnym sobie czarem ponad miarę eksploatawał ofiarność patriotyczną Pola-

ków, postanowiono pomnik Wielkiego Kopernika na imieniny Wielkiego Protektora wnieść ze składek obywatelskich. W tym celu wydano odezwę do ogółu, upoważniając prefektów departamentów, które na francuską modłę z dawnych województw utworzono, do zbierania ofiar i przekazania ich do Warszawy.

Składki, niestety, ze zrujnowanego upadkiem Polski, niewola pruską i wojną napoleońską kraju napływały bardzo skąpo, a rząd Księstwa, obarczony coraz innymi ciężarami, nie miał możliwości zrealizowania swej uchwały „imieninowej”. Gdy zbliżał się dzień 15 sierpnia, a z zebranych składek nie można było nawet zapoczątkować fundamentów pomnika, postanowiono uroczystość założenia kamienia węgielnego niemal w ostatniej chwili odłożyć „wskutek zaszczytów niespodzianych faktów” — jak głosiło urzędowe „avis”. Ponowiono apel o składki i postanowiono odroczyć na uroczystość odbyć w dniu 20 września w skromniejszym zakresie. Poświęcono w tym dniu miejsce pod pomnik, założono kamień węgielny, odbyto uroczyste poświęcenie na ratuszu a następnie bal w kasynie oficerskim — i na tym poprzestano. O budowie pomnika nie mogło być mowy, przynaglone bowiem o zwrot składek departamenty przesyłały zaledwie 4.000 złp. Ponieważ nie starczało to na najsłabszy na wet pomniczek — sprawa poszła w odwołanie.

Kształcenie analfabetów

wymaga udziałów wszystkich

Z dniem 1 listopada zaczęły się w całym kraju kursy nauczania początkowego dla analfabetów, które potrwać mają przez pięć miesięcy zimowych — do 30 marca.

Poradnie nauczania początkowego prowadzi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Zgłaszają się tam kierownicy świetlic różnych związków zawodowych, przedstawiciele ZMP, Ligi Kobiet i wielu innych organizacji społecznych, które podjęły zadanie nauczania wiejskich lub mniejszych grup analfabetów. Młodzież szkolna, gimnazjalna i licealna bierze również udział w tej akcji.

Jakkolwiek w latach powojennych zrobiliśmy już wielki krok naprzód w kierunku zwalczania analfabetyzmu, sprawa ta nie przestaje jednak należeć do świadomości ogółu. Zadanie jest tak olbrzymie, że wymaga udziału dosłownie wszystkich obywateli.

Oczywiście nie wszyscy są zdolni do tego, by podjąć się bezpośrednio nauczania. Ale zorganizowana nie kursu dla analfabetów wymaga wielu innych czynności, w któ-

Przypomniano sobie o pomniku dopiero po Traktacie Wiedeńskim, gdy nad Warszawą zabyła.

GWIAZDA ALEKSANDRA

— Królestwa Polskiego, gdy Toruń przeszedł znowu pod pruskie panowanie, a fundusze b. Królestwa Warszawskiego przejął rząd Królestwa Kongresowego. Wówczas to sumę 4.000 złp., zebranych na pomnik Kopernika z depozytu skarbu państwa przekazano Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie.

W dniu 1 marca 1815 r. na wystawnym obiedzie urzędowym z okazji rocznego zebrania członków Tow. Przyjaciół Nauk, rzucono myśl, aby pomnik, który nie mógł powstać w Toruniu pod niebezpieczną gwiazdą Napoleona, wnieść pod nową, „szczęśliwą” gwiazdą Aleksandra w Warszawie. Nowa składka, jaką doraźnie zarządził wśród biesiadników, tym razem dała lepszy wynik. Najhojniejszą ofiarę złożył Staszic, a odpowiednią pomoc przyrzekł również skarbnik nowego państwa. Zabrano się z zapalem do dzieła, niestety i tym razem sprawa kamiennego pomnika szła znowu jak z kamienia.

W dniu 4 czerwca 1815 roku na zebraniu Tow. Przyjaciół Nauk po długich obradach zapadła uchwała co do miejsca, w którym stanąć miał pomnik, nie osiągnięto jednak zgody co do formy pomnika.

Na pomnik upatrzone pierwotnie dziedzińce pałacu Kazimierzowskiego, który po likwidacji stanisławowskiej szkoły rycerskiej upatrzone był na uniwersytet. Przedstawiony przez architekta Aignera szkic projektu pomnika przewidywał wybudowanie na dziedzińcu uniwersyteckim okazałego obelisku — na wzór wstawionej przez cesarza Augusta w Rzymie na polu Marsowym „Porta del Popolo” — z marmurowym popiersiem Kopernika wewnątrz. Przeciw miejscu na pomnik zaprotestowali astronomowie, twierdząc, iż Kopernik swym obliczeniem nie może być „zwrócony na zachód, od którego Polska się odwracała, lecz...”

KU GWIEZDZIE POLARNEJ

Pomysł ten poparł Staszic, którego pragnieniem było postawienie pomnika przed ofiarowanym przez niego gmachem Tow. Przyjaciół Nauk.

Przeciwko projektowi Aignera oponował jego rywal Corazzi, wysuwając delikatny argument, iż obelisk może przyćmić fasadę zbudowanego przez niego pałacu Staszicowskiego i samego Kopernika. Doradzał postawienie Kopernika nawet w całej postaci (zamiast popiersia) ale na niskim kamiennym piedestale. Rozpoczęły się nowe narady i posypały się nowe pomysły, których przeważnie trwał... z górą 10 lat. Po długich debatach i targach zgodzono się wreszcie na skromny postument granitowy, na którym znaleźć się miał zamówiony u Thordvaldsena w Rzymie Kopernik w postaci siedzącej z planetarium w jednym a z cyrklem w drugim ręku, z oczyma zwróconymi ku Gwieździe Polarnej. Nie był to jeszcze koniec epopei pomnikowej.

Na wzniesienie pomnika brakło ciągle pieniędzy.

Realizacja pomnika nastąpiła głównie dzięki zapisowi Staszica, który nie doczekawszy się wzniesienia Thordvaldsenowskiego dzieła przed jego pałacem, zapisał przed swym zgonem w testamencie 70.000 złp. na dokończenie prac pomnikowych.

Staszic zmarł w styczniu 1826 roku. Thordvaldsen dzieło swe wykonane w gipsie przesłał do Warszawy w końcu roku 1829. Zanim model odlano w fabryce Jana Gregoire'a w Warszawie przy ul. Długiej nr 543, arch. Idzkowski pośpiesznie kończył budowę postumentu, w ostatniej chwili dostosowując go do gotowego odlewu. Odslonięcie pomnika planowano na dzień 3 maja, zaoponował przeciw temu namiestnik carski, wobec czego na uroczystość wyznaczono dzień 8 maja jako dzień imienia Stanisława Staszica, prezesa i protektora Tow. Przyjaciół Nauk oraz fundatora gmachu i w głównej mierze pomnika.

I tym jednak razem nie dotrzymano terminu. Choć pomnik dostarczono na czas — na dzień 7 maja — znowu „wskutek nieprzewidywanych okoliczności” nastąpiła zmiana daty odsłonięcia odłożonego do dnia 11 maja 1829 roku — przypadkiem, czy może rozmyślnie w tym samym dniu i w tym samym miejscu, w którym w r. 1809 uchwalono uczcić Kopernika pomnikiem w Toruniu.

„WITAJ, WITAJ, SYNU ZIEMI...”

brzaniały pierwsze słowa kantaty skomponowanej przez Karola Kurpińskiego a wykonanej przez orkiestrę Teatru Narodowego i chór opery warszawskiej, w dniu odsłonięcia.

„O, Słońce, rzuc nań promienie — okryj blaskiem jego głowę...” wołały słowa podniebnej pieśni.

Ale słońce, pomimo wezwań, nie rozjaśniło swego oblicza. Dzień majowy był wyjątkowo chmurny, ponury i chłodny. Był jednym z dni „zimnych świętych” na polskiej ziemi. Niebo i słońce — zda wało się — dawało wyraz swej żalności, iż „Syn Ziemi” musiał tak długo czekać, aż „Grata Patria” zdobędzie się na uczczenie go skromnym pomnikiem...

Czy i dziś mamy czekać znowu lata, aż pomnik ten otrzyma szatę, godną dostojnej postaci w dziejach polskiej nauki, której służy w stolicy Polski dar Staszica, dźwignięty z ruin, aby „Grata Patria” nie musiała rumienić się ze wstydu, iż nie pamięta o wielkich w narodzie?

Ośrodek kadr pedagogicznych uruchomiony w Otwocku

OŚRODEK Kadr Pedagogicznych uruchomiony w Otwocku

Minister Oświaty dokonał w tych dniach uroczystego otwarcia Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku.

Minister wygłosił referat na temat: „Podstawowe zagadnienia oświatowe w

Nasze plany filmowe

Festival filmu radzieckiego dobiegł końca. Widzieliśmy kilkanaście filmów doskonałych, które powrócą jeszcze na ekrany naszych kinoteatrów i szerokie sfery publiczności będą się mogły z nimi zapoznać. Festival utwierdził nas w mniemaniu, że radziecka wytwórczość filmowa zajmuje dziś jedno z przodujących miejsc w świecie, przy czym ma przewagę nad wszystkimi współzawodnikami: zdecydowaną postawę ideową. Na marginesie festiwalu zapoznaliśmy się także z rozmiarami radzieckiej produkcji filmowej, która gospodarczo jest wielką, szeroko rozwiniętą gałęzią wytwórczości. Dysponuje własnymi szkołami, licznymi studiami, przedsiębiorstwami i fabrykami wyrabiającymi potrzebny sprzęt.

Ta szeroka rozbudowa filmu jest zrozumiała. Teatr przy największym wysiłkach wciąż jeszcze jest sztuką kameralną, dostępną dla dziesiątek setek tysięcy widzów. Film jest dostępny dla milionów. Dociera do małych miasteczek i wsi. Tam gdzie teatr ukazuje się sporadycznie, z dużym wysiłkiem — tam film przybywa stale, systematycznie. Troska o uprzęsknienie obywateli do dobrodziejstw kultury, troska o ukazanie mu wielkich zagadnień w artystycznej postaci, nakazała wprost rozbudowę filmu.

Tak też rozumiano to zagadnienie u nas. Komisja Rady Ministrów dla Spraw Kultury i Sztuki postanowiła zalecić szeroką rozbudowę filmu w ramach planu „Wzrost”. Program ten przewiduje 1000 kin stałych, 3000 kin ruchomych, 2000 aparatów dźwiękowych, 10.000 aparatów niemych i 10 tys. aparatów do przezroczy. W zakresie produkcji Komisja zaleciła wykonanie 25 pełnometrażowych filmów rocznie, nie licząc filmów dokumentalnych i oświatowych.

Oczywiście urzeczywistnienie zamierzeń będzie wymagało wielu dodatkowych artykułów, które w miarę możliwości będą wytwarzane w kraju. Komitet podkreślił wagę powstania nowych wytwórni filmowej pod Warszawą, zdolnej do wykonania planu. Tereń przydzielony we wsi Moczydło koło Wilanowa ma około 200 ha i rzeczoznawcy zagraniczni uznali go za jeden z najlepszych w Europie.

Olbrzymie powodzenie filmu „Ostatni etap” pozwala nam mieć nadzieję, że produkcja nasza znajdzie poważny odbiór także na rynku międzynarodowym. Jak doniosła „Gazeta Filmowa”, zagrana zakontraktowała już „Ulicę graniczną”, film, który u nas w kraju nie został pokazany nawet prasie na pokazie zamkniętym. Pragnąc szczerze dalszych sukcesów „Film Polski”, musimy stwierdzić, że przykro nam będzie zapoznać się z treścią „Ulicy Granicznej” z zagranicznych recenzji.

Z-st.

szkość wszystkich szkół powszechnych w Polsce.

Oczywiście w wypadku rejestracji analfabetów na terenie danego związku zawodowego czy też jakiejś instytucji — ci faktyczni analfabeci (z pozorami pewnego oświecenia) uchodzą za ludzi, którzy nie potrzebują brać udziału w kursach nauczania początkowego. I tu dopiero rozpoczyna się zadanie dla ich najbliższego otoczenia. Trzeba indywidualnie przemawiać do przełożenia, wyjaśniać, na czym polega oświata i jakie korzyści daje człowiekowi. Trzeba też sygnalizować o każdym spostrzeżonym (a ukrywającym swoje upośledzenie) analfabecie do odpowiedniej komórki oświatowej.

Dotychczasowe doświadczenie ludzi zwalczających analfabetyzm wykazało, że w okresie powojennym chętniej garną się do nauki analfabeci dorośli, a nawet w zdecydowanie już starszym wieku, niż kilkunastoletnia młodzież, która w czasie wojny żyła poza szkołą, a dziś nie rozumieła jeszcze znaczenia, jakie ma dla człowieka umiejętność pisania i czytania. Wśród kilkunastoletniej młodzieży spotyka się dziś bardzo wielu typowych powojennych analfabetów. Zakres wiadomości nie przekracza u nich — w najlepszym razie — poziomu

bieżącym okresie” i omówił wytyczne pracy w zakresie szkolnictwa w bieżącym okresie szkolnym oraz w najbliższych latach.

Ośrodek szkoleniowy w Otwocku ma na celu dokształcanie kadr nauczycielskich w zakresie ideologicznym i fachowym.

Jednakże wiele osób nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że posiada udolnienie do nauczania. Warto poprobać i skontrolować swoje zdolności. Pamiętajmy, że nauczanie analfabety, otwieranie przed człowiekiem nowych nieznanych mu światów daje wielką satysfakcję. Trud opłaca się sowicie. Niechże ci którzy nieraz skarżą się na „brak celu” w życiu, wyszukają analfabety i rozpoczną z nim naukę czytania i pisania. We wszelkich trudnościach znajdą pomoc. Niechże do Powszechnej Nauczania Początkowego TUR, Warszawa, Aleja Łódzka 7. Otrzymają tam odpowiednie wskazówki metodyczne i podręczniki, o których napiszemy w następnym artykule.

Z. K. - M.

Państwowy Teatr Polski

pójdzie z nurtem współczesności

Zagadnienie pracy Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie obchodzi żywo całe społeczeństwo. Dawno minęły czasy, kiedy teatr ten łączył ambicje artystyczne z zadaniem przedsiębiorstwa widowiskowego. Obecnie jest to przede wszystkim placówka pracy ideologicznej - artystycznej. Nazwa sama podkreśla fakt, że jest to teatr reprezentacyjny, którego działalność winna być drogowskazem dla innych teatrów, zwłaszcza zaś dla teatrów prowincjonalnych. W tych warunkach ze szczególnym zainteresowaniem słuchaliśmy sprawozdania i programu teatru, który zreferował dyr. Szyfman na konferencji prasowej w dn. 12 bm.

PRZESZŁOŚĆ

Administracyjnie teatr pracuje sprawnie. Od 17 stycznia 46 r. odbyło się 1016 przedstawień, przy wzrastającej frekwencji. Procent za pełnienia widowni jest imponujący: 95,20 w r. 46 - 94 w r. 46/7 - 1 97,7 w r. 47/8. Teatr żyje całą pełnią. Co więcej, w porównaniu z czasami przedwojennymi zmienił się charakter widowni. Związki zawodowe otrzymują dziennie 252 miejsc, niestannie też zgłaszają się wycieczki z całego kraju.

Jest to wymowny dowód dużej chłonności artystycznej społeczeństwa młodego, pozbawionego snobistycznych przejrzałości. Ciągłość kompletów pozwoliła Teatrowi na utrzymanie się w granicach budżetu, bez dodatkowych pomocy. Rosnący inwentarz teatru przedstawia dziś dużą wartość, nie wiele mniej szą od uzyskanej subwencji.

Artystycznie poziom jest wysoki. Wystawiono sztuk 14, w tym 5 klasycznych (Lilla Weneda, Oresteja, Hamlet, Cyd, Fantazy). 4 z repertuaru dawnego (Majatek albo imię, Grube ryby, Wilki i owce, Szkoła obmowy), 5 współczesnych (Papuga, Penelopa, Pan inspektor przyszedł, Dom pod Oświęciami, Odwety). Powodzenie teatru przy tym repertuarze jest wysoce zastanawiające, świadczy ono o tym, że publiczność nasza wcale nie szuka w teatrze „taniej” i „łatwej” rozrywki. Ze szczególnym naciskiem na:

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego

W OLSZTYNIE
zatrudni:
Inżyniera lub technika na stanowisko Kierownika Wydziału Budowlanego.
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Z.E.O.M. w Olsztynie, ul. Koszaly 1. Kr 3501-1

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego

W OLSZTYNIE
zatrudni:
Inżyniera lub technika na stanowisko Kierownika Wydz. Gazownictwa.
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym Z.E.O.M. w Olsztynie, ul. Koszaly 1. Kr 3502-1

BIURO EKSPORTOWE CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO »PAPEXPORT«

Warszawa ul. Wspólna 50
zatrudni od zaraz:
Szefa działu finansowo-administracyjnego,
Pomocnika buchaltera,
Referenta do spraw socjalnych oraz pracy i płacy,
Maszynistki ze znajomością języków obcych,
Zasłać się osobiście z podaniem. Kr. 3800-0

ZAKŁADY POMOCNICZE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

w Łodzi, ul. d-ra Kopcińskiego 56
ogłaszają
przetarg nieograniczony
na wykonanie amortyzatorów Oleopowietrznych do samolotów. Podkładki kosztorysowe oraz rysunki otrzymać można u Kierownika Produkcji L. W. D.
Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na amortyzatory” należy składać w kancelarii L. W. D. - Łódź, ul. Kopcińskiego 56, do dnia 20. 11. 48 r. godz. 10.
Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.
Zakłady Pomocnicze Ministerstwa Komunikacji zastrzegają sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu. Kr. 3789-1

leży zaznaczyć, że na 5 sztuk współczesnych 4 były autorów polskich, w tym trzy debiuty. Większość z wymienionych sztuk nie została wygrana do końca i powróci jeszcze na scenę.

PLAN REPERTUAROWY NA SEZON 1948 - 1949

W nadchodzącym sezonie rozpoczętym przez „Pana Jowińskiego” w reżyserii Zelwerowicza dyr. Szyfman zapowiedział L. H. Morstina „Zakon Krzyżowy” w reżyserii Warneckiego, M. Gorkiego „Wrogów” w reżyserii K. Borowskiego, Słowackiego „Balladynę” w reżyserii Z. Wiercińskiego i jedną sztukę czeską, której ostatecznego wyboru jeszcze nie dokonano. Poza tym Teatr przygotowuje uroczystą Akademię Mickiewiczowską w dn. 28-30 grudnia br. Niezależnie od tego programu zamierzone jest wystawienie „Dziadów”, istnieją jednak wątpliwości, czy będzie to możliwe w bieżącym sezonie.

Pewnym obciążeniem dla Teatru Polskiego będzie równoległa praca związanego z nim organicznie Teatru Kameralnego, którego otwarcie powinno nastąpić w końcu roku. Teatr ten otworzy swój sezon sztuką Pietrowa „Wyspa Pokoju”. Poza tym grać będzie z repertuaru Teatru Polskiego „Odwety” L. Kruczkowskiego i „Pan Inspektor przyszedł” Priestley'a - dwie sztuki nie wygrane, które na scenie kame-

ralnej zyskują pełniejszą wymowę. Repertuar tego teatru przewiduje trzy premiery z pośród ośmiu sztuk J. Iwaszkiewicza „Odbudowa Biedomierza”, A. Sterna „Wiosna w Norwegii”, Anouilha „Dzika Dziewczyna”, G. B. Shawa „Złote czasy króla Karola” i „Biliona Buoyantów”, Donalda Ogdena Stewarta „Gwiazda prof. Stevensona”, F. Garcia Lorci „Wesoła szewcowa” i Andersona „Joanna z Lotaryngii”.

ZGODNIE Z ŻYCIEM

Na marginesie repertuaru, dyr. Szyfman wspomniął o potrzebie uzgodnienia linii repertuarowej poszczególnych teatrów warszawskich, w ten sposób, aby każda ze scen miała swój wyraźny charakter.

Silny akcent był położony na fakcie przystosowania teatru do wymagań życia. Teatr nie może chodzić chaotycznie swoim torem, jego działalność musi być uzgodniona z wielką przebudową, którą się u nas dokonywuje w każdej dziedzinie.

Zespół teatru w sezonie 47/8, przy jednym teatrze, składał się z 31 aktorów i 24 aktorek. Przy dwóch teatrach na sezon następny wzrost jest nieznaczny: 35 aktorów i 27 aktorek. Ujrzymy na scenie wszystkich naszych dawnych dobrych znajomych, poza tym zaś gościnnie występują bądź wystąpią W. Brydziński, M. Cwiklińska, I. Eichlerówna i L. Solski.

Wychowanie fizyczne i sport

W lokalu Związku Młodzieży Polskiej w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli Wojewódzkich Urzędów Kultury Fizycznej oraz delegatów ZMP i Służby Polsce poświęcona omówieniu całokształtu prac organizacyjnych nad przeprowadzeniem wielkiej imprezy sportowej - biegu sztafetowych w dniu 8 grudnia br. dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Partii Klasy Robotniczej.

Sztafety wyruszą z 8 krańców Polski i przebiegać będą następującymi trasami:

- 1) Gdańsk, Tczew, Grudziądz, Bydgoszcz, Włocławek, Płock, Modlin (448 km.)
- 2) Olsztyn, Olsztynek, Mława, Maków, Jabłonna (232 km.)
- 3) Białystok, Wysokie Mazow., Ostrow Mazow., Radzymin (190 km.)
- 4) Lublin, Ryki, Garwolin, Miłosna (163 km.)
- 5) Rzeszów, Tarnów, Bochnia, Kraków, Jędrzejów, Kielce, Radom, Koźnice, Piaseczno (499 km.)

6) Katowice, Będzin, Częstochowa, Piotrków, Nowe Miasto, Tarczyn (328 km.)

7) Wrocław, Oleśnica, Kępno, Ostrow Wielk., Sieradz, Łódź, Rawa Mazowiecka, Grodzisk (402 km.)

8) Szczecin, Stargard, Myślibórz, Skwierzyna, Pniewy, Poznań, Września, Konin, Kutno, Błonie (557 km.)

Wszystkie wymienione miasta będą etapami poszczególnych sztafet. Z miejscowości podstajowych ostatnie sztafety wyruszą do Warszawy dn. 8 grudnia i przybędą na Pl. Zwycięstwa, skąd 8 ostatnich biegaczy ulicami: Królewska, Marszałkowska, Al. Jerozolimskie, Poznańska i Nowogrodzka przybędzie do „Romy” (ok. godz. 16-tej). Biegacze złożą meldunek Prezydium Kongresu, wręczając symbol sztafety - pergamin zawierający spis wszystkich miejscowości, przez które przebiegły sztafety wraz z pieczęciami Komitetów

„Dobrzy Polacy” na hitlerowskim zółdzie w świetle przewodu sądowego w Częstochowie

Trzeci dzień procesu przeciwko dzień nikarzom - kolaboracjonistom upłynął na zeznaniach świadków.

Świadek Furmańczyk, szef wywiadu organizacji niepodległościowej w Częstochowie zeznał, że Homan był skazany na karę śmierci. Killakrotne jednak próby zlikwidowania Homana zawiadły i po pewnym czasie pskarżony opuścił Częstochowę. Furmańczyk zaznacza, że Homan przesładował komórkę oporu, istniejącą na terenie drukarni.

Kilkunastu świadków obrony starało się w naiwny sposób bronić oskarżonych, że byli oni mimo pracy w „Kurierze” dobrymi Polakami. Między innymi jeden lekarz oświadczył, że uważa oskarżonego Jelińskiego za dobrego Polaka. Zapytany przez Sąd na jakiej podstawie opiera swoje mniemanie świadek wyjaśnił, że Jeliński napisał o szpitalu bardzo ładny raport.

Główni świadkowie obrony Stanisław Barczewski i wiceprezydent Częstochowy, Kafalski, dotychczas do sądu nie stawili się. Barczewski miał być owym tajemniczym działaczem konspiracyjnym, który polecił Stanisławowi pracę w „Kurierze” dla dobra Ruchu Oporu.

Wiceprezydent Kafalski miał zeznać, iż Stanisław, jako członek organizacji podziemnej, pracował w akcji „N” (dywersja wśród Niemców). Wszyscy dotychczasowi świadkowie obrony, podani przez Stanisława, nie mogli przekonać sądu, iż Stanisławowie byli rzeczywiście członkami Ruchu Oporu.

Po zeznaniach świadków prokuratura przedłożyła Sądowi tajny okólnik z wydziału propagandy niemieckiej do naczelnych redaktorów pism niemieckich, wydawanych w języku polskim, aby wypułdali w pismach wszelkie przejawy życia polskiego w G. G. Miało to być potężną bronią propagandową dla zagranicy i dowodem, że Polakom pod czas okupacji powodzi się bardzo dobrze.

Poza tym prokurator przekazał Sądowi szereg artykułów z pism konspiracyjnych, w których potępiano ludzi piszących w gadzinówkach z zaznaczeniem, że w przyszłości będą odpowiadać przed sądem polskim. Wreszcie do aktu procesu dołączono opinie niemieckich redaktorów o gorliwej pracy oskarżonych Homana i Józefa Stanisława.

Zewsząd o wszystkim

▲ Dr. fil. Benedykt Bornstein, profesor ontologii na Uniwersytecie Łódzkim, członek Łódzkiego Towarzystwa Naukowego zmarł po odbytej operacji. Pogrzeb zmarłego uczyniono odbędzie się w dniu 13 bm. na starym cmentarzu ewangelickim w Łodzi.

▲ Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi ujawniła systematyczne kradzieże w Państwowych Zakładach Gumowych w Łodzi. Na czele 16-osobowej

szajki stali: kierownik produkcji tej fabryki Stanisław Weiss, majster Leon Bednarek i brigadzista Bronisław Rozenberg. Przywłaszczili oni na początku 1947 r. poważne ilości skór-gumy, którą sprzedawali następnie innym pracownikom zakładów. Straznicy fabryczni: Jarocki, F. Sobczak, A. Gzelak, B. Śnieś, J. Chybowski i Wł. Szymczak otrzymywali za milczenie łapówki w wysokości 500 zł. od arkusza.

Współdziałali z nimi: ówczesny magazynier fabryki Mieczysław Zawadzki i przewodniczący Rady Zakładowej, Wacław Zwoliński. Skazano ich wszystkich wraz z odbiorcami kradzionego towaru na 2-letni pobyt w obozie pracy przymusowej.

▲ Uniwersytet lubelski im. Curie-Skłodowskiej otrzymał od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie 30.000.000 zł. na odbudowę Kliniki Ginekologiczno - Położniczej. Z funduszu tych przeprowadzona będzie jeszcze w bieżącym roku odbudowa gmachu b. Szpitala Żydowskiego przy ul. Lubartowskiej 53, co umożliwi, w niedługim czasie, uruchomienie Kliniki.

Min. Odbudowy zawiadomiło Uniwersytet, że wkrótce uruchomiony zostanie kredyt w sumie 20.000.000 zł. na budowę Domu Profesorskiego.

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon 87-682, red. gospodarczej: 83-717. Sekretarz Redakcji: przysyłać od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Dąszyńskiego 16. tel. 4-01-80. Administracja czynna w godz. od 9-15 w sobotę od godz. 9-12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Dąszyńskiego 14.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maksimum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. i szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 80; 121-200 mm. zł. 100; 201-300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71-120 mm. zł. 140; 121-200 mm. zł. 175; 201-300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej, nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71-120 mm. zł. 75; 121-200 mm. zł. 120; 201-300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnich i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 - Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” - Centrala w Warszawie, ul. Dąszyńskiego 16. i p. tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (ksiegarnia Jęzewskiego), Księgarnia „Czytelnik” ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

PRENUMERATA:
Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135,- z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik”, Dąszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. 6-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 15-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi miesięcznie 225 kwart. zł. 675,-

ADRESY:
Administracja główna: Warszawa, ul. Dąszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Dąszyńskiego 16, tel. 857-93 i 887-708. Oddziały w Kraju: Słask: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 - Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 - Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 - Łódź, Piotrkowska 96. Redakcja: 261-58. Administracja: tel. 123-33. - W y b r z e ż e: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. - Sopot, Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67. - Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. - Bydgoszcz, M. Focha 6. - Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. - Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-38. - Poznań, ul. Focha 16, tel.

Sp. Wyd. „Czytelnik” Druk. Nr. 2 B-62987

Wyścigi konne

43 DZIEŃ SEZONU

Program gonitw przedostatniego dnia sezonu odznacza się licznymi zapisami. Najwięcej (16 koni) zapisano do gonitwy 8-ej. Trzykrotnie stertawca będą dwulatki, przy czym dwa razy na krótkim dystansie 1.000 metrów. W gonitwie pierwszej (arabów) typujemy konie stajni Albigowa, wyróżniające się ostatnio Wawrzyna i progresującą Mimenkę. Płatne miejsce może zająć Mlech Śmiłowski. W następnej gonitwie dwulatków debiutuje nie złe galopująca Rota. Dobrze zapoznadała się Birikilka, o płatne miejsce ubiegać się będą Potop i Satisfakcja. Gonitwa sprzedażna dla koni starszych zgrupuje na starcie kilka wyróżniających się koni. W dobrych towarzystwach występowała b. Cheronea, która może zająć pierwsze miejsce w wyścigu. Z równymi szansami występują Sobiepan i Poświst. Pod niską wagą idzie trzylatka Sibemol. Z miejscem może być Koroniarz. W gonitwie szóstej na dystansie 1.300 metrów o nagrodę 200 tys. zł. walczyć będzie zespół dwulatków. Dobrze zapowia da się Hajnówka. Lepiej przeszedł ostatnio Szczecin. Uwzględnić należy szanse nerwowego Sanoka. Płatne miejsce może zająć Huragan. Nie należy pomijać również Trampolina. Z 16 koni zapisanych do gonitwy ósmej, faworytami publiczności będą niewątpliwie szybka i finiszowa Brzytwa, biegająca w dobrych stawkach, Galanteria i Synowie Sunderlanda, Summerhay, Syn Puszczy i Storzcyk.

W grupie wymienionych koni trzeba szukać kandydatów do pierwszej miejsca. Największe szanse mają Brzytwa i Summerhay. Z miejscem może być Galanteria lub Storzcyk.

TYPUJEMY

1. Wawrzyn, Mimonka
2. Potop, Satisfakcja
3. Storno, Bastanza, Sunfix
4. Cheronea, Koroniarz, Poświst
5. Lisander, Łańcut
6. Hajnówka, Szczecin, Trampolina
7. Aliant, Narol
8. Summerhay, Brzytwa, Galanteria
9. Lump, Bambus, Chanson



ZE WARTO, aby ZOM pomyślał już o żelaznych koszykach z koksem, jakie ustawia się w niektórych punktach miasta dla wygody przede wszystkim pracowników niemieckich zatrudnionych przy pracy na ulicach. Chodzi tu m. in. o pracowników MZK czuwających przy rozjazdach tramwajowych na przyzwoitych ulic i na placach.

ZE z końcem ub. roku (w grudniu) na Polu Mokotowskim Rada Dzielnicowa Śródmieście przystąpiła do urzędzenia Ogródka Jordanowskiego. Przede wszystkim usypano i odarniowano wysoki wał, mający służyć jako zjazd saneczkowy. Ani ogródek ani zjazd nie były użytkowane do tej pory. Może wreszcie tej zimy tor saneczkowy zostanie udostępniony dzieciom? Po to przecież przed rokiem został usypany!

Komitet Blokowy mają inne zadania

Miejskie Zakłady Mleczarskie w Warszawie podjęły inicjatywę bezpośredniej dostawy mleka do konsumentów. Organizacja tej dostawy polegać ma na tym, że wyznaczony przez komitet blokowy lokator odbiera doniesione przez MZM mleko i rozprowadza je zgodnie z przyjętymi zamówieniami. Do czasu, aż mleko rozprowadzane będzie w butelkach, lokator - dystrybutor zajmuje się rozlewem. Z tytułu wykonanej funkcji pobiera określone wynagrodzenie.

Pomysł bezpośredniego dotarcia do konsumenta sam w sobie zasługuje na uznanie, jednakże metoda realizacji budzi duże zastrzeżenia.

Idąc konsekwentnie po linii wspomnianego projektu, możnaby obdzielić podobnymi funkcjami w zakresie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe wszystkich lokatorów: jeden zajmowałby się dostawą mięsa z rzeźni, drugi - jarzyn z miejskich ogrodów, trzeci - masła z zakładów mleczarskich itd. W ten sposób wszyscy lokatorzy mieliby uboższe funkcje „gospodarcze” i dodatkowy zarobek. Każdy zaś z mieszkańców domu miałby spis lokatorów z adresem, co u którego można „bezpośrednio” dostać i... codziennie od rana byłby czynny samodzielny, wielki sklepik domowy.

Czy to usprawniło by zaopatrzenie i było by zgodne z wymogami higieny, z zasadami podziału pracy itd. to już inna sprawa. Biorąc jednak pod uwagę te względy, projekt musi budzić zasadnicze zastrzeżenia. Wydaje się, że do tworzenia punktów rozlewu mleka należałoby wykorzystać sieć spółdzielczego aparatu handlowego (właściwie po-

Poradnictwo, akcja „W” i alkoholizm

Potrójna działalność PTE w stolicy

Zaledwie dwie poradnie przedślubne istnieją na terenie Warszawy. Dwie placówki, których istnienie przewiduje nowe prawo małżeńskie. Co prawda przepis wykonawczy nakładający obowiązek przedkładania urzędnikom stanu cywilnego świadectw zdrowia przyszłych małżonków nie został jeszcze ogłoszony, wobec braku odpowiedniej ilości poradni przedślubnych. W ten sposób na terenie stolicy powstało swego rodzaju białe koło. Istnienie tylko dwu poradni tłumaczy się brakiem przymusu świadectw przedślubnych, brak przymusu świadectw — niedostateczną ilość poradni.

Obie poradnie — jedna przy I Ośrodku Zdrowia (ul. Belgijska 4), druga przy ul. Wiśniowej 48 (przy Ubezpieczalni Społecznej) — pow-

stały i prowadzone są z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Istnienie dwu tylko poradni przedślubnych w 600-tysięcznym mieście wygląda gorzej niż skromnie w porównaniu np. z akcją, którą rozwinęło Min. Obrony Narodowej, wprowadzając przymus świadectw przedślubnych dla wojskowych i swych funkcjonariuszów oraz organów sędemnaście poradni przedślubnych na terenie całego kraju.

Dziś na terenie Warszawy urzędnicy stanu cywilnego wymagają od nowożeńców złożenia uroczystego zapewnienia, iż są zdrowi. Ta uproszczona forma swego rodzaju „badania przedślubnego” mija się z celem nie tylko dlatego, iż wstępują w związki małżeńskie często nie wie o swej chorobie, ale również dlatego, że żaden z przyszłych małżonków na parę minut przed zawarciem związków małżeńskich nie przysięga przeciw do choroby, w żadnym wypadku do choroby wenerycznej, i to w obecności drugiej strony!

Polskie Tow. Eugeniczne propaguje nie tylko akcję poradnictwa przedślubnego. Od trzydziestu lat swego istnienia (z 6-letnią przerwą okupacyjną) prowadzi akcję walki z alkoholizmem i narkomanią oraz akcję leczniczą i zapobiegania chorobom wenerycznym. Rzecz jasna, iż prowadzona dziś przez Ministerstwo Zdrowia akcja „W” (walki z chorobami wenerycznymi) nie będzie całkowitą, jeśli przymus po-

radnictwa przedślubnego nie zrealizuje badania lekarskiego osób wstępujących w związki małżeńskie. Jeśli nawet brak specjalistów innych dziedzin lekarskich nie pozwala na upowszechnienie badań przedślubnych — liczba wenerologów (zwłaszcza na terenie Warszawy!) jest na tyle wystarczająca, iż w stolicy możnaby ze stuprocentowym powodzeniem zrealizować częściowo badania przedślubne, właśnie na odcinku chorób wenerycznych.

Sprawa walki z alkoholizmem jest sprawą na terenie Warszawy stojącą na t. zw. szarym końcu. W stosunku do innych miast Warszawy wykazuje zdumiewający zupełnie konserwatyzm. I tu akcja Pol. Tow. Eugenicznego natrafia na duże trudności.

Warto wreszcie podkreślić, iż ta organizacja społeczna „dublująca” a często nawet wyprzedzająca prawo - zdrowotną akcję placówek państwowych i samorządowych, „walczyć” musi na swym wewnętrzno-organizacyjnym odcinku o... lokal.

Posiadając oddziały i poradnie przedślubne we Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi, Lublinie i Częstochowie — nie posiada w stolicy żadnego lokalu. Dawna siedziba PTE przy ul. Nowy Świat 1 zajęta została przez biura a koszt odbudowy innej siedziby przerasta finansowe możliwości organizacji. W ten sposób całkowitemu wstrzymaniu uległy prace badawcze - naukowe, jedyna w Polsce biblioteka zagadnień eugenicznych nie ma się gdzie pomieścić, nie ma gdzie prowadzić ani poradni lekarskich ani pracowni makrobiologicznej czy badania dziedziczności. Mimo tych trudności na terenie samej Warszawy (przy braku przymusu!) przeprowadzono już trzy tysiące badań przedślubnych — świadczy to o coraz większym popularyzowaniu się zagadnienia, które zrealizowane całkowicie gwarantowały nam będzie narodziny zdrowych niemowląt.

Wydaje się, iż byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby miejska służba zdrowia zwróciła większą niż dotychczas uwagę na społeczną akcję PTE i dostarczyła technicznych udogodnień dla prac tej jednej z najstarszych organizacji społecznych.

mieszczenie, odpowiednie urządzenie, obsługa fachowa itd.) z chwilą zaś gdy mleko będzie można dostarczać w butelkach, najprostszym a zarazem właściwie rozwiązaniem tej sprawy byłoby następujące: przed dom (kolejną) zajechał samo chód Zakładów Mleczarskich, a pracownik MZM roznosi mleko do poszczególnych mieszkań szybko, sprawnie, bez pośredniego ogniwa lokatora - mleczarza na proscencie, bez pokątnego punktu dystrybucji. (A.)

Wielbłądy dla ZOO



W piątek o godz. 5 rano na stoleczny dworzec Wileński przybył transport zwierząt przeznaczonych dla

Ogrodu Zoologicznego stolicy. W czterech wagonach przyjechały z ZSRR 4 białe niedźwiedzie, 8 wielbłądów i 26 bobrów. Pięć losi skierowano bezpośrednio do rezerwatu w puszczy Białowieskiej. Zwierzęta te otrzymaliśmy w zamian za żubry. Na zdjęciu wyładowywanie wielbłądów, które odbyło się na rampie kolejowej przy ul. Białostockiej o godz. 9.30 rano. Wszystkie przybyłe zwierzęta znajdują się już w pomieszczeniach warszawskiego ZOO i czują się bardzo dobrze. (W)

Wysokość komornego będzie uregulowana w grudniu

W związku z reorganizacją opłat za komorne w przeciągu przyszłego tygodnia t. zn. od 15-20 bm. wszyscy administratorzy bądź właściciele nieruchomości obowiązani są zgłosić się do referatów czynszowych właściwych Starostw Grodzkich celem pobrania instrukcji i druków.

Formularze winny być natychmiast rozprowadzone między lokatorów i sublokatorów. W nastę-

pnym tygodniu t.j. od 20 - 27 bm. lokatorzy wypełnią specjalne oświadczenia i złożą je, poświadczone przez pracodawcę, do administracji domów.

Do 4 grudnia br. zostaną dokonane niezbędne pomiary lokali i będzie ustalona wysokość czynszu dla poszczególnych lokali.

Jednocześnie należy dokonać wpłat na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej za pośrednictwem KKO.

Z sal koncertowych

Muzyka radziecka i artyści radzieccy

31 rocznica Rewolucji Październikowej znalazła w życiu muzycznym Warszawy swój wyraz na dwóch specjalnych koncertach: w dniu 8 bm. Związek Kompozytorów Polskich urządził w Muzeum Narodowym koncert muzyki radzieckiej, następnego dnia wystąpili w sali „Roma” artyści radzieccy.

Pierwszy z tych koncertów zawiązało Trio op. 67 Dymitra Szostakowicza. Sonatę fortepianową Nr. 7 op. 83 Sergiusza Prokofiewa oraz polskie pieśni ludowe w opracowaniu W. Iwanikowa i M. Kowala wspaniale pieśni J. Szaporina i W. Witlina.

Program koncertu był tedy bardzo poważny i niezwykle interesujący, gdyż poznaliśmy utwory nam nieznane. Trio Szostakowicza, bardzo dobre w swej formie, nie wydaje nam się jednak charakterystycznym indywidualności jego twórcy, natomiast sonata Prokofiewa jest już typową muzyką tego wielkiego kompozytora.

Wysokość poziomu, powaga i trudność wykonania tych utworów,

znalazły bardzo dobrych wykonawców w Trio Polskiego Radia w osobach: Lidia Kmitowa (skrzypce), Halina Kowalska (wiolonczela) i Jerzy Lefeld (fortepian).

Wykonawca prokofiewskiej sonaty, Władysław Szpilman wprawili nas w niemałe zdumienie. Technika i muzykalność tego pianisty pozwala postawić go w rzędzie najpoważniejszych naszych sił i dziwić się należy, że tak rzadko można pianistę tego usłyszeć. Poszczególne części sonaty. Inquieto, wspaniałe Caloroso, czy szalone Precipitato — odtworzone zostały wręcz wspaniale.

Olga Łada z wielką muzykalnością i kulturą głosem wykonała pieśni. Radzieckie opracowania pieśni polskich — bardzo ładne.

Akompaniował prof. Jerzy Lefeld. W odróżnieniu do tego koncertu, artyści radzieccy wystąpili z programem nieco popularniejszym i dostępniejszym dla najszerszych sfer. Szuka, jaką nam zaprodukowali, ograniczyła się do gry i śpiewu, utrzymanego w ramach dobrej kameralistyki.



Swego czasu chodziłem do szkoły w pewnym miłym i pięknym mieście. Było to dostatecznie dawno, żebym mógł wiele zapamiętać, nie tak dawno jednak, żebym potrafił zapamiętać wszystko.

Pamiętam m. in. to, że kiedy grałbym na stadionie owego pięknego i miłego miasta w piłkę nożną — to u bramy wystawione były posterunki alarmowe, wypatrujące, czy na horyzoncie nie zjawia się nasz profesor gimnastyki, niejakiego „Kondraciej”.

Kondraciej miał swoją teorię o piłce nożnej. Piłka nożna niszczyła serce i nogi, zżerała organizm. Uprawianie jej w wieku szkolnym prowadziło do niechybnej katastrofy. Podobnie jak wprawianie boksu.

Kondraciej miał swoją teorię a myśmy mieli z Kondraciejem krzyż Pański (nie mieszać z nowym prezesem „Czytelnika”)...

Niekoło po wojnie czytałem w prasie wyniki spotkań piłkarskich rozgrywanym przez młodzież szkolną — zawsze przypominał mi się mój miły profesor i jego zacofane poglądy. Myślałem też, że życie sportowe szkoły zorganizowane jest obecnie lepiej i mądrzej niż przed wojną. Bo nikt nie musi już pilnować bramy stadionu!

Aż dziś pomyślałem pierwszy raz inaczej. Przed paroma dniami odbył się w Łodzi mecz piściarski dwóch zespołów gimnazjalnych. Z ośmiu rozegranych walk, sześć zostało rozstrzygniętych przez nokaut.

Nie jestem pewny, czy tak jest dobrane. Jeśli znokautowanie młodego chłopca wpływa korzystnie na jego organizm — to należy młodzież szkolną nokautować przymusowo i automatycznie, przy pomocy jakiegos przyrządu. Tak jak się szczepi np. dur. Raz do roku albo co kwartał. Kto nie przyniesie w terminie zaświadczenia z Ośrodka Nokautowania Młodzieży Szkół Średnich — tego odsyłać do domu z dwójką ze sprawowania.

Ala jeśli nokaut nie działa pobudzająco na umysł i zwiawienie na organizm — to należy dać tym chłopcom takie rekwizyty treningowe i kaski ochronne, żeby sobie nie mogli zrobić krzywdy. I niechaj się raczej teją na sali w szkole niż publicznie.

Sądzę, że każdy doktor umiałby w wątpliwości rozstrzygnąć. I warto, żeby zostały rozstrzygnięte. Bo czasem łatwo przeczołżyć granicę dzielącą postęp od tego, co się w języku polityki nazywa lewactwem.

A zwyciężajcie: nadgorliwością. Nie jestem pewien, czy coś takiego nie przydarzyło się właśnie organizatorom łódzkiego meczu.

MEGAN

Prognoza pogody

Dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Po rannych przymrozkach, dniem temperatura w pobliżu 0 stopni.

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUW WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino”.
MUZEUW NARODOWE (Marszałkowska 56) Wystawa Książki Radzieckiej i pokaz malarstwa rosyjskiego. Zbiory stałe: malarstwo polskie obce i sztuka gotycka. Muzeum otwarte codziennie godz. 10-15 w sobotę, niedziele i święta godz. 10-19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.
Klub Młodych Artystów i Naukowców (Królewska 13) Wystawy: „Ślask w obrazach Symon Plekiewiczowej” i „Rysunki J. Lenicy”.

Teatr

POLSKI (Karasia 2): o godz. 15 „Odwetny”, godz. 19 „Pan Jowialski”.
TEATR ROZMAITOSTY (Marszałkowska 3): o godz. 19 „Szelmowa Scapina”.
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 premiera „Wszystcy synowie”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 91): o godz. 19 „Faryzeusz i grzesznik czyli dama z winogronem”.
TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Podróż Pana Perrichon”.
TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Dom Otwarty”.
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): o godz. 19 „Kobieta we mgle”.
COMEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Szczęście Franca”.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA): o godz. 12 „Budował most” (przedstawienie dla szkół).
WROBLEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia p. t. „Konferencja ONZ”, pocz. 17.15 i 19.15. niedziele i święta 15, 17.15 i 19.15.

Kino

ATLANTIC (Chmielna 33): „Zakazane Piosenki” nowa wersja pocz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Dzieci ulicy”, pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki”, pocz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.
STYLÓWY (Marszałkowska 112): „Młodzi idą”, pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOSCI Nr. 1 (Marszałkowska

112): Nowy program nr 47, pocz. seansu o godz. 11.
SYRENA (Praga, Włocławska 2): „Offlag XXVII”, pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedziele i święta o 13-ej.
TECZA (Suzyn 4): „Ostatni etap”, pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19. Niedziele i święta 13.



W dniu 14 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:
9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. dla chorych. 10.10 „Piła - Miasto Staszica”. 11.00 Wszelchnia Radiowa. 12.04 Poranek symf. 13.00 Radiokronika. 13.15 Konc. dla przedowników wsi spółdzielczej Wiśniówka. 14.00 „Nagle światło zgasło”. 14.10 10 minut czasu” aud. słowno-muz. 14.30 Konc. Polskiej Kapeli Lużowej. 15.00 „Zemsta” komedia Fredry. 16.00 „Historia Baletu Francuskiego” aud. słowno-muz. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.00 „Okretv zaginione” nowela Józefa Conrada. 19.50 „O człowieku, który stracił siłę tarcia” wg Bolesława Prusa. 19.15 Wielki konc. muz. popul. na odbudowę Warszawy. 20.00 Dz. wiecz. 20.30 2-ga część konc. z sali „Roma”. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 22.00 Wind. sportowe. 22.10 Ork. Tanezna P. R. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. tanezna z płyt. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II
9.05 Muz. tanezna z płyt. 10.00 „Poranek” opow. Marii Debińskiej. 10.15 I-sza aud. z cyklu: „Pięć koncertów fort. Beethovena” z płyt. 11.05 Marsze i utwory popul. 11.20 Muz. tanezna nowoczesna. 11.45 Muz. tanezna z płyt. 12.04 Piosenki lekkie 12.30 Eliminacja recytatorów 12.50 Muz. lekka i rozrywkowa. 13.15 Drobne utwory fort. kompozytorów radzieckich. 13.30 Aud. rozrywkowa. 20.00 Dz. wiecz. 20.20 Konc. życzeń z płyt. 21.30 Felieton literański. 21.40 Muz. poważna z płyt. 22.15 Reportaż sportowy. 22.30 Feliks Mendelssohn-Bartholdy 6-ta aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia” z płyt. 22.59 Hymn.

M. B.